



Tylko u nas! David Lee dyrektor agencji menedżerskiej Wojciecha Szczęsnego i Arkadiusza Milika

czytaj na str. 14

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 15 kwietnia 2024

NR 74 (17884)

Sport

PKO BP Ekstraklasa

Górnik - Śląsk	2:0
Pogoń - Ruch	5:0
Raków - Legia	1:1
Puszcza - Lech	2:1
Jagiellonia - Cracovia	1:3
ŁKS - Radomiak	3:2
Stal - Widzew	0:0
Warta - Korona	1:0
Piast - Zagłębie	dziś, 19.00

czytaj na str. 2-6

Z Ruchem kručcho



„Niebiescy” po wyborczym zastrzyku optymizmu,
nie prezentują innych pozytywów.

czytaj na str. 4

Fot. PAP/Marcin Bielecki



Speedway wystartował

czytaj na str. 22

Fot. PAP/Lech Muszyński



Oświęcim stolicą hokeja!

czytaj na str. 25

Fot. PAP/Jarek Praskiewicz

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	28	52	64:38	15	7	6	14	32	38:14	10	2	2	14	20	26:24	5	5	4
2. Śląsk	28	50	38:26	14	8	6	14	25	19:11	7	4	3	14	25	19:15	7	4	3
3. Lech	28	48	40:32	13	9	6	14	30	27:12	9	3	2	14	18	13:20	4	6	4
4. Pogoń	28	47	54:32	14	5	9	14	23	33:23	7	2	5	14	24	21:9	7	3	4
5. Raków (m)	28	46	50:31	12	10	6	14	32	30:7	9	5	0	14	14	20:24	3	5	6
6. Legia (p, sp)	28	46	43:33	12	10	6	14	26	24:13	7	5	2	14	20	19:20	5	5	4
7. Górnik	28	45	38:32	13	6	9	14	27	17:11	8	3	3	14	18	21:21	5	3	6
8. Widzew	28	39	36:36	11	6	11	14	27	19:16	9	0	5	14	12	17:20	2	6	6
9. Stal	28	38	33:34	10	8	10	14	26	21:12	7	5	2	14	12	12:22	3	3	8
10. Zagłębie	27	35	30:39	9	8	10	14	20	14:15	5	5	4	13	15	16:24	4	3	6
11. Radomiak	28	35	34:43	9	8	11	14	17	16:19	4	5	5	14	18	18:24	5	3	6
12. Cracovia	28	32	37:38	6	14	8	14	16	25:24	3	7	4	14	16	12:14	3	7	4
13. Warta	28	31	26:33	7	10	11	14	14	10:14	3	5	6	14	17	16:19	4	5	5
14. Piast	27	29	26:32	5	14	8	13	18	16:14	4	6	3	14	11	10:18	1	8	5
15. Puszcza (b)	28	29	34:46	6	11	11	15	22	20:19	5	7	2	14	7	14:27	1	4	9
16. Korona	28	27	30:38	5	12	11	14	19	21:19	4	7	3	14	8	9:19	1	5	8
17. ŁKS (b)	28	21	26:58	5	6	17	14	17	17:26	4	5	5	14	4	9:32	1	1	12
18. Ruch (b)	28	20	29:47	2	14	12	14	13	15:18	2	7	5	14	7	14:29	0	7	7
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

1 - elim. LM, 2-3-PP- elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	2:2	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	2:2	2:1
Górnik	1:0		2:1	3:1	0:0	1:3	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	2:0	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	1:3	4:1		11.05.	1:2	2:0	6:0	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0
Korona	1:1	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	4.05.	2:2	5:3	20.04.	0:2	18.05.	1:0	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	1:0	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	2:0	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	1:1	1:0	0:0		3:0	3:1	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1		3:3	1:0	3:2	3:2	1:1	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	2:2	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	3:1	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.		4.05.	0:2	1:1	5:0	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	2:1	1:1	2:1	25.05.	0:2		1:1	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	0:2	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		2:1	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	4:0	1:1	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		1:1	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	1:2	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	0:0	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	0:0	27.04.	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1		3:1	0:1	0:0	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	0:0	18.05.	1:1	27.04.	0:1		2:1	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	1:0	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	20.04.	0:1		4.05.	1:1
Widzew	2:0	3:1	1:3	3:1	18.05.	1:0	1:0	1:0	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	1:2	20.04.	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	0:0	1:2	1:0	1:1	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz



Medaliści w odwrocie

Kiepsko prezentują się medaliści ekstraklasy ostatniego sezonu. W Legii doszło już nawet do zmiany szkoleniowca, ale czy miało to jakikolwiek wpływ na hit 28 kolejki pod Jasną Górą? Żadnego. Choć „Wojskowi” prowadzili, to ostatecznie z mistrzem Polski tylko zremisowali. Ten traci w ostatnim czasie kolejne punkty na swoim stadionie. Wiosną przy Limanowskiego remisował też przecież Ruch. Tych punktów drużynie Dawida Szwargi mocno brakuje, tym bardziej jeszcze teraz po wpadce lidera. Kto wie, czy kolejnych „oczek” częstochowanie nie stracą u siebie w piątek wieczorem, kiedy na Limanowskiego zagości Górnik.

Lech? To w ostatnim czasie cień zespołu. Nic dziwnego, że po meczu z Puszczą w Krakowie piłkarze, a potem także trener Rumak musieli się srogo tłumaczyć przed tysięczną grupą fanów „Kolejorza” obecną pod Wawelem. Niby dalej gdzieś tam idzie walczyć o czołowe lokaty, bo poznaniacy mimo wszystko mają o dwa punkty więcej niż Raków i Legia, ale jak tutaj myśleć pozytywnie, skoro w ośmiu ostatnich grach zdobyło się ledwie cztery gole, a trafiała w tym czasie ledwie dwójka zawodników: Velde i Ishak.

Są przegrani, ale są też wygrani kończącej się dzisiaj kolejki. Do tych drugich należy z pewnością Pogoń, która u siebie rozjechała Ruch. „Portowcy” awansowali w tabeli, przed sobą mają finał Pucharu Polski 2 maja, a być może adają czy bardzo mogą być na medalowym miejscu, czyli jak było to w czasach zwolnionego właśnie w Warszawie Kosty Runjaicia (2021 i 2022 – 3 miejsce).

Wśród tych wygranych jest też bez dwóch zdań ŁKS Łódź, który po emocjonującym meczu pokonał Radomiaka i po długim czasie przestał być czerwoną latarnią ligi. Łodzianie mimo fatalnej sytuacji walczą, jak przystało na „Rycerzy Wiosny”, bo taki przydomek przylgnął przed laty do zespołu z Alei Unii Lubelskiej. W tym roku zdobyli 11 punktów, ledwie trzy mniej niż Raków i Legia, wygrywając trzy gry. Po ledwie jednym zwycięstwie jest na koncie Ruchu i Piasta, które są najgorzej punktującymi w 2024. W przypadku gliwiczian być może zmieni się to po poniedziałkowym wieczornym starciu z Zagłębiem Lubin...

Dobre wrażenie

Łódzki KS oddał czerwoną latarnię Ruchowi Chorzów.

Zespół z alei Unii Lubelskiej nie rezygnuje i w kolejnym meczu daje trochę radości swoim kibicom. W najlepszym chyba swoim występie w tym sezonie pokonał Radomiaka, który przecież niedawno wygrał z mistrzem Polski, Rakowem. Od 10. kolejki ŁKS zamykał tabelę, by po 28 meczach oddać czerwoną latarnię Ruchowi. To jednak tylko symboliczna zmiana sytuacji tej drużyny w strefie spad-

kowej, bo i tak w pozostałych jeszcze do rozegrania sześciu meczach łodzianie musieliby zdobyć dziewięć punktów więcej niż Puszcza. Ale zawsze dobrze jest pozostawić po sobie dobre wrażenie, a ponadto niektórzy zawodnicy grają o miejsce w ekstraklasie nie tylko dla klubu, ale i dla siebie indywidualnie.

Taki na przykład Kaj Tejan, urodzony w Holandii 27-letni napastnik, zdobył dwa gole w stylu, którego

nie powstydziłby się Robert Lewandowski. Młodszy kibice mogą nie wiedzieć, co to znaczy „uliczka”. Niech więc obejrzą akcję z 19 minuty, w której Dani Ramirez podał piłkę swojemu partnerowi między dwóch obrońców. Mocno zbudowany Tejan nie dał się z tej uliczki wypchnąć, ściągnął na siebie bramkarza i pewnym strzałem posłał piłkę obok niego. Podobnie było w 55 minucie, gdy ŁKS odzyskał prowadzenie. To już nie

MÓWIĄ LICZBY

ŁKS	RADOMIAK	
54	posiadanie piłki	46
6	strzały celne	5
7	strzały niecelne	6
4	rzuty różne	3
12	faule	12
1	spalone	0
3	żółte kartki	2
0	czerwone kartki	1

była uliczka, a między-miastowa autostrada, bo Michał Mokrzycki znalazł go w polu karnym kilkudziesięciometrowym podaniem z własnej połowy.

Zaraz po przerwie goście, którzy wcześniej nie mieli nic do

powiedzenia, zdołali wyrównać, ale niedługo po stracie drugiego gola pogorszyli swoją sytuację czerwoną kartką Rafała Wolskiego. Trzeci gol dla ŁKS (efektowny lob Engjella Hotiego) przesądził jednak sprawę, ale grający w dziesiątkę goście mieli w ostatnich minutach więcej siły i Guilherme Zimovski, 19-letni urodzony w Brazylii Polak z pochodzenia, przedstawił się kibicom bramką kontaktową dla Radomiaka w swoim debiucie w polskiej ekstraklasie.

Wojciech Filipiak



Fot. marian Zubrzycki/PAP

Kaj Tejan dwoma golami zapewnił ŁKS-owi wygraną.

OCENA MECZU ★★ ★		
ŁKS Łódź	3:2 (1:0)	Radomiak

1:0 - Tejan, 19 min (asysta Ramirez), 1:1 - Jardel, 49 min (asysta Wolski), 2:1 - Tejan, 55 min (asysta Mokrzycki), 3:1 - Hoti, 71 min (asysta Janczukowicz), 3:2 - Zimovski, 90+1 min (asysta D. Abramowicz).

ŁKS: Arndt 5 - Dankowski 6, Mammadov 5, Guelen 6, Durmisi 5 - Tejan 8 (87. Szeliga niesklas.), Ramirez 6, Mokrzycki 6, Hoti 6 (72. Ceijas niesklas.), Balić 5 (78. Młynarczyk niesklas.) - Janczukowicz 4 (72. Jurić niesklas.). **Trener** Marcin MATYSIAK. **Rezerwowi:** Kotba, Flis, Łabędzki, Koprowski, Głowacki.

RADOMIAK: Kobylak 5 - Grzesik 4, Rossi 5, Vuszković 3, D. Abramowicz 5 - Peglow 3 (72. Okoniewski niesklas.), Luizao 4 (83. Kaput niesklas.), Machado 3 (62. L. Semedo 2), Wolski 0, Jordao 3 (83. Leandro niesklas.) - Jardel 5 (83. Zimovski 1). **Trener** Maciej KĘDZIOREK. **Rezerwowi:** Majchrowicz, Cichocki, Jakubik, Pik.

Sędziował Damian Kos (Wejherowo) - **6. Asystenci** Bartosz Heinig (Gdańsk) i Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). **Czas gry** 94 min. (46+48). **Widzów** 8828. **Żółte kartki:** Mammadov (10. faul), Janczukowicz (38. faul), Arndt (90. opóźnianie gry) - Wolski (45+1. faul; 57. faul); **czerwona** Wolski (57. druga żółta).

Piłkarz meczu - Kaj TEJAN

WYNIKI 28. KOLEJKI

Warta Poznań – Korona Kielce	1:0 (1:0)
Pogoń Szczecin – Ruch Chorzów	5:0 (2:0)
Stal Mielec – Widzew Łódź	0:0
Puszcza Niepołomice – Lech Poznań	2:1 (2:0)
Raków Częstochowa – Legia Warszawa	1:1 (0:1)
ŁKS Łódź – Radomiak	3:2 (1:0)
Jagiellonia Białystok – Cracovia	1:3 (1:2)
Górniki Zabrze – Śląsk Wrocław	2:0 (1:0)
Piast Gliwice – Zagłębie Lubin	dziś 19.00

PROGRAM 29. KOLEJKI (19-22.04.)

piątek	Korona Kielce – Radomiak	18.00
	Raków Częstochowa – Górnik Zabrze	20.30
sobota	Pogoń Szczecin – Piast Gliwice	15.00
	Ruch Chorzów – Widzew Łódź	17.30
	Zagłębie Lubin – Jagiellonia Białystok	20.00
niedziela	Cracovia – Puszcza Niepołomice	12.30
	ŁKS Łódź – Lech Poznań	15.00
	Legia Warszawa – Śląsk Wrocław	17.30
poniedziałek	Warta Poznań – Stal Mielec	19.00

WYGRANI...

1. Holenderski luz

■ Kaj Tejan brylował na łódzkim stadionie podczas niedzielnej starcie z Radomiakiem. Napastnik ŁKS-u wyczyniał cuda w ofensywie, a nie mógł sobie z nim poradzić wielki talent wypożyczony z Tottenhamu, Luka Vuszković. Defensor musiał być w szoku, gdy oglądał wyczyny Holendra, który wręcz „wkręcał” go w murawę swoimi dryblingami. To głównie dzięki Tejanowi todzianie wydestakali się z dna tabeli i wyprzedzili Ruch Chorzów.

2. Poza strefą spadkową

■ Puszcza podejmuje walkę o utrzymanie. Po tym, jak Korona w poprzednim tygodniu zdobyła trzy punkty, znalazła się nad niepołomiczanami. Można było zakładać, że po minionej kolejce stan ten nie ulegnie zmianie. Tymcza-

sem Puszcza zaskoczyła Lecha Poznań, strzelając w I połowie dwie bramki. Drużyna Tomasza Tutacza nie raz pokazywała w tym sezonie, że nie jest przyjemnym przeciwnikiem. Na własnej skórze przekonali się o tym poznaniacy, którzy strat nie zdołali odrobić.

3. Wykorzystał szansę

■ W 2024 roku Kamil Lukoszek był głównie rezerwowym. W końcu w minioną niedzielę Jan Urban po raz pierwszy w wiosennych zmaganiach wystawił 22-latkę w pierwszym składzie. Jak się okazało, była to genialna decyzja. Już w I połowie Lukoszek wyprowadził Górnika na prowadzenie w starciu ze Śląskiem. Później, pod koniec spotkania, podwyższył prowadzenie, dobijając wrocławian. Tym samym pomógł nie tylko zabrzanom, ale także Jagiellonii, która wciąż pozostaje liderem.

PRZEGRANI...

1. Bez oporu

■ Można mieć gorszy dzień, można mecz przegrać. Na tym w końcu polega futbol, ale trudno jest przejść do porządku dziennego nad porażką 0:5, niezależnie od tego, który zespół był przeciwnikiem przegranych. Ruch nie postawił żadnego oporu Pogoni, która bez problemów zdobywała swoje bramki. 3 gole Eftimisa Koulorisa były pokazem jego umiejętności, ale przy okazji także dowodem na nieudolność chorzowskiej defensywy.

2. Remis w debiucie

■ Goncalo Feio przyjechał z Legią Warszawa na teren swojego byłego pracodawcy. W Częstochowie Portugalczyk debiutował w roli pierw-

szego szkoleniowca „wojskowych” i przez sporą część meczu mógł być zadowolony. Cate starania stołecznego zespołu poszły na marne, gdy w 82 minucie Ante Crnac zapewnił gospodarzom remis. Punkt nie zadowala nikogo w Warszawie, a na pewno zadowolony nie może być Feio.

3. Druga porażka

■ Rzadko się zdarza, że Jagiellonia przegrywa na własnym stadionie. Do wczoraj tylko raz musiała poznać smak porażki u siebie w tym sezonie. Cracovia zmusiła białostoczanie do tego, aby po raz kolejny białostoczanie stracili punkty. Mieli oczywiście pecha, ponieważ od 16 minuty musieli radzić sobie w osłabieniu. To zdecydowanie utrudniło zadanie, które przed swoimi piłkarzami postawił trener Siemieniec.

(KK)



Kamil Lukoszek - bohater Górnika.

Górniki ma już tylko trzy punkty straty do trzeciego w tabeli Lecha.

W obu zespołach brakowało kilku kluczowych zawodników. W walczącym o pozycję lidera Śląsku nie było pauzującego za kartki najsukuteczniejszego w ekstraklasie Erika Exposito. Z kolei w Górniku zabrakło kontuzjowanych Lukasa Podolskiego i Dominika Szali. Nie grał też pauzujący za kartki Dani Pacheco. W podstawowym składzie pojawili się więc po raz pierwszy w tym roku Kamil Lukoszek oraz Piotr Krawczyk.

Pierwsze trafienie młodzieżowca

Pierwszą groźną sytuację stworzyli goście. Po faulu Kryspina Szczesnia-ka z wolnego z 18 metra uderzał Nahuel Leiva. Na szczęście dla zabrzan dobrą interwencję popisał się Daniel Bielica. Kilka minut później z dystansu mocno „wypalił” Peter Pokorny. Znowu dobrze interweniował bramkarz Górnika. Potem jeszcze z kilku metrów po rożnym nie dość dokładnie trafił Łukasz Bejger. Wrocławianie atakowali, mając przewagę w środku pola. Go-

spodarze? Mieli problemy z przedarciem się pod pole karne Śląska. Było za to dużo niepotrzebnych strat i niewymuszonych błędów. Dopiero w 26 minucie widzieliśmy szarżę w wykonaniu Lawrence Ennali. Młody Niemiec przebiegł z piłką kilkadziesiąt metrów, odważnie wbiegł w pole karne i uderzył celnie, ale Rafał Leszczyński złapał futbolówkę. Potem niewiele się działo. Tak było do końcowych minut I połowy, kiedy „górnicy” przeprowadzili popisową akcję. Piłka wędrowała jak po sznurku od nogi do nogi. W końcu dobrze grający Damian Rasak zagrał do Lukoszka, który zakręcił obrońcami zespołu z Wrocławia i uderzył pod poprzeczkę tak, że Leszczyński nie miał nic do powiedzenia. Fantastyczna akcja zabrzan i pierwszy gol w ekstraklasie dla młodzieżowca Górnika!

Michał Zichlarz

OCENA MECZU ★★		
ZABRZE	2:0 (1:0)	ŚLĄSK WROCŁAW
Górniki Zabrze		Śląsk Wrocław

1:0 - Lukoszek, 40 min (asysta Rasak), 2:0 - Lukoszek, 85 min (asysta Ennali).

GÓRNIK: Bielica 7 - Sekulić 6, Szczesniak 7, Janicki 7 (83. Triantafyllopoulos niesklas.), Janża 6 - Lukoszek 8 (87. Olkowski niesklas.), Rasak 7, Czyż 6, Kapralik 6 (83. Musiolik niesklas.), Ennali 8 - Krawczyk 5 (71. Kozuki niesklas.). **Trener** Jan Urban. **Rezerwowi:** Szromnik, Barczak, Nascimento, Siplak.

ŚLĄSK: Leszczyński 5 - Bejger 5 (65. Samiec-Talar 3), Petrow 6, Petkow 5 - Guercio 4 (46. Konczkowski 4), Mustafi 5 (65. Schwarz 4), Pokorny 6, Leiva 6, Olsen 6 (76. Żukowski niesklas.), Macenko 5 (76. Janasik niesklas.). - Klimala 5. **Trener** Jacek Magiera. **Rezerwowi:** Trelowski, Paluszek, Szwedzik, Jezierski.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) - **8. Asystenci** Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Krzysztof Nejman (Płock). **Czas gry** 97 min (47+50). **Widzów** 19371. **Żółte kartki:** Janicki (38. faul) - Pokorny (81. faul), Leiva (90+5. faul).

Piłkarz meczu - Kamil LUKOSZEK

MÓWIĄ LICZBY

GÓRNIK		ŚLĄSK	
44	posiadanie piłki	56	
6	strzały celne	3	
3	strzały niecelne	18	
2	rzuty różne	8	
0	spalone	1	
9	faule	12	
1	żółte kartki	2	

GŁOS TRENERÓW

■ Jacek MAGIERA:

Żeby wygrać takie spotkanie trzeba strzelać bramki. My tych sytuacji mieliśmy wiele. Kiedy wydawało się, że wszystko mamy pod kontrolą, to piękny gol Lukoszka. Druga połowa to też nasza dominacja i kolejne sytuacje. Druga bramka rozstrzygnęła wszystko. Szkoda, bo zagraliśmy dobry mecz. Mam do siebie pretensje, gdybyśmy strzelili bramkę na 1:0, to pewnie byłoby inaczej. W Zabrzu gra się bardzo trudno, bo świetny stadion, znakomici kibice. No ale nic, walczymy dalej. Dla 90 procent może być jedyna szansa na mistrzostwo, żeby je wywalczyć. Już szykujemy się do następnego meczu, tym bardziej, że w czotówce panuje duży tłok. Do Warszawy jedziemy po punkty.

■ Jan URBAN: - Źle weszliśmy w mecz. Byliśmy zbyt daleko od piłkarzy Śląska, za łatwo dochodzili do strzałów. W II połowie było wiadomo, że się nie odkryjemy. Do brze zarządzaliśmy tym naszym prowadzeniem. Po drugiej bramce z kontry spokojnie dowieźliśmy wynik do końca. Zwycięstwo, ale okupione dużą ilością energii. Czy zaskoczyły mnie bramki Lukoszka? Jego samego chyba też, bo wiele ich przecież nie strzela, prawda? Wszyscy muszą zdobywać u nas bramki, żebyśmy punktowali.

Jak na korcie

Ten mecz mógł podnieść tylko bezkrytycznych sympatyków obu drużyn.

Dla zaangażowanych kibiców Stali i Widzewa, i nie tylko tych klubów, liczą się przede wszystkim emocje i wynik ich drużyn, a nie abstrakcyjny „poziom gry”. Niezaangażowani powinni raczej takich spotkań unikać, bo mogą usnąć z nudów. Na pierwszą godną wzmianki szansę bramkową trzeba było czekać aż do 79 minuty. „Nie podobało mi się. Wyszedłem” – taką lapidarną recenzję napisał kiedyś Bolesław Prus po jednym z przedstawień w warszawskim teatrze...

Oba zespoły wiosną zdobyły sporo punktów, ale nie potwierdziły chęci walki o miejsce w czołowie. Stal w czwartym kolejnym meczu nie zdobyła bramki: od celnego strzału Matthew Guillaumiera w 58 min meczu z Ruchem minęły już 424 minuty jałowej gry („Sporcie” piszemy, ile każdy mecz trwa naprawdę, więc ten bilans obejmuje również czas doliczony). Na przerwanie tej passy była jedna szansa, ale Rafał Gikiewicz poradził sobie ze strzałem Kaia Meriluoto. Pierwsza połowa była wyrównana, a po przerwie Stal się przeważnie broniła i remis zawdzięcza przede wszystkim trójce weteranów Matras-Wlazło-Getinger.

Składu zwycięskiej drużyny zmieniać nie należy, ale los wybił Widzewowi trzy zęby: ten, którym się gryzie (Alvarez nie grał po kartce) oraz dwa trzonowe (kontuzje bocznych obrońców Kastratiego i Ciganiksa). Linie obrony Widzewa stanowiło więc... czterech nomi-

MÓWIĄ LICZBY

STAL	WIDZEW
39	posiadanie piłki 61
2	strzały celne 1
6	strzały niecelne 4
4	rzuty różne 8
7	faule 14
1	spalone 1
	żółte kartki 4

nalnych stoperów, co defensywy może nie zakłóciło, ale zdecydowanie osłabiło siłę ataku, pozabawiając widzewski samolot tylnych skrzydeł. W środku boiska piłkarze obu drużyn mieli dużo swobody i było dużo wiatru, piłka leciała to w jedną, to w drugą stronę jak na tenisowym korcie, ale pod bramkami nic z tego nie wynikało: Sanchez nie mógł dogonić piłki, Szkurin chował się za plecami obrońców i Domański nie mógł go znaleźć, Klimmek dośrodkowywał za nisko albo za daleko.

Dopiero rezerwowi w samej końcówce ożywili grę: tak jak wcześniej Meriluoto w 79 min po akcji Iona Gheorghe, tak w 87 min Imad Rondić przy asyście Kamila Cybulskiego mieli bramkowe szanse. Mateusz Kochalski też nie dał się jednak pokonać. Sędzię taka gra pewnie irytowała, bo doliczył wyjątkowo mało jak na dzisiejsze zwyczaje.

Wydawało się, że Widzew miał przewagę, ale była to przewaga „na oko”, bo liczby (poza procentem posiadania piłki) tego nie potwierdzają. To pierwszy bezbramkowy remis łódzkiej drużyny w ekstraklasie od 41 meczów!

Wojciech Filipiak

Stal Mielec

OCENA MECZU ★★

0:0

Widzew Łódź

STAL: Kochalski 7 - Jaunzems 4, Esse-link 5, Matras 7, Pingot 4, Getinger 5 (89. Wołkowicz niesklas.) - Domański 3 (76. Hinokio niesklas.), Guillaumier 4, Wlazło 5 (89. Rafa Santos niesklas.), Strzałek 2 (58. Gheorghe 1) - Szkurin 2 (76. Meriluoto niesklas.). **Trener** Kamil KIEREŚ. **Rezerwowi:** Jalocho, Ehmman, Gerstein, Ł. Wolsztyński.

WIDZEW: Gikiewicz 7 - Szota 5, Żyro 5, Ibiza 5, Silva 4 - Nunes 3 (67. Terpilowski 1), D. Kun 4 (81. Diliberto niesklas.), Hanousek 4, B. Pawłowski 5, Klimmek 3 (75. Cybulski niesklas.) - Sanchez 4 (75. Rondić niesklas.). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Krejczirak, Tkacz, Zieliński, Kerk.

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok) - **8. Asystenci** Piotr Podbielski (Białystok) i Mikolaj Kostrzewa (Lublin). **Widzów** 6343. **Czas gry** 93 min (45+48). **Żółte kartki:** Wlazło (20. faul) - Żyro (6. faul), Szota (32. faul), Hanousek (47. faul), Rondić (78. faul).

Piłkarz meczu - Mateusz MATRAS



Ruch poniósł najwyższą porażkę w tym sezonie, a w sumie z Pogonią jest na 0:8.

Najgorszy w sezonie

Tak bezradnego Ruchu w ekstraklasie kibice jeszcze nie oglądali.

Już przed pierwszym gwizdkiem wszystko wskazywało na wielkie problemy chorzowian. Pogoń podeszła do meczu z wielką motywacją, palającą żądzą rewanżu za ostatnią porażkę z Lechem. Rzuciła na „Niebieskich” wszystko, co najlepsze, a beniaminek... miał jeszcze większe problemy kadrowe niż się spodziewano.

Szybki „samobój”

Z powodu kartek nie zagrali Robert Dadok, Juliusz Letniowski, Miłosz Kozak i Przemysław Szur. Wykurować się nie zdążył Wiktor Długosz, a z powodu kontu-

zji nie wystąpił ofensywny pomocnik Adam Vikanova. W bramce nie stanął wypożyczony z Pogoni Dante Stipica, bo Ruch musiałby zapłacić „portowcom”. Już w 2 minucie szczecinianie wyszli na prowadzenie, kiedy chcąc przeciąć dośrodkowanie Linusa Wahlqvista piłkę do własnej siatki wpakował Mateusz Bartolewski. Przez kolejne pół godziny „Niebiescy” nie grali źle. Do przerwy oddali więcej strzałów, ale nie było mowy o stuprocentowych okazjach. Do szatni schodzili jednak z wynikiem 0:2, bo w 35 min swoje pierwsze seniorskie trafienie zaliczył 17-latek Adrian Przyborek.

Co się odwlecze...

Gdy mierzy się underdog z wyraźnym faworytem, z reguły to ten drugi dominuje, a pierwszy stara się kontrować. W Ruchu trenera Janusza Niedźwiedzia tak jednak nie jest i to dynamiczni „portowcy” wyprowadzali szybkie akcje. Tak zdobyli bramkę na 1:0 (kontra w 2 minucie!), ale również po голу Przyborka dwie znakomite okazje wskutek kompletnego rozszczęlnienia chorzowskiej defensywy miał Efthymios Koulouris. Strzelił nawet gola, lecz był na spalonym. Grek dał jednak popis w pierwszym kwadransie II połowy. Na przestrzeni 12 minut skompletował hat trick (pierwszego rodem z Peloponezu w ekstraklasie)

MÓWIĄ LICZBY

POGOŃ	RUCH	
49	posiadanie piłki	51
6	strzały celne	5
8	strzały niecelne	13
5	rzuty różne	3
13	faule	10
1	spalone	0
0	żółte kartki	2

i dobił „Niebieskich”. Ci świadomi kompromitacji wprowadzili z ławki kilku młodzieżowców, by chociaż nadrobić braki w minutach. W Chorzowie często podkreślano, że mimo słabych wyników nikt w tym sezonie jeszcze Ruchu wyraźnie nie zdominował. A wystarczyło pojechać do Szczecina...

Piotr Tubacki

Pogoń Szczecin

OCENA MECZU ★★★

5:0
(2:0)

Ruch Chorzów

1:0 - Bartolewski, 2 min (samobójczy), **2:0** - Przyborek, 35 min (asysta Grosicki), **3:0** - Koulouris, 47 min (asysta Biczachczjan), **4:0** - Koulouris, 54 min (asysta Wahlqvist), **5:0** - Koulouris, 59 min (głową, asysta Koutiris).

POGOŃ: Cococar 7 - Wahlqvist 7, Borges 7, Malec 6 (74. Zech niesklas.), Koutiris 7 - Gorgon 5 (46. Gamboa 6) - Biczachczjan 6 (65. Wędrichowski 5), Przyborek 7, Ulvestad 6, Grosicki 6 (74. Korczakowski niesklas.) - Koulouris 9 (65. Paryzek 4). **Trener** Jens GUSTAFSSON. **Rezerwowi:** Klebaniuk, Loncar, Smoliński, Zahović.

RUCH: Buchalik 1 - Stepiński 1, Szymański 1, Josema 1 (72. Sadlok niesklas.) - Wójtowicz 3, Starzyński 1 (60. Barański 2), Sikora 2, Bartolewski 1 - Szczepan 3 (72. Huras niesklas.), Novothny 2 (79. Foszmańczyk niesklas.), Moneta 2 (60. Wilak 2). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDŹ. **Rezerwowi:** Potoczny, Bielecki, Michałski, Feliks.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) - **7. Asystenci** Radosław Siejka (Łódź), Michał Sobczak (Bydgoszcz). **Widzów** 18931. **Czas gry** 94 min (47+47). **Żółte kartki:** Josema (25. faul), Sadlok (89. faul).

Piłkarz meczu - Efthymios KOULOURIS

GŁOS TRENERÓWI

Janusz NIEDŹWIEDŹ: - Biorę tę porażkę na siebie. Chcę, aby moi piłkarze wracając do klubu w tym tygodniu pokazali pracę, którą wykonują. Jestem dumny z ich rozwoju. Wiedzieliśmy, że przyjeżdżając na Pogoń - bardzo dobry, klasowy zespół - trzeba wnieść się na wyżyny. Trzeba grać i mocno, i odważnie, trzeba też sporo szczęścia. Popetnialiśmy błędy. Czwarta bramka zabita mecz. Teraz czeka nas duże wyzwa-

nie, żeby ponownie natchnąć zespół.

Jens GUSTAFSSON: - Pierwsza połowa była dla nas bardzo trudna. Ruch sprawił wiele problemów i nie byliśmy gotowi na wyzwanie, które nam postawił, dlatego powinniśmy być bardzo zadowoleni z wyniku 2:0 do przerwy. W szatni oczyściliśmy głowy. Powiedzieliśmy sobie, że możemy grać tak, jak chcemy, i musimy zrobić wszystko, żeby wygrać. Druga połowa była już świetna.

Szarańcza po małopolsku

W niezwykle ważnym momencie Puszcza odniosła pierwsze zwycięstwo w roku.

Jedenastka z Niepołomic zaskoczyła „Kolejorza” już w pierwszych minutach. Piłka, jak to ostatnio bywa w przypadku harującego za dwóch Kamila Zapolnika, trafiła pod nogi Wojciecha Hajdy. Strzał tego pomocnika Bartosz Mrozek zdołał jeszcze sparować, ale wobec dobitki z kilku metrów Jordana Majchrzaka nie miał szans i młodzieżowiec zaliczył premierowego gola w ekstraklasie. W 23 min zobaczyliśmy coś, co nieczęsto zdarza się na boiskach ligowych nie tylko w Polsce. Rzut wolny z ok. 30 m z prawej strony. Kiedy do piłki podchodził Jakub Serafin, przed nim w murze stało pięciu graczy... Puszczy. Gdy defensywny pomocnik niepołomic zblizał się do piłki, jego koledzy z muru, jak przy szarańczy, wbiegli rzadkiem w pole karne, a idealnie dośrodkowana piłka spadła na głowę niezawodnego Artura Craicuna, który przemierzył tak, że Mrozek po raz drugi musiał wyciągać futbolówkę z siatki! Dla reprezentanta Mołdawii to już 7. trafienie w ekstraklasie. Z kolei poznaniacy

MÓWIĄ LICZBY

PUSZCZA	LECH
36 posiadanie piłki	64
5 strzały celne	2
4 strzały niecelne	13
8 rzuty różne	6
2 spalone	2
14 faule	8
3 żółte kartki	2

do przerwy zanotowali... jeden celny strzał. Nic dziwnego, że prawie tysięczna grupa sympatyków „Kolejorza” obecna na stadionie Cracovii krzyczała: „Lechu grać!”... i to co zwykle do rymu.

Na drugą połowę goście wyszli z podwójną zmianą, ale niewiele to dało. „Kolejorz” walił w mur cofniętej na swoją połowę jedenastki z Niepołomic. Kilka minut przed końcem efektownego gola zdobył Mikael Ishak. Lech wreszcie grał z pasją, atakował, strzelał, ale było to za mało, żeby zdobyć choćby punkt. Puszcza wygrała pierwszy mecz w tym roku i opuściła miejsce spadkowe.

Michał Zichlarz

OCENA MECZU ★★

Puszcza Niepołomic

2:1
(2:0)

Lech Poznań

1:0 - Majchrzak, 7 min (asysta Hajda), 2:0 - Craicun, 23 min (głową, asysta Serafin), 2:1 - Ishak, 87 min (asysta Marchwiński).

PUSZCZA: Zych 6 - Revenco 6, Craciun 8, Yakuba 7, Koj 6 - Majchrzak 6 (75. Bartosz niesklas.), Serafin 6 (75. Stępień niesklas.), Walski 6, Hajda 7 (86. Poczubut niesklas.), Tomalski 6 (67. Lee 4) - Zapolnik 7 (86. Firlej niesklas.). **Trener** Tomasz TUŁĄCZ. **Rezerwowi:** Komar, Siemaszko, Stec, Wojcinowicz.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) - 7. **Asystenci:** Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Jakub Winkler (Toruń). **Czas gry** 100 min (49+51). **Widzów** 3410. **Żółte kartki:** Serafin (55. faul), Koj (56. faul), Komar (90+4. niesportowe zachowanie) - Błażić (24. niesportowe zachowanie), Sousa (55. niesportowe zachowanie).

Piłkarz meczu - Artur CRAICUN

GŁOS TRENERÓW

■ **Tomasz TUŁĄCZ:** - Jesteśmy bardzo zadowoleni z osiągniętego rezultatu, chcę pogratulować chłopakom. Długo czekaliśmy na zwycięstwo na wiosnę, ale gdyby ktoś powiedział, że odniesiemy je właśnie z Lechem, to mogłoby być wątpliwości. Zagraliśmy jednak najlepszą pierwszą połowę, od kiedy jesteśmy w ekstraklasie. Nie pozwoliliśmy bardzo dobremu zawodnikowi Lecha, szczególnie ich skrzydłowym, czerpać z indywidualnych umiejętności.

■ **Mariusz RUMAK:** - Mam w sercu to, że zawiedliśmy kibiców, klub, swoje rodziny. Na boisku zaszkandowała obrona przed statym fragmentem gry, mimo że dużo nad tym pracowaliśmy w wielu wariantach. Puszcza wciągnęła nas w grę piłką w górę, a my tego nie chcieliśmy. Mówiliśmy w szatni, że wynik można odwrócić, zwróciliśmy uwagę na najważniejsze problemy, ale to było za mało.

Twierdza wciąż niezdobyta

Goncalo Feio rozpoczął warszawski rozdział od remisu z mistrzem Polski.

W bieżącym sezonie Raków na swoim stadionie nie znalazł jeszcze pogromcy. Ta sztuka nie udała się również Legii, którą po raz pierwszy poprowadził Portugalczyk Goncalo Feio. Stołeczna jedenastka była bliska wywiezienia spod Jasnej Góry kompletu punktów, ale jej plany zniweczył niespełna 21-letni Chorwat Ante Crnac.

Już w 8 min Dawid Drachal stanął oko w oko z Dominikiem Hładunem, lecz bramkarz Legii szybko dopadł do piłki i zażegnał niebezpieczeństwo. W 17 min futbolówkę z siatki musiał natomiast wyciągać gołkiper gospodarzy, Bośniak Muhamed Szahinović. Z prawej flanki zacentrował Radovan Pankov, na 6 metrze najwyżej wyskoczył Tomasz Pekhart i mimo asysty obrońców umieścił piłkę w bramce. To 8. gol czeskiego napastnika w bieżących rozgrywkach ligowych.

W 30 min ze zdobycia gola cieszyli się gospodarze, gdy do dalekiego podania Mateja Rodina wystartował John Yeboah, zostawił za plecami obrońców Legii, uprzedził wybiegającego z bramki Hładuna i lekkim strzałem z powietrza skierował piłkę do bramki. Radość częstochowian była jednak bardzo krótka, bo reprezentant Ekwadoru był na spalonym. 6 min później podopiecznym trenera Dawida Szwargi należał się rzut karny, gdy Rafał Augustyniak w zapaśniczym stylu powalił na ziemię Jeana Carlosa Silvę. Gwizdek arbitra z Bytomia jednak milczał, nie zdecydował się on również na „konsultację” z VAR-em.

Po przerwie pierwsi (50 min) groźną okazję do zdobycia gola stworzyli goście, ale Marc Gual uderzył niecelnie. W 53 min Piotr Lasyk - po starciu Augustyniaka z Władysławem Koczerginem - wskazał na „wapno”, ale po wideoweryfikacji zmieniał decyzję i częstochowianie musieli obejść się smakiem.

W 58 min po dośrodkowaniu z lewego skrzy-

śła efektowną „główką” popisał się Crnac, ale Hładun zdołał sparować futbolówkę. W 82 min nie było już jednak apelacji - Crnac ponownie urwał się obrońcom Legii i

po kapitalnym dośrodkowaniu z prawej strony Frana Tudora głową strzelił wyrównującego gola. Hładun mimo rozpaczliwej interwencji nie zdołał sięgnąć futbolówki. To 6. bramka napastnika Rakowa w bieżącym sezonie. Tym sposobem rywale podzielili się punktami, a remis nie usatysfakcjonował nikogo.

Bogdan Nather

OCENA MECZU ★★

Raków Częstochowa

1:1
(0:1)

Legia Warszawa

0:1 - Pekhart, 17 min (głową, asysta Pankov), 1:1 - Crnac, 82 min (głową, asysta Tudor).

RAKÓW: Szahinović 5 - Racovitan 5, Arsenić 3 (27. Rodin 6), Svarnas 5 - Tudor 6, Koczergin 7 (84. Berggren niesklas.), Panikolaou 5 (77. Lederman niesklas.), Jean Silva 5 - Drachal 4 (46. B. Nowak 5), Yeboah 5 - Crnac 7. **Trener** Dawid SZWARGA. **Rezerwowi:** Bieszczad, A. Kovacević, Myszor, Barath, Otieno.

LEGIA: Hładun 6 - Pankov 6 (75. Jędrzejczyk niesklas.), Augustyniak 5, Kapuadi 5 - Wszótek 5, Elitim 5, Kapustka 4 (59. Celhaka 5), P. Kun 5 (75. G. Dias niesklas.) - Josue 4, Pekhart 5 (59. Rosotek 4), Gual 6. **Trener** Goncalo FEIO. **Rezerwowi:** Tobiasz, Zyba, Ziółkowski, Morishita, Rejczyk.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) - 6. **Asystenci:** Krzysztof Myrmus (Skoczów) i Adam Kupsik (Poznań). **Widzów** 5500. **Czas gry** 96 min (47+49). **Żółte kartki:** Drachal (33. faul), Tudor (48. faul) - Kapustka (45+1. faul), Kapuadi (90+2. faul).

Piłkarz meczu - Władysław KOCZERGIN



Mecz pod Jasną Górą (na zdjęciu Paweł Wszótek i Jean Carlos Silva) był emocjonujący i trzymał kibiców w napięciu do samego końca.

GŁOS TRENERÓW

■ **Goncalo FEIO:** - Żaden wynik oprócz zwycięstwa nie może dawać zadowolenia. Z drugiej strony wiemy, że Raków u siebie nie przegrywa, ale to też drużyna, która zostawia dużo przestrzeni do gry i my staraliśmy się to wykorzystać. Zagęściliśmy środek boiska i robiliśmy to dobrze. Raków miał więcej piłki niż my i posiadał optyczną przewagę, ale my mieliśmy momenty, które mogły dać

nam więcej niż jedno trafienie. Po trzech dniach pracy jestem jednak zadowolony z postawy drużyny - z wyniku nie.

■ **Dawid SZWARGA:** - Pierwsza połowa to dobra gra z obu stron. Mieliśmy 2-3 sytuacje, ale bramki nie udało się zdobyć. Szkoda, że John Yeboah był na minimalnym spalonym. Stracony wcześniej gol sprawił, że musieliśmy skorygować nasz plan.

W II połowie graliśmy lepiej, ale Legia długo skutecznie się broniła. Gratulacje dla zespołu za walkę w całym meczu. Od dziesięciu miesięcy jestem trenerem Rakowa i w tym czasie nigdy nie komentowałem pracy sędziów, lecz dzisiaj nie mogę się od tego powstrzymać. W 35 minucie należał się nam oczywisty rzut karny! Dlaczego ta sytuacja nie była „warowana”? Ewentualny błąd sędziego.



Sebastian Madejski skutecznie pilnował dostępu do krakowskiej bramki.

Zasłużył na „cegłę”?

Czerwona kartka w I połowie zmieniła losy meczu i Jagiellonia musiała pogodzić się z porażką.

Mecz z Jagiellonią był debiutem nowego szkoleniowca Cracovii, Dawida Krocza, w ekstraklasie. Przed nim stało jednak ogromne wyzwanie. „Duma Podlasia” jest jednym z najlepszych zespołów w tym sezonie, faworytem do mistrzostwa. Chciała przy okazji wynagrodzić kibicom ostatnie niepowodzenie w Warszawie, gdy podopieczni Adriana Siemienia tylko zremisowali z Legią.

Dobre rozpoczęcie

Można było przewidzieć, że Jagiellonia zada pierwszy cios. W 10 min Bartłomiej Wdowik wrzucił piłkę w pole karne. Virgil Ghita starał się interweniować, ale umieścił piłkę w bramce strzeżonej przez Sebastiana Madejskiego. Nie najlepiej rozpoczęli goście, ale ich sytuacja uległa drastycznej zmianie ledwie kilka minut później.

Oslabieni gospodarze

W 16 min Benjamin Kallman wdał się w pojedynek sprinterski z Adrianem Dieguezem. Fin zaczął wyprzedzać stopera z Białegostoku, więc Hiszpan

postanowił go sfaulować. Sędzia Paweł Raczkowski podjął szybką decyzję i pokazał Dieguezowi czerwoną kartkę za przewinienie, gdy Kallman wychodził sam na sam. VAR tej decyzji nie anulował. Prawda jest jednak taka, że napastnik schodził z piłką do boku i najprawdopodobniej zdążyłby do niego dobiec drugi stoper Mateusz Skrzypczak. Dlatego czerwona kartka wydaje się przesadzona.

Niezależnie od oceny decyzji sędziego Cracovia zaczęła grać w przewadze, co pozwoliło jej uwierzyć w sukces i w 22 min wyrównała, a na listę strzelców wpisał się Michał Rakoczy, który wykorzystał świetne podanie w pole karne Kallmana. Nie minęły 3 minuty, a goście byli już na prowadzeniu. Pierwszego w tym sezonie gola zdobył Arttu Hoskonen, który łową pokonał Zlatana Alomerovicia.

Nieomylny Madejski

Być może obraz meczu wyglądałby inaczej, gdyby nie doskonała postawa Madejskiego. Bramkarz był bezbłędny, nawet gdy w doliczonym czasie I połowy z rzutu karnego strzelał

OCENA MECZU ★★

1:3

(1:2)

Jagiellonia
Białystok

Cracovia

1:0 - Ghita, 10 min (samobójcza), **1:1** - Rakoczy, 22 min (asysta Kallman), **1:2** - Hoskonen, 25 min (głową, asysta Olafsson), **1:3** - Atanasov, 49 min (asysta Makuch)

JAGIELLONIA: Alomerović 4 - Saczek 4 (78. Kubicki niesklas.), Skrzypczak 4, Dieguez 0, Wdowik 5 - Romanczuk 4 (71. Naranjo niesklas.), Nene 4 (78. Lewicki niesklas.) - Marczuk 5 (78. Nguiamba niesklas.), Imaz 5, Hansen 3 (23. Stojinović 4) - Pululu 2. **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Abramowicz, Kupisz, Łaski, Caliskaner.

CRACOVIA: Madejski 8 - Kakabadze 6, Ghita 5, Hoskonen 7 (78. Bitri niesklas.), Skovgaard 6, Olafsson 6 - Sokotowski 6, Atanasov 7, Rakoczy 6 (61. Maigaard 4) - Makuch 6, Kallman 7 (71. Oshima niesklas.). **Trener** Dawid KROCZEK. **Rezerwowi:** Hroszso, Glik, Rapa, Jaroszyński, Bochnak, Knap.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa). **2. Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Płock) i Tomasz Niemirowski (Warszawa). **Widzów** 18184. **Czas gry** 106 min (53+53). **Żółte kartki:** Stojinović (45+5. faul), Naranjo (90+2. niesportowe zachowanie) - Rakoczy (43. faul), Skovgaard (45+8. faul), Kakabadze (58. faul), Atanasov (90+2. niesportowe zachowanie), czerwona Dieguez (16. faul).

Piłkarz meczu - Sebastian MADEJSKI

MÓWIĄ LICZBY		
	JAGIELLONIA	CRACOVIA
62	posiadanie piłki	38
6	strzały celne	8
9	strzały niecelne	9
10	rzuty różne	3
6	faule	17
3	spalone	2
2	żółte kartki	4
1	czerwone kartki	0

Afimico Pululu. 27-latek najpierw wyszedł zwycięsko z pojedynku z Angolczykiem, a później obronił także dobitkę. Swoją drogą, decyzja o podyktowaniu karnego również wydaje się co najmniej kontrowersyjna.

Dobra dyspozycja Madejskiego przydała się także

na początku drugiej części gry, gdy Jagiellonia starała się zaskoczyć rywali groźnymi atakami. Po jednej z jego interwencji „Pasom” udało się wyprowadzić błyskawiczną kontrę. Z piłką w polu karnym znalazł się Patryk Makuch. Snajper zagrał piłkę przed bramką do Janiego Atanasova, a ten bezproblemowo umieścił ją w siatce.

Do ostatniego gwizdka białostraszanie robili co mogli, żeby chociaż złapać kontakt, ale tego zadania nie udało się wykonać. W tym czasie ekipa trenera Krocza czyhała na kontry i gdyby tylko była nieco skuteczniejsza, wynik mógłby być bardziej okazały.

Kacper Janoszka

Jeden cios

Porażka w Grodzisku Wielkopolskim skomplikowała sytuację Korony.

Dla obu zespołów był to mecz o dużym ciężarze gatunkowym, ale pierwsza ciśnień nie wytrzymała... futbolówka, która w 4 min po prostu pękła. Warta zgarnęła komplet punktów, chociaż oddała tylko dwa celne strzały. Najgroźniejszy w akcjach ofensywnych gospodarzy był Adam Zrelak. To właśnie Słowak w 10 min zabrał piłkę Marcusowi Godinho w okolicach środka boiska, pomknął do przodu i z około 20 metrów płasko przymierzył, zmuszając do kapitulacji Xaviera Dziekońskiego. Na domiar złego w tej akcji Korona straciła Godinho, który z powodu kontuzji nie był w stanie kontynuować gry i został zastąpiony przez Fredrika Krogstada.

Podopieczni trenera Dawida Szulczka „poczuli krew” i poszli za ciosem. Niewiele brakowało, by w 18 min podwoili prowadzenie, lecz po wyrzucie piłki z autu przez Jakuba Bartkowskiego, z kilku metrów w poprzeczkę trafił Konrad Matuszewski.

Mecz nie był porywającym spektaklem, goście próbowali

MÓWIĄ LICZBY		
WARTA		KORONA
40	posiadanie piłki	60
2	strzały celne	4
6	strzały niecelne	2
6	rzuty różne	1
3	spalone	1
21	faule	10

doprowadzić do wyrównania, dłużej utrzymywali się przy piłce, lecz niewiele z tego wynikało. Korona miała problemy z przedostaniem się pod pole karne rywali, ale jedynym, który próbował zaskoczyć Jędrzeja Grobelnego strzałami z dystansu był Jewhenij Szykawka. Białorusin nie mógł jednak zaskoczyć golkipera Warty, bo jego strzały były zbyt anemiczne.

Goście kończyli mecz w dziesiątkę, bo po starciu z Martonem Epelem boisko musiał opuścić Piotr Malarczyk, a wcześniej trener Kamil Kuzera

wykorzystał limit zmian.

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ **Kamil KUZERA:** - Nie ma sensu mówić o organizacji gry, o strukturze, taktyce. Przegrywaliśmy wszystkie pojedynki, brakowało nam pewności siebie, determinacji w tych starciach. Jakiegoś zryw mieliśmy, ale to zdecydowanie za mało, by cokolwiek zrobić. Przegraliśmy przez taką typową męską grę. Musimy sobie powiedzieć jasno, że nie ma miejsca na takie zachowania, nie ma miejsca na bierność, a my z Wartą byliśmy bierni. Boisko było bardzo dobre, a popełnialiśmy proste, wręcz głupie straty. Nie można w żaden sposób tego tłumaczyć i uciekać od odpowiedzialności.

■ **Dawid SZULCZEK:** - Wyszlizaliśmy na ten mecz w takim stylu, w jakim to robiliśmy dwa lata temu, gdy walczyliśmy o utrzymanie. Na boisku byli zawodnicy o dobrej charakterystyce, jeśli chodzi o drugie piłki, pressing, działania w obronie w polu karnym i przy stałych fragmentach gry. Było może dużo fauli, ale wynikały one z naszych cech wolicjonalnych i z tego, że bardzo chcieliśmy wygrać. Mam nadzieję, że ten mecz da nam dobrą energię na pozostałe sześć kolejek. Zawsze liczyłem, że 40 punktów gwarantuje utrzymanie, ale w tym sezonie może wystarczyć nieco mniej, choć wszystko zależy od tego, jak będzie punktował dół tabeli. Na pewno potrzebujemy dwóch zwycięstw, żeby było spokojniej.

OCENA MECZU ★★

1:0

(1:0)

Warta
Poznań

Korona
Kielce

1:0 - Zrelak, 10 min (bez asysty)

WARTA: Grobelny 6 - Bartkowski 5, Stawropoulos 0, Szymonowicz 6, Tiro 5 - Mezgghani 5 (83. Prizkryl niesklas.), Kupczak 5, Luis 5 (67. Szmyt 4), Maenpaa 5 (67. Zurawski 4), Matuszewski 6 (83. Borowski niesklas.) - Zrelak 6 (73. Eppel niesklas.). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** Lis, Kopczyński, Vizinger, Savić.

KORONA: Dziekoński 5 - Godinho niesklas. (15. Krogstad 5), Zator 5, Malarczyk 5, Pięczek 5, Briceag 5 - Błanik 4 (56. Formalczyk 4), Takacz 5 (73. Forsell niesklas.), Remacle 5, Konstantyn 4 (56. Trejo 4) - Szykawka 6 (73. Dalmau niesklas.). **Trener** Kamil KUZERA. **Rezerwowi:** Forenc, Łukowski, Turek, Bąk.

Sędziował Tomasz Musiał (Kraków). **7. Asystenci:** Sebastian Mucha (Kraków) i Filip Sierant (Warszawa). **Widzów** 2341. **Czas gry** 97 min (47+50).

Piłkarz meczu - Adam ZRELAK

TABELA PO 27. KOLEJCE							
1. Lechia (s)	27	53	46:22	16	5	6	
2. Arka	27	52	45:27	15	7	5	
3. Katowice	27	45	47:28	13	6	8	
4. Górnik	27	45	30:24	11	12	4	
5. Motor (b)	27	45	38:33	13	6	8	
6. Tychy	27	45	44:31	14	3	10	
7. Wisła K.	27	42	49:33	11	9	7	
8. Wisła P. (s)	27	42	39:36	11	9	7	
9. Odra	27	40	32:28	11	7	9	
10. Miedź (s)	27	38	35:28	9	11	7	
11. Stal	27	35	38:43	10	5	12	
12. Chrobry	27	33	29:41	9	6	12	
13. Znicz (b)	27	31	22:33	9	4	14	
14. Bruk-Bet	27	30	40:42	7	9	11	
15. Polonia (b)	27	29	32:38	7	8	12	
16. Resovia	27	25	28:49	7	4	16	
17. Podbeskidzie	27	21	21:43	4	9	14	
18. Zagłębie	27	14	16:43	2	8	17	
1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.							

WYNIKI 27. KOLEJKI		
Zagłębie Sosnowiec - Górnik Łęczna	0:1 (0:0)	
Resovia - Stal Rzeszów	0:2 (0:1)	
Motor Lublin - Arka Gdynia	2:2 (2:1)	
GKS Katowice - Odra Opole	1:3 (0:1)	
Wisła Płock - Wisła Kraków	1:1 (0:0)	
Chrobry Głogów - Miedź Legnica	0:0	
Lechia Gdańsk - Bruk-Bet Nieciecza	3:1 (1:0)	
Znicz Pruszków - GKS Tychy	2:3 (1:1)	
Podbeskidzie - Polonia Warszawa	1:2 (0:1)	
PROGRAM 28. KOLEJKI (19-21.04.)		
Piątek: Polonia - Zagłębie (18.00), Stal - Podbeskidzie (18.00), Znicz - Wisła K. (20.30); sobota: Tychy - Resovia (15.00), Górnik - Lechia (17.30), Odra - Chrobry (20.00); niedziela: Arka - Wisła P. (12.40), Miedź - Motor (15.00), Bruk-Bet - Katowice (18.00).		

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6.04.	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	2:2	1:0	2:3	27.04.	5:1	1:1	20.04.	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20.04.	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	24.04.	2:2	4.05.	1:4	1:2	2:1	2:2	6.04.	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	0:0	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	2:1	30.03.	27.04.	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24.04.	6.04.	2:0	2:0	1:3	5:0	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	1:2	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20.04.	2:0	1:0	1:0	27.04.	2:1
Górnik	0:0	27.04.	3:1	1:1	2:0		20.04.	0:0	1:1	4.05.	6.04.	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	1:1
Lechia	18.05.	3:1	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	30.03.	3:0	24.04.	4:0	2:1	0:0	3:1	4:0	1:0
Miedź	30.03.	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25.05.		20.04.	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27.04.
Motor	2:2	1:0	24.04.	1:1	30.03.	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	20.04.	1:0	0:2	0:3	0:0	6.04.	27.04.		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	30.03.	18.05.	1:1	24.04.	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		1:2	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	27.04.	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		6.04.	2:2	2:3	2:2	20.04.	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	30.03.	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		0:2	24.04.	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	27.04.	1:3	2:1	2:5	20.04.	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	6.04.
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	2:0	6.04.	1:3	27.04.	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	24.04.	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	30.03.	1:1		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	30.03.	0:1	0:1	5:2	18.05.	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	24.04.	4.05.	1:1		0:1
Znicz	24.04.	2:0	4.05.	0:2	2:3	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	30.03.	2:0	1:2	20.04.	18.05.	1:0	

KOMENTARZ „SPORTU”

**Bogdan Nather**

Trafiony - zatopiony

To było pewne jak amen w pacierzu, że znakomita passa GieKSy musi się kiedyś skończyć. Nie tylko dlatego, że przed laty Anna Jantar w jednym ze swoich przebojów śpiewała „Nic nie może przecież wiecznie trwać”. To, że drużyna trenera Rafała Góraka znajdzie w końcu pogromcę, wynika z rachunku prawdopodobieństwa. Ktoś, kto kiedykolwiek miał do czynienia z tym działem matematyki zajmującym się zdarzeniami losowymi, wie o czym mówię. Być może dla niektórych zaskakujący był moment, w którym potknęła się drużyna z Bukowej. Po pierwsze dlatego, że katowiczanie wygrali sześć meczów z rzędu i wydawało się, że mkną do ekstraklasy niczym japoński shinkansen. Po drugie - ich przeciwnik, czyli Odra Opole, od pięciu kolejek nie zaznał smaku zwycięstwa, więc scenariusz boiskowych wydarzeń wydawał się oczywisty, a wynik gwarantowany. Sęk w tym, że jeżeli człowiek chce mieć gwarancję, to powinien sobie kupić... toster albo inny artykuł gospodarstwa domowego. Sobotni spektakl piłkarski w Katowicach przypominał nieco walkę bokserów, w których ten faworyzowany przegrał tylko dlatego, że wszystkie groźne ciosy przeciwnika wytapał na szcękę i zotądek. Ostatnia porażka katowicz na pewno jest zaskakująca, ale jak wielokrotnie pokazało życie futbol jest nieprzewidywalny, a zwroty akcji nagminne. Zatem niczego nie można przesądzać nim sędzia nie zakończy zawodów.

STRZELCY

15 - Sekulski (Wisła P.), 14 - Czubak (Arka), Rodado (Wisła K.), 11 - Bergier (Katowice), Kobacki (Arka), Roman (Wisła K.), 10 - Ceglarz (Motor), Jędrzych (Katowice), Lebedyński (Chrobry), 9 - Bobczek (Lechia), Drygas (Miedź), 8 - Adler (Stal), Kobusiński (Polonia).

BRAMKI 20

ŻÓLTE KARTKI 38

CZERWONE KARTKI 0

FREKWENCJA 53193

Odcięty tlen

Podbeskidzie musiało pokonać Polonię Warszawa, by zbliżyć się do bezpiecznej strefy na dwa punkty. Przegrało i potrzebuje cudu, by utrzymać się w I lidze.

W pierwszych minutach wyraźną przewagę osiągnęli piłkarze Podbeskidzia, którzy zamknęli Polonię na jej połowie i starali się atakować prawą stronę boiska. Tam bardzo aktywny był m.in. Maksymilian Banaszewski, który w 7 minucie został sfaulowany przed polem karnym, a do piłki podszedł Marko Martinaga. Strzał obrońcy na rzut różny sparował Jakub Lemanowicz. Goście przerwali ofensywne zapędy „górali” i pierwszy raz w pole karne przeciwnika zapuścili się dopiero w 12 minucie. Szybka wymiana kilku podań sprawiła, że do piłki zagrywanej z prawej strony boiska dopadł Michał Bajdur, ale jego strzał z kilku metrów poszybował wysoko nad bramką gospodarzy. Sześć minut później piłkarze Polonii już się nie pomylili. Po wyrzucie piłki z autu świetnym podaniem za linię obrony popisał się Krzysztof Koton, a z pierwszej piłki wzdłuż pola bramkowego zgrał ją Bajdur. Na dalszym słupku niepilnowany Michał Grudniewski musiał tylko przystawić nogę, by wpakować piłkę do bramki obok bezradnego Kacpra Krzepisza.



Bielszczanie (z prawej Marko Martinaga) musieli przetrknąć kolejną gorzką pigułkę.

Stracony gol wyraźnie napędził zespół beniaminka, który w kolejnym kwadransie regularnie stwa-

rzał sobie dogodnie okazje strzeleckie pod bramkę gospodarzy. Po jednej z nich sporo trudności z obronie-

niem strzału Mateusza Michalskiego miał Krzepisz. W ostatnim kwadransie inicjatywę na murawie znów

mieli podopieczni trenera Jarosława Skrobacza, ale niewiele z tego wynikało. Podbeskidzie odpowiedziało zaraz na początku II połowy za sprawą bramki środkowego obrońcy. Nim do tego doszło przed polem karnym Sitka faulował Bajdur, a w pole karne dośrodkował Jaka Kolenc. Skutecznym uderzeniem głową do remisu doprowadził Matej Senić. Po godzinie gry bliski zdobycia gola był Lionel Abate, który wygrał pojedynek główkowy z obrońcą, ale jego strzał po dośrodkowaniu Mateusza Ziółkowskiego nieznacznie minął słupek bramki Lemanowicza. Minutę później pierwszą dogodną okazję w tej części gry wykorzystał zespół gości, a konkretnie Szymon Kobusiński. Napastnik korzystając z biernej postawy dwóch obrońców Podbeskidzia spokojnie przyspieszył tuż przy słupku zza pola karnego. Do końca meczu inicjatywę na murawie posiadał zespół gospodarzy, ale poza rosnącym posiadaniem piłki i niezliczonymi dośrodkowaniami zespół trener Skrobacza nie był w stanie wypracować okazji do wyrównania.

OCENA MECZU ★ ★

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Polonia Warszawa

1:2 (0:1)

0:1 - Grudniewski, 18 min, 1:1 - Senić, 50 min (głową), 1:2 - Kobusiński, 61 min

PODBESKIDZIE: Krzepisz - Senić, Hlavica (77. Zajac), Mikołajewski - Martinaga (46. Ziółkowski), Lusiusz (30. Kolenc), Kisiel (46. Abate), Sitek - Bida, Ilčić, Banaszewski. **Trener** Jarosław SKROBACZ.

POLONIA: Lemanowicz - Ochrończuk, Majsterek, Grudniewski, Zawistowski (76. Biedrzycki) - Fadecki, Piątek, Koton - Michalski (70. Wojciechowski), Kobusiński (76. Tomczyk), Bajdur (70. Kluska). **Trener** Rafał SMALEC.

Sędziował Sylwester Rasmus (Toruń). **Widzów** 4007. **Żółte kartki:** Martinaga, Hlavica, Mikołajewski - Majsterek, Bajdur, Ochrończuk.

Piłkarz meczu - Michał BAJDUR

Derby bez ognia

Przetrzebiona kontuzjami „miedzianka” wywiozła punkt z Głogowa.

Dodatkowego smaczku derbowemu pojedynkowi w Głogowie nadawała obecność na ławce gości Ireneusza Mamrota. Nowy szkoleniowiec „miedzianki” od 16 grudnia 2010 roku do 12 czerwca 2017 roku, prowadził właśnie Chrobrego. Teraz wrócił na „stare śmieci”, ale w charakterze gościa.

Trener gospodarzy Piotr Plewnia nie mógł skorzystać z usług kontuzjowanego Alberta Zarównego oraz pauzującego za żółte kartki Roberta Mandrysa, natomiast Ireneusz Mamrot przy ustalaniu składu nie mógł uwzględnić Floriana Hartherza, Kamila Drygasa, Bartosza Guzdka oraz dość niespodziewanie Damiana Michalika. Między innymi z tego powodu w podstawowej jedenastce drużyny znalazł Kaczawy znalazł się aż czterech młodzieżowców. Wśród nich był 20-letni pomocnik Iwo Kaczmarek, dla którego był to pierwszy oficjalny mecz w barwach Miedzi w podstawowym składzie. Bardziej doświadczony pomocnik, Damian Tront, rozegrał setny mecz jako piłkarz legnickiego klubu.

W początkowej fazie spotkania Miedź oddała inicjatywę gospodarzom. W 8 min po dośrodkowaniu z prawej strony główkował Mikołaj Lebedyński, ale Jakub Mądryk pewnie złapał piłkę. W 21 min próbował szczęścia uderzeniem z rzutu wolnego Iban Salvador Edu, lecz Damian Węglarz nie dał się zaskoczyć. W 39 min w dobrej sytuacji w polu karnym Miedzi znalazł się Mateusz Ozimek, jednak przestrzelił. W 45 min zielono-niebiesko-czerwoni stworzyli najgroźniejszą



OCENA MECZU ★ ★

Chrobry Głogów
- **Miedź Legnica**

0:0



CHROBRY: Węglarz - Lewkot, Michalec, Malczuk - Tabiś (90. Bougaidis), Mucha, Bogusz (67. Tupaj), Hanc - Bartlewicz (67. Biel), Ozimek (80. M. Machaj) - Lebedyński (90. Szczutowski). **Trener** Piotr PLEWNIA.

MIEDŹ: Mądryk - Kostka, Mijuszko-wiś, Niewulis, Carolina - Kaczmarek (60. Aguado), Tront - Salvador - Drzazga (77. Lehaire), Antonik (88. Agbor) - Bogacz (77. Mansfeld). **Trener** Ireneusz MAMROT.

Sędziował Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie). **Widzów** 2469. **Żółte kartki:** Michalec - Kaczmarek, Agbor.

Piłkarz meczu - Damian WĘGLARZ

GŁOS TRENERÓW

■ **Ireneusz MAMROT:** - Z perspektywy całego meczu czujemy niedosyt. W mojej opinii stworzyliśmy sobie więcej sytuacji, w tym dwie naprawdę bardzo dobre. Z drugiej strony był to pierwszy mecz po tygodniu mojej pracy z drużyną, część rzeczy udało się „wpleść”, jeżeli chodzi o działania zespołu, ale na pewno są rzeczy, na które będziemy zwracać uwagę. Mimo wszystko uważam, że zespół wyszedł na boisko dobrze zmotywowany, ta energia była pozytywna, więc nie ma powodu do narzekania, chociaż zdaję sobie sprawę, że remisy w tej lidze nic nie dają.

■ **Piotr PLEWNIA:** - Cieszę się, że zagraliśmy w tej rundzie pierwszy mecz z czystym kontem, aczkolwiek paradoksalnie nie przyniósł nam trzech punktów. Miedź miała optyczną przewagę, nie ma sensu o tym dyskutować, ale byliśmy w stanie podołać pod pole karne rywala, było duże zaangażowanie do ostatniej minuty. Żałuję tylko, że nie udało nam się wykorzystać 3-4 przejść do ataku szybkiego, ponieważ Miedź w pewnym momencie była tak wysoko, że za plecami zostawiała bardzo dużo przestrzeni. Nie zapominajmy jednak, że Miedź miała 2-3 klarowne sytuacje, żeby ten mecz wygrać. Szanujemy ten punkt i koncentrujemy się na meczu z Odrą Opole.

okazję w I połowie. Salvador postął znakomite długie podanie, a w sytuacji sam na sam z golkeeperem Chrobrego znalazł się Wiktor Bogacz. Młodzieżowiec postął jednak futbolówkę nad poprzeczką.

Po przerwie trwała wymiana ciosów, lecz żaden z nich nie przyniósł wymiernych korzyści. Naj-

lepszą okazję zmarnował w 86 min Lebedyński, który w polu karnym rywali otrzymał piłkę od Patryka Muchy, lecz postął ją minimalnie nad poprzeczką.

Na zakończenie garść statystyk: posiadanie piłki - 44:56%, strzały celne 1:5, strzały niecelne 7:8, rzuty różne 4:3, spalone 1:2, faule 9:10.

Bogdan Nather



Patryk Mikita był bohaterem drugiego planu.

Tyskie przełamanie

Asysty Patryka Mikity otworzyły podopiecznym Dariusza Banasika drogę do zwycięstwa w Pruszkowie.

Kibice GKS-u Tychy mogą odetchnąć z ulgą. Po 5 meczach bez zwycięstwa „trójkolorowi” w Pruszkowie przełamali niemoc i pierwszy raz od 23 lutego zdobyli komplet punktów. Łatwo jednak nie było.

Wprawdzie w tabeli tyszan są znacznie wyżej niż pruszkowianie, to jednak tegoroczny dorobek przed niedzielnym meczem obydwie drużyny miały identyczny - po 8 pkt. Zespół Dariusza Banasika zdobył je co prawda w 8 spotkaniach, a drużyna Mariusza Misiury w 7 grach, ale fakt pozostaje faktem, że przed pierwszym gwizdkiem trudno było wskazać faworyta.

Także początkowe minuty, bardzo ostrożne z obydwu stron, nie zwiastowały emocji, ale po 20 minutach wszystko się zmieniło. Sygnał do ataków dał Marko Djaković, który celnie główkował z 5 metra po dośrodkowaniu Patryka Mikity i Miłosza Mleczo. Musiał się rzucić na piłkę zmierzającą w kierunku siatki. W odpowiedzi swoją obecność na boisku zaznaczył Shuma Nagamatsu. W 24 min Japończyk po rozegraniu akcji z Krystianem Tabarą wpadł w pole karne i huknął z 12 metra, ale Maciej Kikolski popisał się znakomitą interwencją. 4 minuty później 20-letni bramkarz tyszan był już jednak bezradny, bo Mateusz Grudziński ruszył odważnie do ofensywy, uciekł Norbertowi Wojtuszkowi, a po rozegraniu piłki z wychowankiem Wako FC Neyagawa stoper Znicza



OCENA MECZU ★ ★ ★

Znicz Pruszków
- **GKS Tychy**

2:3 (1:1)



1:0 - Grudziński, 28 min, **1:1** - Radecki, 31 min, **1:2** - Teclaw, 55 min (głową), **1:3** - Żytek, 68 min (głową), **2:3** - Błachewicz, 82 min (samobójcza)

ZNICZ: Mleczo - Juchymowicz (45+2. Błyszko), Kendzia (66. Imai), Grudziński - Proczek (46. Krajewski), Pomorski, Nowak (46. Tkaczuk), Moskwik - Tabara, Stanclik (66. Majewski), Nagamatsu. **Trener** Mariusz MISIURA.

TYCHY: Kikolski - Teclaw, Nedić, Djaković - Machowski (89. Połap), Wojtuszek (54. Bieroński), Żytek, Błachewicz - Rumin (89. Kurtaran), Mikita (90. Stangert), Radecki. **Trener** Dariusz BANASIK.

Sędziował Piotr Idzik (Poznań). **Widzów** 2000. **Żółte kartki:** Nagamatsu, Moskwik, Pomorski - Mikita, Rumin, Bieroński.

Piłkarz meczu - Patryk MIKITA

wbiegł na 13 metr i płaskim uderzeniem w „długi” róg otworzył wynik.

Radość miejscowych kibiców trwała jednak bardzo krótko, bo w 31 min Mateusz Radecki popisał się solową akcją. Ruszył niemal od linii środkowej, w pojedynku biegowym nie zatrzymał go Dmytro Juchymowycz, a uderzenie zza narożnika pola bramkowego było bardzo precyzyjne i piłka odbijając się od słupka w dalszym rogu wpadła do siatki za plecami Mleczi.

Po stracie gola inicjatywę zdecydowanie przejęli gospodarze, którzy najlepszą okazję do zdobycia drugiego gola mieli w 40 min. Po dalekim wrzuceniu piłki z autu przez Grudzińskiego w polu karnym tyszan Wiktor Nowak odegrał do Juchymowicza, a ten główkując z 3 metra postął futbolówkę obok słupka. W dodatku chwilę później obrońca z Ukrainy w starciu z Mikitą doznał kontuzji i jeszcze przed przerwą musiał opuścić boisko.

Przemebłowana obrona i poprzestawiana po zmianach dokonanych w przerwie drużyna Znicza w II połowie nie zdołała już przeciwstawić się gościom, wśród których na mistrza asyst wyrósł Patryk Mikita, popisując się centrami z rzutów różnych. W 47 min obsłużył Nemanję Nedicia, ale „główkę” Czarongórca obronił Mleczo. Nic nie był już jednak w stanie zdziałać, gdy w 55 min „szczupakiem” z 3 metra uderzył Jakub Teclaw oraz 13 minut później, gdy Wiktor Żytek wyskoczył najwyżej na 4 metrze.

Co prawda jeszcze w 82 min po wrzucie z rzutu wolnego wykonanego przez Radosława Majewskiego w podbramkowym tłoku piłka odbiła się od Marcela Błachewicza i w ten sposób Znicz zdobył kontaktową bramkę, ale na więcej już tyszanie nie pozwolili i wrócili do strefy barażowej.

Jerzy Dusik



Pomocnik Damian Tront (na pierwszym planie) w Głogowie rozegrał setny mecz w barwach klubu z Legnicy.

Koniec serii

GieKSa zakończyła serię 6 ligowych zwycięstw.

Po raz kolejny kibice GKS-u tłumnie zgromadzili się na Bukowej, żeby wspierać piłkarzy w walce o awans. Katowiczanie niesieni dopingiem w ostatnim meczu z Lechią wygrali, w osłabieniu strzelając gola w ostatniej chwili. Sympatycy klubu liczyli, że zwycięstwo z Odrą będzie kolejnym krokiem do czołówki z Pomorza, bo np. dzień wcześniej Arka straciła punkty, remisując z Motorem.

Problemy kadrowe

Na przeszkodzie GKS-owi stanąć mogły wymuszone roszady w obronie. Przed spotkaniem informowaliśmy, że nie zagra Marten Kuusk, który został zawieszony za czerwoną kartkę (pauzować będzie także za tydzień). Jednak w obronie zabrakło także Aleksandra Komora. Jak poinformował trener Rafał Górak, 29-latek w starciu z Lechią doznał stłuczenia kostki. Naturalnym zastępcą Kuuska był Bartosz Jaroszek, który wyszedł w pierwszym składzie. Jednak za Komora trener postanowił wystawić Oskara Repkę, nominalnego pomocnika.

Pod kontrolą?

GKS zaczął nieźle. W I połowie utrzymywał się przy piłce i próbował kreować akcje ofensywne, jednak Odra wykonała jeden groźny wyrzut z au-

tu i zdobyła gola. W polu karnym Dawida Kudły doszło do sporego zamieszania i defensor Odry, Jirzi Piroch, znalazł miejsce do strzału i umieścił piłkę w siatce. Krótko po zmianie stron do wyrównania doprowadził Jaroszek. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego do przewrotki złożył się Sebastian Bergier, a piłka znalazła się pod nogami obrońcy GieKSy, który wcisnął ją między słupki.

Bramkostrzelni zmiennicy

Trener Odry, Adam Nocoń, dokonał kluczowych zmian, wprowadzając na boisko Vittorio Continellę oraz Jeana Franco Sarmiento. Pierwszy z nich popisał się genialnym strzałem sprzed pola karnego, drugi natomiast wykorzystał błyskawiczną kontrę opolan i sam na sam pokonał Kudłę - obaj strzelili swoje premirowe bramki w barwach Odry, choć w przypadku kolumbijskiego napastnika jest to zaskakujące, bo przecież reprezentuje opolski klub od początku sezonu.

W ten sposób zakończyła się zwycięska seria GieKSy. Skończyła się również passa spotkań bez zwycięstwa Odry. Podopieczni Adama Nocońa w 5 poprzednich starciach nie potrafili zdobyć kompletu punktów.

Kacper Janoszka



Gol Bartosza Jaroszka (w środku) nie uchronił GKS-u od porażki.

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

OCENA MECZU ★ ★ ★

GKS Katowice
- **Odra Opole**
1:3 (0:1)

0:1 - Piroch, 26 min, **1:1** - Jaroszek, 56 min, **1:2** - Continella, 74 min, **1:3** - Sarmiento, 76 min

GKS: Kudła - Jaroszek, Jędrzych, Repka - Wasielewski, Kozubal, Shibata (77. Mak), Rogala - Marzec (87. Pietrzyk), Bergier, Błęd (87. Cwieling). **Trener** Rafał GÓRAK.

ODRA: Haluch - Spychała, M. Kamiński, Piroch, Szrek - Antczak (78. Surzyn), Niziołek, W. Kamiński (59. Continella), Hebel (60. Sarmiento), Galan - Czapliński. **Trener** Adam NOCÓŃ.

Sędziował Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 5467. **Żółte kartki:** Marzec, Kozubal, Mak - W. Kamiński, Antczak, Continella, Czapliński.

Piłkarz meczu - Jirzi PIROCH

OCENA MECZU ★ ★ ★

GŁOS TRENERÓW

■ **Adam NOCÓŃ:** - Mecz miał różne fazy. Pierwsza połowa była dosyć wyrównana. GKS był w ataku pozycyjnym, a my mądrze się broniliśmy i strzeliliśmy gola po stałym fragmencie. Słabo natomiast weszliśmy w drugą połowę. Kluczem do tego, żeby zwyciężyć, była odpowiedź na straconego gola. Przeprowadziliśmy dobre zmiany, które wygrały nam to spotkanie. Fajnie jest wygrać z GieKSą rozpedzoną i dobrze grającą w poprzednich starciach.

■ **Rafał GÓRAK:** - Przyszło nam przetrknąć gorzkie porażki. Jest nam trochę ciężko. Pierwsze 15 minut było dobre. Tak chcieliśmy wejść w mecz. Potem straciliśmy bramkę, której nie powinniśmy stracić. Był to rzut z autu, a sytuacja była zdecydowanie do „wyjaśnienia” w polu karnym. To nami trochę zachwiało. Po wyrównaniu wydawało mi się, że jesteśmy na drodze po 3 punkty, jednak rywal zachował się dobrze taktycznie i indywidualnie po zmianach.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Motor Lublin
- **Arka Gdynia**
2:2 (2:1)

1:0 - Wolski, 7 min, **1:1** - Czubak, 14 min, **2:1** - Ceglarsz, 31 min (karny), **2:2** - Adamczyk, 62 min

MOTOR: Rosa - Stolarski (65. Lis), Kruk, Najemski (68. Rudol), Palacz - M. Król (80. Rybicki), Wolski, Gąsior (65. Scalet), Welniak (68. Wojtkowski), Ceglarsz - Mraz. **Trener** Mateusz STOLARSKI.

ARKA: Lenarcik - Stolec, Marcjanik, Dobrotka, Gojny - Skóra (68. Lipkowski), Gol, Milewski (22. Adamczyk), Sidibe (68. Gapińdaszwili), Kobacki (90. Hafez) - Czubak. **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz). **Widzów** 11667. **Żółte kartki:** Gojny, Adamczyk, Lipkowski, Dobrotka.

Piłkarz meczu - Hubert ADAMCZYK

OCENA MECZU ★ ★ ★

Lechia Gdańsk
- **Bruk-Bet Termalica Nieciecza**
3:1 (1:0)

1:0 - Bobczek, 41 min, **2:0** - Bobczek, 53 min, **2:1** - W. Biedrzycki, 90+2 min (karny), **3:1** - Zjawirski, 90+10 min

LECHIA: Sarnawski - Piła (48. Bugaj), Chindris, Olsson, Katalahur - Sezonienko (68. Sypek), Neugebauer (85. Koperski), D'Arrigo (68. Gueho), Kapić, Mena - Bobczek (85. Zjawirski). **Trener** Szymon GRABOWSKI.

BRUK-BET: Loska - Zawiskij, Kasperkiewicz, W. Biedrzycki, Putiwcw, Wolski - Nowakowski (46. Ambrosiewicz), Radwański (83. Wróbel), Karasek (83. Wacławek), Trubeha (64. Fassbender), Jakubik (46. Branecki). **Trener** Marcin BROŚ.

Sędziował Grzegorz Kawałko (Olsztyn). **Widzów** 10412. **Żółte kartki:** Neugebauer, Kapić - Ambrosiewicz, Kasperkiewicz.

Piłkarz meczu - Tomasz BOBCZEK

OCENA MECZU ★ ★ ★

Resovia
- **Stal Rzeszów**
0:2 (0:1)

0:1 - Prokić, 23 min, **0:2** - Warczak, 52 min

RESOVIA: Gliwa - Mikulec, Osyra (41. Eizenchart), Buchat, Adamski (73. Górski) - Łyszczarz, Wasiluk, Bąk (61. Tomal), Ciepiela (61. Urynowicz), Ibe-Torti - Muratović. **Trener** Rafał ULATOWSKI.

STAL: Wrąbel - Warczak, Kościelny, Oleksy, Simcak - Łyczko (67. Kłós), Łysiak (67. Danielewicz), Thill, Bukowski, Prokić (86. Salamon) - Díaz (73. Hrosu). **Trener** Marek ZUB.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 6150. **Żółte kartki:** Ciepiela, Bąk, Muratović, Wasiluk, G. Jaroch (na ławce rezerwowych) - Łysiak.

Piłkarz meczu - Andreja PROKIĆ

Zmarnowana szansa

Gospodarze byli na dobrej drodze, aby przerwać serię meczów bez wygranej, ale znów zawiodła skuteczność.

Marek Saganowski zadebiutował przed sosnowiecką publicznością, ale nie był to udany debiut. Szkoleniowiec sosnowiczian postawił na taki skład jak w poprzednim meczu w Niecieczy, gdzie Zagłębie zremisowało 1:1. W I połowie z boiska wiało nudą. Emocje wzbudziły jedynie transparenty, które rozwiesili fani klubu z Sosnowca. Oba odnosiły się do byłych prezesów, Marcina Jaroszewskiego oraz Łukasza Girka. Na jednym było „Girek szkodniku WON”, a na drugim „Jaroszewski musi wrócić”.

Z czysto sportowych okazji warto odnotować sytuację z 14 min, gdy Maciej Gostomski, dziś bramkarz Górnika, a w przeszłości golkeeper sosnowiczian, interweniował najpierw po strzale Artema Polarusa, a następnie poradził sobie ze strzałem Maksymiliana Rozwandowicza. Polarus oddał jeszcze strzał zza pola karnego, po którym piłka odbiła się od jednego z rywali i przeleciała obok bramki.

Znacznie ciekawiej było po przerwie. W 49 min strzał oddał Rozwandowicz, kilka minut później po zagraniu Konrada Wrzesińskiego Sebastian Bonecki trafił w zewnętrzną



Bramkarz Górnika Maciej Gostomski był zaporą nie do sforsowania.

część słupka bramki gości. Dwukrotnie w roli głównej wystąpił VAR. Najpierw „pochylił się” nad zagraniem w polu karnym Jakuba Bednarczyka, a w 76 min sprawił, że przyznany przez sędziego Szymona Łęznego rzut karny został odwołany. W obu przypad-

kach analizowane były sytuacje, gdy zachodziło podejrzenie, że Bednarczyk, a następnie Marko Raginić zagrali piłkę ręką w polu karnym. W żadnym z przypadków przewinienia nie odnotowano.

W 85 min Zagłębie miało piłkę meczową, jednak

Polarus, zamiast dogrywać do nieobstawionego Nikodema Zielonki, postanowił sam zakończy kontratak i skończył się na niecelnym uderzeniu. Górnik, który w I połowie kontrolował wydarzenia na boisku, ale nie stworzył sobie okazji bramko-

wej, w II połowie mądrze i szczęśliwie się bronił, a w decydującym momencie zadał cios. W doliczonym czasie Mateusz Kos sfaulował w polu karnym Damiana Warchoła, a „jedenastkę” na bramkę zamienił Ilkay Durmus. Tym samym Zagłębie w 19. kolejnym meczu nie zdołało odnieść zwycięstwa, a zarazem po raz 13. z rzędu nie potrafiło pokonać ekipy z Łęcznej.

Krzysztof Polackiewicz

OCENA MECZU ★ ★ ★

Zagłębie Sosnowiec
- **Górnik Łęczna**
0:1 (0:0)

0:1 - Durmus 90+4 (karny)

ZAGŁĘBIE: Kos - Caliński, Remy, Matynia, Szostek (90. Suchockij) - Wrzesiński (80. Zielonka), Rozwandowicz, Bonecki (81. Guezen), Janota (64. Sokół), Polarus - Biliński (90. Fabry).
Trener Marek SAGANOWSKI.

GÓRNIK: Gostomski - Bednarczyk, Cisse, Klemen, Durmus - Młyński (80. Janaszek), Deja, Łukasiak, Żyra (58. Warchoła), Gaska (46. Starzyński) - Roginić (87. Podliński). **Trener** Paweł STANO.

Sędziował Szymon Łęzny (Kluczbork) **Widzów** 4016. **Żółte kartki:** Rozwandowicz, Janota, Szostek, Bonecki, Kos - Gaska.

Piłkarz meczu - Maciej GOSTOMSKI

GŁOS TRENERÓW

■ **Paweł STANO:** - W I połowie dominowaliśmy i mieliśmy mecz pod kontrolą, ale musimy wchodzić w pole karne i to wykorzystywać. Potem mecz się wyrównał i bramka wisiała w powietrzu. Udało nam się strzelić w doliczonym czasie. Trzeba pochwalić Zagłębie, bo nie było widać, że gramy z ostatnią drużyną w tabeli.

■ **Marek SAGANOWSKI:** - W I połowie Górnik kontrolował sytuację, ale nie stworzył okazji bramkowych. W szatni wprowadziliśmy drobne korekty i II połowa była już pod nasze dyktando. Stworzyliśmy kilka sytuacji, ale niewykorzystane sytuacje się mszczą i w doliczonym czasie straciliśmy bramkę. Drużyna walczyła, realizowała nasz plan. To, co widzę, napawa mnie optymizmem. Mam nadzieję, że w najbliższych meczach będziemy jeszcze lepsi.

5

SZKOLENIOWCÓW prowadziło Zagłębie na nowym stadionie w Sosnowcu, choć ekipa ze stolicy Zagłębia Dąbrowskiego na ArcerolMittal Park rozegrała dopiero 20 spotkań! To Dariusz Dudek, Marcin Malinowski, Artur Derbin, Alaksander Chackiewicz i Marek Saganowski.

Wolej w 90 minucie

Tylko 180 sekund potrzebował Igor Sapała, żeby pokonać bohatera meczu i zapewnić „Białej gwiazdzie” punkt w Płocku.

Wynik tego meczu z jednej strony jest potwierdzeniem starej piłkarskiej prawdy, że lepsze statystyki nie wygrywają, z drugiej jednak strony stanowi potwierdzenie zasady, że warto walczyć do końca.

Goście, których motorem napędowym był Kacper Duda, nie tylko szybko przejęli inicjatywę i dłużej byli w posiadaniu piłki, ale też strzelali groźnie i Bartłomiej Gradecki miał sporo pracy. W 39 min na raty złapał piłkę po uderzeniu 20-letniego rozgrywającego krakowian zza pola karnego, a w 41 min nie utrzymał futbolówki w rękach po bombie Angela Rodado z 20 metra, jednak asekuracja obrońców pozwoliła 24-letnie-

mu golkeeperowi zachować do przerwy czyste konto.

Po zmianie stron zespół spod Wawelu nadal był aktywniejszy i groźniejszy, a Gradecki solidnie pracował na miano bohatera. W 54 min pewnie wyłapał piłkę po płaskim strzale Angela Baeny z 13 metra. W odpowiedzi płocczanie przeprowadzili akcję, którą zakończyli jedynym tego dnia swoim celnym strzałem i cieszyli się z prowadzenia. W 58 minucie bowiem po zagraniu Dawida Kocyły z prawego skrzydła wbiegł z piłką w pole karne krakowian Fryderyk Gerbowski i z 8 metra, zza narożnika pola bramkowego, przymierzył w „długi” róg. Marc Carbo nie zdążył zablokować strzału, a Alvaro Raton nie

sięgnął futbolówki i trener miejscowych Dariusz Żuraw mógł już zacząć myśleć o miejscu na podium. Tym bardziej że rywale nie potrafili znaleźć sposobu na bramkarza z Płocka.

Wychowanek GKS Góra był bowiem na posterunku w 62 min, gdy Rodado strzelał z 14 metra, oraz pewnie wyłapał bombę Dudy z 20 metra minutę później. Najwięcej pracy bramkarz, który do Wisły Płock trafił 11 lat temu jako 13-latek, miał jednak w 83 min, gdy wprowadzony chwilę wcześniej Dejvi Bregu huknął z 16 metrów. Instynktownie interweniując odbił piłkę i odetchnął z ulgą, gdy najpierw Marcus Haglin-Sangre zablokował poprawkę

OCENA MECZU ★ ★ ★

Wisła Płock
- **Wisła Kraków**
1:1 (0:0)

1:0 - Gerbowski, 58 min, **1:1** - Sapała, 90 min

PŁOCK: Gradecki - Niepsuj (86. Kuczek), Haglind-Sangre, Biernat, Jach, Hiszpański - Kocyła (73. Valto), Gricz, Szwoch, Gerbowski - Sekulski (73. Westermarck). **Trener** Dariusz ŻURAW.

KRAKÓW: Raton - Łasicki (76. Sastrzegui), Uryga, Colley, Krzyżanowski (70. Junca) - Villar (86. Żyro), Duda, Carbo (86. Sapała), Rodado, Baena (76. Bregu) - Sobczak. **Trener** Albert RUDE.

Sędziował Wojciech Myć (Lublin). **Widzów** 7005. **Żółte kartki:** Gricz, Hiszpański.

Piłkarz meczu - Bartłomiej GRADECKI

Albańczyka, a następnie druga dobitka w wykonaniu Dudy okazała się niecelna.

Mający za sobą 18 występów w ekstraklasie bramkarz nic nie był jednak w stanie zrobić w 90 minucie. Wtedy bowiem dali o sobie znać „ostatni rezerwowi” wprowadzeni do gry 180 sekund wcześniej. Gdy Michał Żyro z lewego skrzydła wrzucił piłkę w pole karne gospodarzy, pierwszy znalazł się

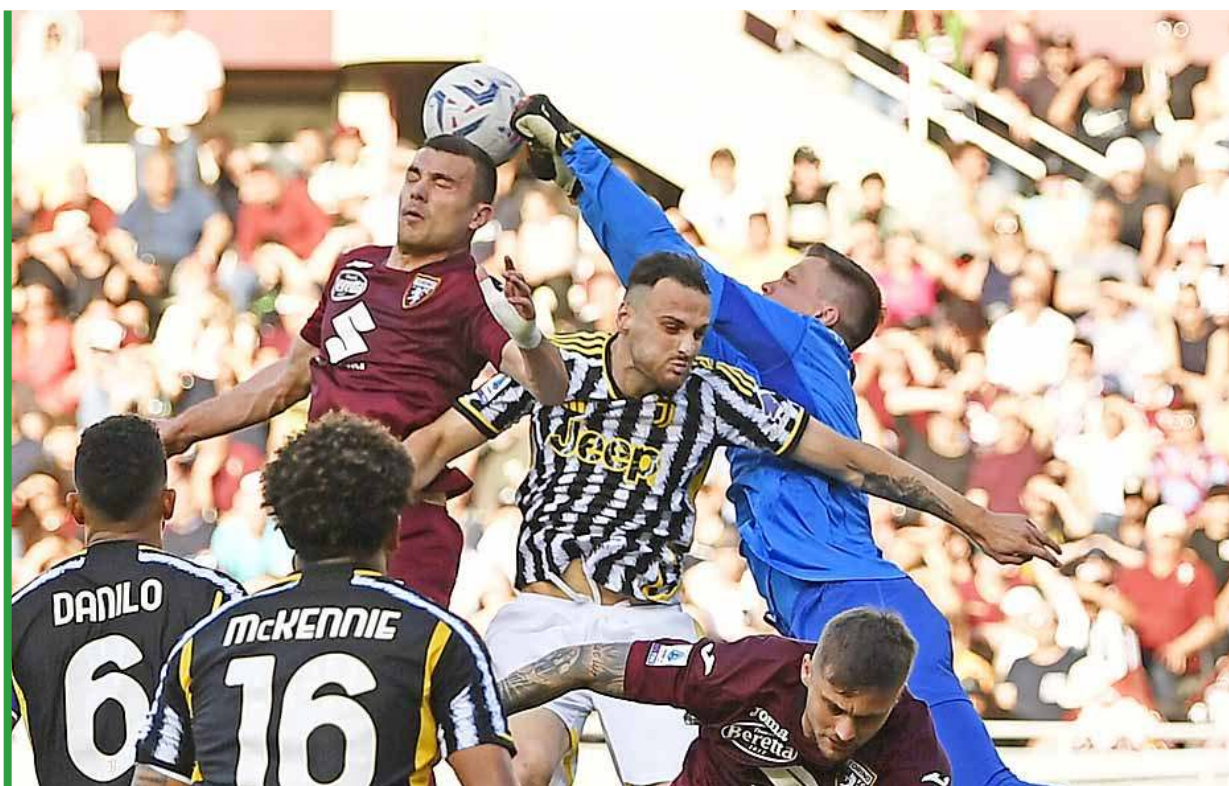
przy futbolówce Marcin Biernat, ale ledwo ją sięgnął i wybił lobem na 16 metr. Tam znalazł się nąbiegający 28-letni wychowanek Polonii Warszawa, który złożył się do strzału. Uderzenie Sapały było po pierwsze trudne technicznie, a po drugie bezbłędnie wykonane i „pocisk” trafił do celu tuż przy słupku, ustalając wynik.

Jerzy Dusik



Igor Sapała efektowną bramką uchronił Wisłę Kraków przed porażką.

Fot. Fabio Ferrari/LePresse/SIPA USA/PressFocus



Wojciech Szczęsny (w niebieskim stroju) nie będzie dobrze wspominał sobotnich derbów.

Chwile grozy w Udine

Podczas sobotniego meczu ucierpiał Wojciech Szczęsny, który przeszedł już operację nosa.

WŁOCHY

Najważniejszym wydarzeniem tego weekendu we Włoszech było derbowe starcie Torino z Juventusem. Niestety dla widzów, nie przyniosło ono choćby jednego gola. Zespoły zeszły z murawy z bezbramkowym remisem. Taki wynik nie zadowalał żadnej ze stron, ale trener **Massimiliano Allegri** wciąż optymistycznie patrzy w przyszłość. Od wielu tygodni odlicza, ile punktów brakuje jego podopiecznym do osiągnięcia celu, jakim jest awans do Ligi Mistrzów. Nie inaczej było w sobotę. – W najbliższy piątek pojedziemy do Cagliari, a potem będziemy zmierzać ku finiszowi rozgrywek. Nadal potrzebujemy siedmiu punktów – stwierdził po derbach szkoleniowiec turyńczyków.

Złamany nos

Złe zakończyły się zmagania w stolicy Piemontu dla Wojciecha Szczęsnego. Polski bramkarz pod koniec spotkania zderzył się obrońcą Torino Adamem Masiną. Od razu po tej sytuacji gólkierowi zaczęła lecieć krew z nosa, a pierwsze doniesienia informowały o złamaniu nosa. Wieści te oficjalnie potwierdził klub. „13 kwietnia po starciu w meczu Torino – Juventus Wojciech Szczęsny przeszedł operację mającą na celu nastawienie złamanych kości nosowych (...) w szpitalu w Chivasso, która zakończyła się pełnym sukcesem” – brzmiał komunikat Juventusu. Włoska pra-

sa dyskutuje na temat tego, kiedy Szczęsny będzie mógł wrócić do gry. Pewne jest, że jego przerwa w grze nie będzie długa i najprawdopodobniej w najbliższych meczach będzie musiał występować w specjalnej masce ochronnej.

Znów bez straty

Nieżyły występ zaliczył natomiast inny polski bramkarz Łukasz Skorupski. Zawodnik Bologny po raz 12. w sezonie zachował czyste konto, jednak tym razem jego drużynie nie udało się zdobyć kompletu punktów. Monza okazała się zbyt mocnym przeciwnikiem, przez co mecz zakończył się – podobnie jak derby Turynu – remisem. Mimo tego ekipa z Bolonii wciąż znajduje się na komfortowym miejscu w tabeli. Zajmuje 4. miejsce, które premiuje ją udziałem w następnym sezonie w Lidze Mistrzów. Warto przy okazji zaznaczyć, że cały mecz przeciwko Monzie rozegrał nie tylko Skorupski, ale także Kacper Urbański.

Rozczarowanie

Miniona kolejka stała pod znakiem remisów. Także Napoli musiało podzielić się punktami z walczącym o utrzymanie Frosinone. Mecz w wyjściowej 11 rozpoczął Piotr Zieliński, ale nie pomógł wydatnie swojemu zespołowi. Początkowo wydawało się, że podopieczni **Francesco Calzona** są na dobrej drodze do zwycięstwa, gdy Matteo Politano wyprawił ich na prowadzenie. Później jednak spotkanie zaczęło wymykać im się z rąk,

przez co przyjezdni wywalczyli na stadionie im. Diego Armando Maradony punkt, kończąc starcie z rezultatem 2:2. – To jasne, że kibice są rozczarowani. Tak musi być. To my musimy przyciągać 50 tysięcy ludzi na stadion, żeby byli naszym 12. zawodnikiem. Jestem rozczarowany, ponieważ druga wygrana z rzędu zwiększyłaby entuzjazm. Muszę jednak utrzymać nerwy do wieczora, a od jutra zacząć myśleć nad tym, jak wyciągnąć zespół z tej sytuacji – stwierdził po spotkaniu trener drużyny z Neapolu, która po meczu została wygwizdana przez fanów.

Wstrząsające chwile

Moment grozy przeżyli wszyscy uczestnicy meczu Udinese – Roma. W 71 minucie na boisko upadł zawodnik drużyny przyjezdnej Evan N'Dicka. Na boisku pojawił się zespół medyczny z defibrylatorem. Sytuacja zakończyła się tym, że lworyjczyk został zniesiony na noszyczach do szatni, machając do publiki, czym dał do zrozumienia, że czuje się dobrze. Trener Daniele de Rossi, który zszedł razem z piłkarzem do szatni, poinformował drużynę, że ich partner z zespołu doznał zawału serca. N'Dicka został przewieziony do szpitala, a mecz został zawieszony przy wyniku 1:1.

Kacper Janoszka

■ **Lazio – Salernitana 4:1 (3:1)**

1:0 – Anderson (7), 2:0 – Vecino (14), 2:1 – Tchaoua (16), 3:1 – Anderson (35), 4:1 – Isaksen (87)

■ **Lecce – Empoli 1:0 (0:0)**

1:0 – Sansone (89)

■ **Torino – Juventus 0:0**

■ **Bologna – Monza 0:0**

■ **Napoli – Frosinone 2:2 (1:0)**

1:0 – Politano (16), 1:1 – Cheddira (50), 2:1 – Osimhen (63), 2:2 – Cheddira (73)

■ **Sassuolo – Milan 3:3 (2:1)**

1:0 – Pinamonti (4), 2:0 – Lauriente (10), 2:1 – Leao (20), 3:1 – Lauriente (53), 3:2 – Jović (59), 3:3 – Okafor (84)

Mecz **Udinese – Roma** został zawieszony przy wyniku 1:1.

Mecz **Inter – Cagliari** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	31	82	75:15
2. Milan	32	69	63:37
3. Juventus	32	63	45:24
4. Bologna	32	59	45:25
5. Roma	32	56	57:36
6. Atalanta	30	50	55:34
7. Lazio	32	49	41:35
8. Napoli	32	49	50:40
9. Torino	32	45	31:29
10. Fiorentina	30	43	41:35
10. Monza	32	43	34:41
12. Genoa	31	38	34:38
13. Lecce	32	32	27:48
14. Cagliari	31	30	32:52
15. Udinese	32	29	31:48
16. Empoli	32	28	25:48
17. Hellas	31	27	28:42
18. Frosinone	32	26	40:63
19. Sassuolo	32	26	39:62
20. Salernitana	32	15	26:68

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

23 - Martinez (Inter), 15 - Vlahović (Juventus), 13 - Giroud (Milan), Osimhen (Napoli), 12 - Dybala (Roma), Zapata (Torino), Gudmundsson (Genoa).

Niespodziewana porażka

FRANCJA

Nie był to zwykły weekend na boiskach piłkarskich we Francji. Wszystko przez to, że 29. kolejka zostanie rozegrana „na raty”. W miniony weekend obserwatorzy Ligue 1 byli świadkami 4 meczów, a reszta z nich odbędzie się 24 kwietnia. Z tego powodu nie zagrały najlepsze zespoły w tym sezonie. Pauzowały PSG, Monaco, Lille czy Nice. Mimo wszystko nie zabrakło emocji.

Przed wszystkim działło się w meczu Metz – Lens, w którym górą okazali się gospodarze. Było to o tyle zaskakujące, że w tym sezonie walczą o utrzymanie, w przeciwieństwie do zespołu Przemysława Frankowskiego. Lens teoretycznie wciąż może wziąć udział w batalii o udział w europejskich pucharach, ale przede wszystkim... musi wygrywać w takich meczach. Katem wicemistrzów Francji został reprezentant Gruzji Georges Mikautadze. Po tym, jak Lens wyszło na prowadzenie po rzucie karnym w 13 minucie, snajper wziął sprawy w swoje ręce. Jeszcze przed przerwą zdobył dwie bramki i poprowadził swój zespół do zwycięstwa.

Wspomniany Frankowski rozegrał całe spotkanie. **[kaj]**

■ **Metz – Lens 2:1 (2:1)**

0:1 – Sotoca (13, karny), 1:1 – Mi-

kautadze (34), 2:1 – Mikautadze (45+3)

■ **Strasbourg – Reims 3:1 (1:1)**

0:1 – Nakamura (7), 1:1 – Gameiro (44, karny), 2:1 – Sylla (50), 3:1 – Sahi (90+3)

■ **Rennes – Toulouse 1:2 (1:2)**

1:0 – Doue (20), 1:1 – Casseres (22), 1:2 – Diarra (32)

■ **Clermont – Montpellier 1:1 (1:0)**

1:0 – Cham (45+5, karny), 1:1 – Coulibaly (56)

Mecz **Lyon – Brest** zakończył się po zamknięciu numeru.

Pozostałe spotkania 29. kolejki **Lorient – PSG, Monaco – Lille** oraz **Marsylia – Nice** odbędą się 24 kwietnia.

1. PSG	28	63	65:24
2. Brest	28	53	41:23
3. Monaco	28	52	53:38
4. Lille	28	49	42:25
5. Nice	28	44	28:22
6. Lens	26	43	38:32
7. Reims	29	40	36:39
8. Marsylia	28	39	41:33
9. Rennes	29	38	41:36
10. Lyon	28	38	34:42
11. Toulouse	29	36	34:37
12. Strasbourg	29	36	33:40
13. Montpellier	29	33	36:41
14. Nantes	29	31	28:45
15. Le Havre	29	28	27:37
16. Lorient	28	26	35:52
17. Metz	29	26	30:49
18. Clermont	29	22	21:48

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

24 - Mbappe (PSG), 16 - David (Lille), 14 - Lacazette (Lyon), 12 - Aubameyang (Marsylia), 11 - Dallinga (Toulouse), Ben Yedder (Monaco).

Zwolniony po 3 miesiącach

Były selekcjoner reprezentacji Polski nie zdobył zaufania w Turcji.

TURCJA

Fernando Santos nie zaliczył ostatniego roku do udanego. Gdy we wrześniu 2023 roku został zwolniony z funkcji selekcjonera reprezentacji Polski po 6 meczach, mógł być zdziwiony. W końcu kadry Portugalii przewodził nieprzerwanie przez 8 lat, prowadząc drużynę w 109 meczach. W styczniu br. znalazł jednak nową pracę, tym razem w piłce klubowej. Przejął turecki Besiktas i tam... spędził jeszcze mniej czasu niż w Polsce. Po 3 miesiącach klub ze Stambułu postanowił

podziękować Santosowi za współpracę.

Trudno się dziwić takiej decyzji, bo Besiktas nie odniósł zwycięstwa w ostatnich 5 meczach. Sobotni remis z Samsunspor (12. miejsce) zdecydował o tym, że władze klubu powie-
działy „dość”. Santos pozostawił zespół na 4. miejscu, z 4 punktami straty do 3. Trabzonsporu. W sumie na 13 meczów ligowych były selekcjoner reprezentacji Polski wygrał 4 razy. Jest to bilans zdecydowanie poniżej oczekiwań.

[kaj]

Fernando Santos w trakcie pracy w Besiktasie nie miał wielu powodów do zadowolenia.



Fot. SPP/SIPA USA/PressFocus

Guardiola znowu na szczycie!

Manchester City wykorzystał dwie zaskakujące porażki rywali i objął prowadzenie w Premier League!

ANGLIA

Sytuacja na szczycie ligi angielskiej zmienia się jak w kalejdoskopie. Walcząca o tytuł trójka wymienia się fotelem lidera jak gorącym kartoflem, a od wczoraj już oficjalnie najwyższe miejsce – po raz pierwszy od 24. kolejki – zajmuje Manchester City. „Obywatele”, obrońcy tytułu, jak na własne możliwości byli w tym sezonie relatywnie rzadko na szczycie. Teraz to oni

mają piłkę po swojej stronie.

Klopp nie jest głupi

W sobotę City rozbiło Luton 5:1. Dla beniaminka gol honorowy i tak był wynikiem ponad stan, zważając na dominację Manchesteru i oddanie przez niego... 37 strzałów. Zespół z błękitnej części miasta czekał na niedzielne spotkania swoich rywali i mile się zaskoczył, bo zarówno Liverpool, jak i Arsenal poległy – i to na swoich stadionach. „The

Reds” dali się „ukłuć” Crystal Palace, które we wcześniejszych 11 spotkaniach wygrało tylko z najgorszymi w Premier League Sheffield i Burnley. Po słabej I połowie Liverpool ostro zaatakował w drugiej, ale nie był skuteczny. Po ligowym remisie z Manchesterem United i porażką w Lidze Europy z Atalantą gracze **Juergena Kloppa** znowu się nie popisali. – Nie jestem głupi. Wiem, ile punktów straciliśmy w ostatnim czasie. Jeśli gramy tak, jak w I połowie,

to dlaczego mielibyśmy wygrać ligę? – pytał rozczarowany Niemiec.

Polacy na ławce

Arsenal miał znacznie trudniejszego rywala. Mierzył się z łaknącą powrotu do top 4 Aston Villą i odwrotnie jak Liverpool – nieźle grał przed przerwą, a fatalnie po niej. Na ławkach obu ekip zasiadli Polacy – u gospodarzy Jakub Kiwior, u gości Matty Cash. Oglądali, jak w końcówce „The Villans” przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść trafieniami Leona Bailey’a i **Olliego Watkinsa**, który jest drugi w klasyfikacji strzelców, mając tylko gola straty do Erlinga Haaland’a. Co ciekawe, Anglik ma również 10 asyst, najwięcej w Premier League obok Pascala Grossa (Brighton) i Kierana Trippiera (Newcastle). – To wspaniała rzecz przyjechać na Arsenal, który gra tak znakomity futbol i kontrolować mecz w taki sposób. To pokazuje, dokąd zmierzamy – powiedział Watkins, którego zespół wykorzystał wysoką porażką Tottenhamu z Newcastle (0:4) i wrócił na 4. lokatę.

Piotr Tubacki



„Obywatele” mają aktualnie dwa punkty przewagi nad drugim miejscem w Premier League.

PREMIER LEAGUE

■ Arsenal – Aston Villa 0:2 (0:0)

0:1 – Bailey (84), 0:2 – Watkins (87)

ARSENAL: Raya – White (67. Tomiyasu), Saliba, Magalhães, Zinchenko (87. Nketiah) – Odegaard (79. Smith Rowe), Rice, Havertz – Saka, Jesus (79. Jorginho), Trossard (67. Martinelli).

ASTON VILLA: Martinez – Konsa, Carlos, Torres, Digne – McGinn, Tielemans – Diaby (61. Bailey), Rogers, Zaniolo (80. Moreno) – Watkins.

■ Newcastle United – Tottenham 4:0 (2:0)

1:0 – Isak (30), 2:0 – Gordon (32), 3:0 – Isak (51), 4:0 – Schaar (87)

■ Brentford – Sheffield United 2:0 (0:0)

1:0 – Arblaster (63. sam.), 2:0 – Onyeka (90+3)

■ Nottingham Forest – Wolverhampton Wanderers 2:2 (1:1)

0:1 – Cunha (40), 1:1 – Gibbs-White (45+1), 2:1 – Danilo (57), 2:2 – Cunha (62)

■ Burnley – Brighton and Hove Albion 1:1 (0:0)

1:0 – Brownhill (74), 1:1 – Murić (79. sam.)

■ Manchester City – Luton 5:1 (1:0)

1:0 – Hashioka (2. sam.), 2:0 – Kovacic (64), 3:0 – Haaland (76), 3:1 – Barkley (81), 4:1 – Doku (87), 5:1 – Gvardiol (90+3)

■ Bournemouth – Manchester United 2:2 (2:1)

1:0 – Solanke (16), 1:1 – Fernandes (31), 2:1 – Kluivert (36), 2:2 – Fernandes (65)

■ West Ham United – Fulham 0:2 (0:1)

0:1 – Pereira (9), 0:2 – Pereira (72)

■ Liverpool – Crystal Palace 0:1 (0:1)

0:1 – Eze (14)

1. Man. City	32	73	76:32
2. Arsenal	32	71	75:26
3. Liverpool	32	71	72:31
4. Aston Villa	33	63	68:49
5. Tottenham	32	60	65:49
6. Newcastle	32	50	69:52
7. Man. Utd.	32	50	47:48
8. West Ham	33	48	52:58
9. Chelsea	30	44	55:52
10. Brighton	32	44	52:50
11. Wolverhampton	32	43	46:51
12. Fulham	33	42	49:51
13. Bournemouth	32	42	47:57
14. Crystal Palace	32	33	37:54
15. Brentford	33	32	47:58
16. Everton	31	27	32:42
17. Nottingham	33	26	42:58
18. Luton	33	25	46:70
19. Burnley	33	20	33:68
20. Sheffield	32	16	30:84

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spadek

Strzelcy

20 – Haaland (Man. City), **19** – Watkins (Aston Villa), **17** – Salah (Liverpool), Isak (Newcastle), Solanke (Bournemouth)

Program 34. kolejki

20.04: Luton – Brentford, Sheffield – Burnley (oba 16.00), Wolverhampton – Arsenal (20.00); **21.04:** Everton – Nottingham (14.30), Aston Villa – Bournemouth, Crystal Palace – West Ham (oba 16.00), Fulham – Liverpool (17.30)

Półfinały Pucharu Anglii

20.04: Man. City – Chelsea (18.15); **21.04:** Coventry – Man. Utd. (16.30)

CHAMPIONSHIP

Plymouth – Leicester 1:0 (1:0), Leeds – Blackburn 0:1 (0:0), Millwall – Cardiff 3:1 (2:1), Swansea – Rotherham 1:0 (0:0), Bristol City – Huddersfield 1:1 (0:0), Sheffield Wed. – Stoke 1:1 (0:0), Birmingham – Coventry 3:0 (2:0), Hull – QPR 3:0 (2:0), Preston – Norwich 0:1 (0:0), West Brom – Sunderland 0:1 (0:1), Ipswich – Middlesbrough 1:1 (1:1), Southampton – Watford 3:2 (2:1)

Czołówka tabeli

1. Ipswich	43	89	85:53
2. Leicester	42	88	79:38
3. Leeds	43	87	76:34
4. Southampton	41	81	81:54
5. West Brom	43	72	66:42
6. Norwich	43	71	76:60

SZKOCJA

St Johnstone – Kilmarnock 0:2 (0:1), Motherwell – Hibernian 1:1 (0:0), Aberdeen – Dundee 0:0, Hearts – Livingston 4:2 (4:2), Celtic – St Mirren 3:0 (0:0), Ross County – Rangers 3:2 (0:1)

Czołówka tabeli

1. Celtic	33	78	80:26
2. Rangers	32	74	72:23
3. Hearts	33	62	46:34
4. Kilmarnock	33	51	43:34
5. St Mirren	33	43	38:43
6. Dundee	32	40	44:54

POLACY NA WYPACH

Premier League

Matty CASH (Aston Villa) ławka
Łukasz FABIANSKI (West Ham) 90 min
Jakub KIWIOR (Arsenal) ławka
Jakub MODER (Brighton) do 77 min

Championship

Jan BEDNAREK (Southampton) od 80 min
Bartosz BIAŁKOWSKI (Millwall) ławka
Krystian BIELIK (Birmingham) 90 min
Michał HELIK (Huddersfield) 90 min, żółta kartka

Przemysław PŁACHETA (Swansea) poza kadrą (kontuzja)
Jakub STOLARCZYK (Leicester) ławka

Szkocja

Meik NAWROCKI (Celtic) do 64 min

Leverkusen

Poznaliśmy nowego mistrza Niemiec! pierwszy w historii został nim Bayer



Kibice Leverkusen nie wytrzymali i... wbiegając na boisko wymusili m

NIEMCY

W ostatniej minucie podstawowego czasu Florian Wirtz wpakował Werderowi piątą bramkę, jednocześnie kompletniejąc hat tricka. Na zegarze nie było jeszcze 90 minut, ale czyhający już przy bandach kibice, którzy zeszli z trybun, nie wytrzymali ciśnienia i wbiegli na boisko. Wywrócili bandy i ochrońniarza, odpalili pirotechnikę. To samo zrobili w 83 minucie, kiedy Wirtz strzelił na 4:0, ale wtedy udało się ich jeszcze jakoś opanować.

Przy decydującym trafieniu sędzia Harm Osmers dał już sobie spokój. Widząc, co się dzieje i że mecz jest już dawno rozstrzygnięty, zagwizdał po raz ostatni. Bayer Leverkusen po raz pierwszy w swojej historii został mistrzem Niemiec! Euforii nie było końca.

To jeszcze nie koniec!

„Die Werkself” został tym samym pierwszym klubem, który prześcignął Bayern Monachium od 2012 roku. Bawarczycy zdobyli „meistra” 11 razy z rzędu i choć kilka razy się chwiało, nie oddali go. W tym se-

BUNDESLIGA

■ Bayer Leverkusen – Werder Brema 5:0 (1:0)

1:0 – Boniface (25), 2:0 – Xhaka (60), 3:0 – Wirtz (68), 4:0 – Wirtz (83), 5:0 – Wirtz (90)

LEVERKUSEN: Hradecky – Kossounou, Tah, Tapsoba – Tella (62. Frimpong), Andrich, Xhaka (77. Palacios), Hincapié (77. Grimaldo) – Hofmann, Boniface (62. Schick), Adli (46. Wirtz).
WERDER: Zetterer – Malatini, Gross, Veljković – Weiser, Bittencourt (77. Aarøen), Lynen, Schmid, Agu (69. Demman) – Woltemade (69. Kownacki), Ducksch.

■ Augsburg – Union Berlin 2:0 (0:0)

1:0 – Tietz (47), 2:0 – Michel (81)

■ Bochum – Heidenheim 1:1 (0:0)

0:1 – Schlotterbeck (81. sam.), 1:1 – Schlotterbeck (90)

■ Mainz – Hoffenheim 4:1 (0:1)

0:1 – Kaderabek (19), 1:1 – Burkardt (47), 2:1 – Mwene (51), 3:1 – Gruda (63), 4:1 – Onisiwo (88)

■ RB Lipsk – Wolfsburg 3:0 (1:0)

1:0 – Olmo (13), 2:0 – Sesko (68), 3:0 – Openda (82)

■ Borussia Moenchengladbach – Borussia Dortmund 1:2 (1:2)

0:1 – Sabitzer (22), 0:2 – Sabitzer (28), 1:2 – Woeber (36)

■ Bayern Monachium – Kolonia 2:0 (0:0)

1:0 – Guerreiro (65), 2:0 – Mueller (90+3)

■ Stuttgart – Eintracht Frankfurt 3:0 (3:0)

1:0 – Guirassy (11), 2:0 – Undav (17), 3:0 – Leweling (37)

■ Darmstadt – Freiburg 0:1 (0:1)

0:1 – Doan (36)

1. Leverkusen	29	79	74:19
2. Bayern	29	63	82:36
3. Stuttgart	29	63	67:34
4. Lipsk	29	56	67:33
5. Dortmund	29	56	57:34
6. Eintracht	29	42	43:39
7. Augsburg	29	39	47:46
8. Freiburg	29	39	41:52
9. Hoffenheim	29	36	49:57
10. Heidenheim	29	34	42:50
11. Gladbach	29	31	50:56
12. Werder	29	31	36:49
13. Union	29	29	25:45
14. Wolfsburg	29	28	34:50
15. Bochum	29	27	34:59
16. Mainz	29	26	30:47
17. Kolonia	29	22	23:51
18. Darmstadt	29	14	26:72

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Strzelcy

32 – Kane (Bayern), **25** – Guirassy (Stuttgart), **22** – Openda (Lipsk)

Program 30. kolejki

19.04: Eintracht – Augsburg (20.30); **20.04:** Heidenheim – Lipsk, Hoffenheim – Gladbach, Wolfsburg – Bochum, Kolonia – Darmstadt (wszyst-

W ekstazie!

c. Po raz



na arbitrze zakończenie spotkania!

zombie Leverkusen wręcz zmiądzzył monachijczyków. Zanotował wczoraj swój 43. kolejny mecz bez porażki, której smaku w bieżących rozgrywkach – także w pucharach – jeszcze nie zaznał. Został 13. klubem, który zwyciężył Bundesligę, bo wcześniej 11 razy stawał na podium, ale nigdy nie na najwyższym stopniu. Co ciekawe, trener Xabi Alonso wystawił na brementejczyków mocno zmieniony skład. Wspomniany Wirtz wszedł na boisko w przerwie, co sugeruje, że Hiszpan mimo historycznego wieczoru myślami był już przy rewanżo-

wym spotkaniu o półfinał Ligi Europy z West Hamem. Inna sprawa, że Werder Bremen również przyjechał na Bayern prosząc się o kłopoty, zdziśiatkowany kontuzjami. Na ławce miał dwóch rezerwowych z pierwszego zespołu (w tym Dawida Kownackiego, który wszedł na 21 minut) uzupełnionych juniorami i graczem z rezerw. O tym jednak nikt nie będzie mówił. Liczy się gigantyczny sukces Bayeru, wciąż mogącego jeszcze zostać pierwszym w historii Bundesligi zwycięzcą, który nie doznał żadnej porażki!

Piotr Tubacki

kie 15.30), Union – Bayern (18.30); 21.04: Werder – Stuttgart (15.30), Dortmund – Leverkusen (17.30), Freiburg – Mainz (19.30)

2. BUNDESLIGA

■ **Greuther Fuerth – Kaiserslautern 2:1 (0:1):** Wagner (53, 90+5) – Ache (18)
■ **Hertha Berlin – Hansa Rostock 4:0 (2:0):** Dardai (18, 59), Reese (31), Tabaković (86)
■ **Holstein Kiel – Osnabrueck 4:0 (2:0):** Skrzybski (9), Sander (38), Becker (76), Bernhardsson (84)
■ **Paderborn – Karlsruhe 1:1 (1:1):** Conteh (20) – Matanović (25)
■ **Wehen Wiesbaden – Fortuna Duesseldorf 0:2 (0:1):** Appellkamp (13), Johannesson (64)
■ **Schalke – Norymberga 2:0 (1:0):** Karaman (42), Seguin (86)
■ **Eintracht Brunzswik – Hannover 0:0**
■ **St. Pauli – Elversberg 3:4 (1:0):** Eggstein (39), Hartel (69), Irvine (90+2) – Neubauer (51), Boyamba (70), Wanner (81), Vandermersch (83)
■ **Magdeburg – HSV 2:2 (2:0):** Hankouri (26, 45+7) – Schonlau (68), Mefert (90+4)

1. Holstein	29	58	59:34
2. St. Pauli	29	57	54:32
3. Fortuna	29	52	63:35
4. HSV	29	49	55:41

5. Hannover	29	45	51:36
6. Hertha	29	44	60:48
7. Karlsruhe	29	43	58:43
8. Greuther	29	42	40:42
9. Paderborn	29	40	44:49
10. Elversberg	29	39	43:51
11. Norymberga	29	37	38:54
12. Schalke	29	35	45:55
13. Magdeburg	29	33	40:46
14. Wehen	29	31	31:40
15. Brunzswik	29	31	30:41
16. Hansa	29	31	27:48
17. Kaiserslautern	29	29	45:58
18. Osnabrueck	29	24	27:57

1-2 – awans, 3 – baraże o awans, 16 – baraże o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga
Robert GUMNY (Augsburg) poza kadrą (kontuzja)
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) ławka
Dawid KOWNACKI (Werder)

od 69 min
2. Bundesliga
Adam DŹWIGAŁA (St. Pauli) 90 min
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) od 82 min
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) 90 min
Michał KARBOWNIK (Hertha) 90 min
Damian MICHAŁSKI (Greuther) ławka
Karol NIEMCZYCKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) poza kadrą
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) 90 min

Pierwsza wygrana Józwiaka

Barcelona chciała zwycięstwem dogonić w tabeli Real, a ten, po meczu na trudnym terenie, znów uciekł.

HISZPANIA

Nie zobaczyliśmy w minionej kolejce ligi hiszpańskiej Roberta Lewandowskiego. Jego absencja nie była jednak spowodowana decyzją Xaviego Hernandeza, a zawieszeniem za nadmiar żółtych kartek. Polak nie mógł więc pomóc Barcelonie podczas wyjazdowej potyczki przeciwko Cadizowi. Zespół z południowo-zachodniej części kraju udowodnił mistrzom z Katalonii, że potrafi postawić się największym. Wielokrotnie „Blaugranę” musiał ratować Marc-Andre ter Stegen, który bronił wyśmienicie. Ostatecznie zespół z Kadyksu nie był w stanie pokonać niemieckiego golkipera, a Barcelona zdołała zdobyć jedną bramkę. Na listę strzelców nie wpisał się zastępujący Lewandowskiego Vitor Roque, a Joao Felix, który popisał się strzałem przewrotną z bliskiej odległości.

Myślami w Lidze Mistrzów

Wiedzieliśmy, że będziemy cierpieć w tym spotkaniu. Cadiz to zespół uporządkowany i agresywny, który zdecydowanie poprawił swoją grę w pressingu. Zagraliśmy jednak profesjonalnie. Przecięż musieliśmy wygrać, żeby wywrzeć presję na Realu Madryt – stwierdził po spotkaniu Xavi. Szkoleniowiec był zadowolony z trzech punktów, ale nie ma czasu na świętowanie. Barca już we wtorek weźmie udział w ćwierćfinałowym rewanżu Ligi Mistrzów, walcząc o utrzymanie zwycięstwa z pierwszego meczu przeciwko PSG. – Nie zdecydowałem się jeszcze, na jaki skład postawie. Zostały nam dwie sesje treningowe. Przez chwilę delektujemy się zwycięstwem, a od niedzieli się przygotowujemy – zaznaczył hiszpański trener.

Przewaga topnieje

Innym zespołem, który we wtorek rozegra swój mecz w LM, jest Atletico. „Los Colchoneros” mierzyli się w sobotę w hicie kolejki z Gironą. Mając w pamięci, że na początku stycznia Katalończycy byli w stanie zwyciężyć z nimi 4:3, kibice oczekiwali równie ciekawego starcia. Podopieczni Michela błyska-

wicznie ruszyli do ataku i od 4 minuty byli na prowadzeniu. Girona nie była jednak w stanie zakończyć meczu zwycięstwem. Atletico jeszcze w I połowie wygrywało 2:1, a mecz zakończył się wynikiem 3:1.

Jak to zwykle bywa w La Lidze, nie zabrakło także kontrowersji. Przy stanie 1:1, w 45 minucie, defensor madryckiego zespołu Reinaldo „potrafił” w polu karnym Savio. Sądzone, że sędzia musi podyktować rzut karny, lecz nawet nie sięgnął po gwizdek. – Myślę, że VAR powinien powiedzieć sędziemu, żeby spojrzał na tę sytuację przy monitorze – stwierdził szkoleniowiec Girony, który jednak nie zważył całej winy za porażkę na zespół arbitrów. – Popelnialiśmy błędy i nie broniliśmy dobrze. Gol dał nam kontrolę, ale byliśmy bardziej cofnięci w obronie niż zwykle – zauważył 48-latek. Zwycięstwo Atletico pozwoliło przybliżyć się drużynie Diego Simeone do Girony. Ekipa z Katalonii wciąż znajduje się na 3. miejscu, ale nad piłkarzami ze stolicy ma tylko 4-punktową przewagę.

Pomógł rykoszet

Za to na szczycie tabeli wciąż znajduje się Real Madryt, który w sobotę zaliczył zwycięstwo na trudnym terenie. Na Majorce wiele zespołów w tym sezonie ma spore problemy ze zdobywaniem punktów, jednak ekipa Carlo Ancelottiego dodała do swojego bilansu 3 punkty. Bohaterem spotkania został Aurelien Tchouameni, który zdobył jedyną bramkę. Fran-

cuz zdecydował się na strzał z dystansu, piłka po drodze do bramki zahaczyła o nogę zawodnika Mallorki – co zmyliło golkipera – i trafiła do siatki. – W taki czy inny sposób Real i tak zdobyłby bramkę – powiedział po spotkaniu Javier Aguirre, opiekun drużyny z Balearów, który był świadomy tego, że „Królewscy” byli po prostu lepsi. Strzał Tchouameniego, choć przypadkowo zapewnił Realowi zwycięstwo, był tylko dowodem na to, że madrytscy przez 90 minut trzymali rękę na pulsie.

Na pocieszenie

Niespodziewanie zwycięstwo osiągnęli piłkarze z Grenady. Przedostatnia drużyna w lidze w tym sezonie jest skazana na spadek, ale w niedzielę udało jej się pokonać Deportivo Alaves. Dzięki temu przerwała fatalną serię meczów bez porażki, która trwała od 3 stycznia, gdy drużynie prowadzonej wtedy przez Alexandra Medina udało się pokonać Cadiz. Mediny w zespole z południa Hiszpanii już nie ma, miesiąc temu zastąpił go Jose Ramon Sandoval i już osiągnął mały sukces. Dzięki niedzielnemu starciu o smaku zwycięstwa przypomniał sobie Kamil Józwiak, który w Hiszpanii do tej pory jeszcze nie zdobył 3 punktów. Skrzydłowy grał od pierwszego gwizdka. Inny z Polaków w Granadzie, Kamil Piątkowski, nie jest ulubieńcem nowego szkoleniowca, bo pod jego wodzą nie dodał do swojego bilansu choćby minuty spędzonej na boisku.

■ **Betis – Celta 2:1 (0:0)**
1:0 – Miranda (53), 2:0 – Fekir (83), 2:1 – Larsen (90+1)
■ **Atletico – Girona 3:1 (2:1)**
0:1 – Dowbyk (4), 1:1 – Griezmann (34, karny), 2:1 – Correa (45+6), 3:1 – Griezmann (50)
■ **Rayo – Getafe 0:0**
■ **Mallorca – Real Madryt 0:1 (0:0)**
0:1 – Tchouameni (48)
■ **Cadiz – Barcelona 0:1 (0:1)**
0:1 – J. Felix (37)
■ **Las Palmas – Sevilla 0:2 (0:1)**
0:1 – En-Nesyri (43), 0:2 – Lukebakio (90+3)
■ **Granada – Alaves 2:0 (2:0)**
1:0 – Uzuni (9, karny), 2:0 – Boyre (38)
■ **Athletic – Villarreal 1:1 (0:0)**
1:0 – Sancet (66), 1:1 – Parejo (90+5, karny)
Mecz **Sociedad – Almeria** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	31	78	67:20
2. Barcelona	31	69	62:34
3. Girona	31	65	63:39
4. Atletico	31	61	59:36
5. Athletic	31	57	51:29
6. Sociedad	30	49	43:31
7. Betis	31	45	38:37
8. Valencia	30	44	33:32
9. Villarreal	31	39	49:54
10. Getafe	31	39	37:43
11. Osasuna	30	39	36:43
12. Las Palmas	31	37	29:35
13. Sevilla	31	34	39:44
14. Alaves	31	32	26:38
15. Mallorca	31	31	25:36
16. Rayo	31	31	25:38
17. Celta	31	28	33:46
18. Cadiz	31	25	21:41
19. Granada	31	17	32:60
20. Almeria	30	13	28:60

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek
Strzelcy
17 – Dowbyk (Girona), 16 – Bellingham (Real M.), Budimir (Osasuna), 15 – Mayoral (Getafe), 14 – Morata (Atletico), Sorloth (Villarreal).

Kacper Janoszka



Vitor Roque (w środku) zastąpił w ataku zawieszonoego za kartki Roberta Lewandowskiego.

Młodzi, zdolni, nasi...

Rozmowa z **Davidem Lee**, dyrektorem agencji CAA Stellar we wschodniej Europie

Firma, którą pan reprezentuje, ma w swoim portfolio Polaków grających w Juventusie. Czy w najbliższym czasie zmienią otoczenie?

- Nie jestem pewien, czy będziemy przeprowadzać transfery Polaków z Juventus. To świetny klub. Gdy piłkarz przeprowadza się do Turynu, właściwie osiąga szczyt. Gdzie można się przenieść, żeby było lepiej niż w Juventusie? Dlatego trudno przetransferować zawodnika z tego klubu. Piłkarze są tam szczęśliwi, to bardzo przyjazne miejsce do życia. Na razie nie zapowiada się na to, żeby którykolwiek z naszych zawodników odszedł z Juventus w najbliższym oknie transferowym.

Zapytam wprost - gdzie będzie grał w przyszłym sezonie Wojciech Szczęsny?

- Najprawdopodobniej w Juventusie. Wiedzie wspaniałe życie w Turynie, gra we wszystkich meczach... Jest w świetnym zespole, dlatego nie ma dla niego dobrych powodów, żeby zmieniać otoczenie.

A gdzie zobaczymy Arkadiusza Milika, który w CAA Stellar związał się w poprzednim tygodniu?

- Odpowiedź musi być podobna. Latem w sprawie Arka na pewno odbierzemy kilka telefonów, w końcu to topowy zawodnik. Wiele dużych klubów będzie nim zainteresowanych, ale on jest bardzo szczęśliwy w Juventusie. Tu również nie widzę powodów, dla których musiałby przenieść się do innego klubu.

Ilu Polaków reprezentuje pańska firma?

- Mamy około 35 polskich graczy. Około 20 z nich gra w polskiej lidze, bo skupiamy się na młodych zawodnikach. Jednak 15 gra w ligach europejskich.



David Lee (z lewej) trzyma firmę – i... Arkadiusza Milika - silną ręką.

Jednym z Polaków w CAA Stellar jest Mateusz Bogusz, który jest podstawowym graczem Los Angeles FC, dla którego w ostatnim meczu zdobył dwie bramki. Kiedy zobaczymy go w pierwszej reprezentacji?

- Mateusz radzi sobie bardzo dobrze. W Stanach Zjednoczonych jest nieco ponad rok. Niedawno rozmawiałem z działaczami Los Angeles FC i jest on dla nich kluczowym zawodnikiem. Są z niego zadowoleni, bo potrafi grać na kilku pozycjach. Teraz głównie grywa jako „dziewiątka” lub „dziesiątka”, choć uważamy, że na „ósemce” sprawdza się najlepiej. Oczywiście, nie gra w Europie, ale MLS to mocna liga. Dziś skauci bazują głównie na nagraniach wideo, przez to miejsce, w którym gra zawodnik, nie ma większego znaczenia. Jestem pewny, że reprezentacja Polski jest świadoma, jak Mateusz sobie radzi, i zobaczy nie tylko jego najświeższe gole. W końcu przechodził przez wszystkie

reprezentacje młodzieżowe. Nie uważam, żeby był bardzo daleki od polskiej kadry. Jestem nawet zaskoczony, że nie został do tej pory powołany. Prędzej czy później będzie częścią reprezentacji, nie mam wątpliwości.

CAA Stellar przez portal Transfermarkt został uznany za najbardziej wartościową piłkarską agencję menedżerską na świecie. Co to właściwie oznacza?

- Świetnie jest być najlepszą agencją na świecie. Skupiamy się na tym, żeby rekrutować najlepszych młodych zawodników. To jest coś, co naturalnie rozwija firmę. Gdy podpisuje się umowę z najlepszymi młodymi piłkarzami na świecie, a ich wartość z roku na rok staje się większa, agencja rośnie. Mielśmy w swoich szeregach Garetha Bale'a, który zdecydował się na zakończenie kariery. Szukamy więc następcy Bale'a. Mamy zawodników, którzy wchodzą do poważnej piłki, jak Kobbie Mainoo z Man-

chesteru United. Rok temu, gdyby zapytano ludzi, kto to jest Kobbie Mainoo, nikt nie znałby odpowiedzi. Teraz jest rozpoznawalny. Dla nas celem jest angażowanie najlepszych młodych graczy i utrzymywanie ich w naszej agencji. Mamy graczy jak Eduardo Camavinga (Real Madryt - red.), Jack Grealish (Manchester City - red.), którzy są z nami od bardzo młodego wieku i oby zostali do 35-36 lat. To jest sposób, w jaki pracujemy.

Ilu piłkarzy reprezentujących agencję gra aktualnie w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów?



- Dziesięciu. Wśród nich są wspomniani Grealish i Camavinga, ale także Oscar Bobb (Manchester City - red.), Fermin Lopez z Barcelony czy Saul Niguez z Atletico.

Który zespół zwycięży w tegorocznej edycji LM?

- Dobry pytanie... Sądzę, że zwycięzcą LM będzie ten zespół, który wygra dwumecz Real Madryt - Manchester City. Dla mnie to starcie jest jak finał, z całym szacunkiem dla reszty uczestników. To na tym spotkaniu skupia się uwaga widzów.

A kto według pana będzie w lipcu mistrzem Europy?

- Chciałbym powiedzieć, że będzie to Anglia lub Polska. Jednak faworytami są Francuzi. Mają 3-4 zawodników na każdą pozycję. Ich skład jest na najwyższym poziomie. To moim zdaniem będzie reprezentacja, która zwycięży. Anglia może zagrać nieźle, Niemcy również będą zespołem, z którym trudno będzie walczyć, a Hiszpania zawsze jest mocna... ale dla mnie Francuzi są pewniakami.

Czy CAA Stellar ma w swoich szeregach również piłkarki?

- Tak, mamy departament, który skupia się na kobiecym futbolu. Mamy np. umowę z zawodniczką Manchesteru City, Laią Alexandri, która jest bardzo dobrą piłkarką. Współpracujemy też z kilkoma zawodniczkami Bayernu Monachium. To jest coś, nad czym pracujemy od kilku ostatnich lat.

**Rozmawiała
Gloria Halemba
Opracował
Kacper Janoszka**



Jak coś dobrze działa, to po co zmieniać? - ta kwestia odnosi się do ewentualnego transferu Wojciecha Szczęsnego...



Mateusz Bogusz (z prawej) ma w tej Ameryce od kogo się uczyć...

TABELA PO 28. KOLEJCE

1. Pogoń	28	49	46:35	13	10	5
2. Kalisz	28	47	41:26	13	8	7
3. Kotwica	28	46	53:40	13	7	8
4. Chojniczanka (s)	28	42	36:33	11	9	8
5. Polonia (b)	28	40	41:39	10	10	8
6. Radunia	28	40	36:36	10	10	8
7. Stal (b)	28	40	33:34	11	7	10
8. Zagłębie II	28	39	42:39	11	6	11
9. ŁKS II (b)	27	39	40:37	11	6	10
10. Hutnik	28	39	38:38	10	9	9
11. Lech II	27	36	31:39	10	6	11
12. Skra (s)	28	36	33:32	9	9	10
13. Olimpia E.	28	34	31:39	9	7	12
14. Wista	28	33	42:43	7	12	9
15. Jastrzębie	28	33	33:38	8	9	11
16. Olimpia G. (b)	28	30	29:36	7	9	12
17. Stomil	28	29	24:33	8	5	15
18. Sandecja (s)	28	28	29:41	7	7	14

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

18 - Sobol (Kalisz)	8 - Mikołajczak (Chojniczanka),
17 - Jonathan Junior (Kotwica)	Retlewski (Wista), Wojtyra (Po-
14 - Demianiuk (Pogoń)	lonia)
13 - Kuzimski (Radunia)	7 - Biskup (Radunia), Cywiński
11 - Bednarski (Jastrzębie)	(Kotwica), Nestor Gordillo (Ka-
9 - Rakels (Hutnik), Wolny (Po-	lisz), Imiela (Stal), Koprowski (ŁKS
lonia)	II), Sajdak (Skra)

WYNIKI 28. KOLEJKI

Pogoń Siedlce - Olimpia Grudziądz	0:0
Stomil Olsztyn - Polonia Bytom	0:1 (0:1)
Stal Stalowa Wola - Olimpia Elbląg	0:0
KKS 1925 Kalisz - Sandecja Nowy Sącz	1:2 (1:1)
Chojniczanka - Hutnik Kraków	2:2 (1:1)
Wista Puławy - Kotwica Kołobrzeg	1:3 (1:0)
Zagłębie II Lubin - Radunia Stężyca	2:0 (1:0)
GKS Jastrzębie - Skra Częstochowa	2:0 (0:0)
ŁKS II Łódź - Lech II Poznań	dziś, 18.15

29. KOLEJKA, 19-22.04.

Zagłębie II - Chojniczanka, Radunia - Jastrzębie, Skra - Pogoń, Olimpia G. - Wista, Kotwica - ŁKS II, Lech II - Stal, Olimpia E. - Stomil, Polonia - Kalisz, Sandecja - Hutnik.



Napastnik GKS-u Jastrzębie Kacper Zych nie strzelił gola w meczu ze Skrą, ale wyręczył go kolega z ataku, Michał Bednarski.

GKS-owi Jastrzębie zwycięstwo ze Skrą Częstochowa zapewnił najlepszy snajper zespołu, Michał Bednarski.

Po porażkach z Olimpią Grudziądz i Lechem II Poznań sytuacja w tabeli GKS-u Jastrzębie była „podbramkowa”. Niedzielnemu pojedynkowi smaczku dodawał fakt, że szkoleniowiec Skry Konrad Gerega zimą był kandydatem do przejścia pałeczki po poprzednim trenerze jastrzębian, Piotrze Dziewickim. Gerega przyjechał do Jastrzębia Zdroju na rozmowy z działaczami GKS-u, spędził w klubie dwie godziny i wyjechał z niczym, tzn. nie dostał tej posady. W I połowie mecz był bardzo słaby, w żaden sposób nieprzystający do

poziomu drugoligowego. Piłkarze GKS-u grali „chodzonego”, co powinno dziwić, bo przecież znajdują się w strefie spadkowej. Ktoś patrzący z boku na ich „boiskowy paraliż”, mógłby posądzić podopiecznych trenera Dawida Pędziאלka o sabotaż. Po pierwszych trzech kwadransach konstatacja była bardzo smutna - jastrzębianie z meczu na mecz grają słabiej i jeżeli nic się w tej materii nie zmieni, za kilka tygodni czeka ich twarde lądowanie w 3. lidze. Skra w I odsłonie pozostawiła po sobie korzystniejsze wrażenie, ale jak zwykle się kolo- kwalnie mówić - szau nie było. W 10 min wracający do składu po kontuzji bramkarz GKS-u Grzegorz Drazik przerzucił piłkę nad poprzeczką po strzale Mikołaja Łabojki z dystansu, a w 45 min złapał piłkę po strzale Macieja Masa. I to by było na tyle... W 54 min szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy, bo jeden z zawodników gości zagrał ręką we własnym polu karnym i sędzia Sebastian Tarnowski podyktował „jedenastkę”. Niezawodny w takich sytuacjach Michał Bednarski i tym razem nie zawiódł, strzelając 10. gola w bieżącym sezonie. Gospodarze nie poszli za ciosem, czeka-

jąc na poczynania przeciwników, by w odpowiednim momencie go skontrolować. W 71 min role się odwróciły i to częstochowianom rozjemca z Trzebnicy przyznał rzut karny. Drazik wyczuł jednak intencje Łabojki i złapał futbolówkę! Jak mawia stare piłkarskie porzekadło „niewykorzystane sytuacje lubią się mścić” i w tym przypadku właśnie tak było. Po szybkiej kontrze Bednarski po raz drugi zmusił do kapitulacji Jakuba Rajczykowskiego i sztab szkoleniowy gospodarzy mógł odetchnąć z ulgą.

Bogdan Nather

Zagłębie II Lubin - Radunia Stężyca

2:0 (1:0)

1:0 - Kruszelnicki, 34 min, 2:0 - Terlecki, 66 min

ZAGŁĘBIE II: Weirauch - Kolan, Lepczyński, Orlikowski, Karasiński (88. Antkiewicz) - Terlecki (88. Dorozko), Kocaba, Dziwiatowski, Popielec (55. Dudziński), Kruszelnicki (55. Reguła) - Adamski (82. Szafranek). **Trener** Paweł SOCHACKI.

RADUNIA: Tutowiecki - Zwoźny, Dejewski (40. Bogusławski), Kurtović, Straus - Spataru (62. Biskup), Czajkowski, Kasprzak (46. Mularczyk), Zieliński (83. Furman), Słomka (46. Mroszczyk) - Łuczak. **Trener** Szymon HARTMAN.

Sędziował Marcin Bielawski (Katowice). **Widzów** 200. **Żółte kartki:** Karasiński, Dziwiatowski - Czajkowski, Zieliński.

KKS 1925 Kalisz - Sandecja Nowy Sącz

1:2 (1:1)

0:1 - Buchta, 24 min, 1:1 - Sobol, 29 min (karny), 1:2 - Wilczyński, 66 min (głowa)

KALISZ: Krakowiak - Białczyk, Smoliński, Gawlik, Staszak - Bednarski, Wysocki, Cierpka (83. Putno), Nestor Gordillo (64. Szewczyk), Koczy (58. Kalenik) - Sobol. **Trener** Paweł OZGA.

SANDECJA: Polaczek - Nawotka, Kowalik, Buchta, Staby, Sobczak - Kwietniewski, Potoma (75. Gołębowski), Kotłbon - Wolsztyński (46. Marcinko), Wilczyński (87. Kamiński). **Trener** Robert KASPERCZYK.

Sędziował Artur Aluszyk (Szczecin). **Widzów** 1200. **Żółte kartki:** Koczy, Sobol - Sokół (rezerwow), Wolsztyński.

Wisła Puławy - Kotwica Kołobrzeg

1:3 (1:0)

1:0 - Seweryś, 14 min (głowa), 1:1 - Kozłowski, 69 min, 1:2 - Polak, 71 min (głowa), 1:3 - Jonathan Junior, 76 min (karny)

WISŁA: Mielcarz - Flak (74. Kaczorowski), Skąlecki, Wiech, Seweryś, Kargulewicz - Ponce García (80. Kotłowski), Noiszewski, Puton (74. Janicki), Klichowicz (80. Nojszewski) - Giel (38. Bortniczuk). **Trener** Mikołaj RACZYŃSKI.

KOTWICA: Kozioł - Kosakiewicz, Kozajda, Welna, Polak - Pytlewski (64. Bykowski), Kreković (64. Nowak), Murawski (64. Kozłowski), Filipe Oliveira (82. Kort), Stasiak (59. Cywiński) - Jonathan Junior. **Trener** Ryszard TARASIEWICZ.

Sędziował Damian Kruplewski (Olsztyn). **Widzów** 700. **Żółte kartki:** Skąlecki - Murawski, Kosakiewicz, Filipe Oliveira.

Pogoń Siedlce - Olimpia Grudziądz

0:0

POGOŃ: Burek - Milaszius (46. Bujalski), Misiak, Burka, Dzieciot, Miś - Karwot (46. Pyrdol), Senior (74. Hrncciar), Szuprytowski - Nowak (74. Walczak), Demianiuk. **Trener** Marek BRZÓZOWSKI.

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Ciupa - Maruszak (58. Rychert), Sikorski, Kurowski (46. Cichor), Fretek (84. Czernij), Głapka (84. Rabet) - Czarnowski (69. Kroc). **Trener** Mariusz PAWLAK.

Sędziował Maciej Pelka (Poznań). **Widzów** 1100. **Żółte kartki:** Karwot, Hrncciar - Kurowski, Czernij, Zbiciak.

GKS Jastrzębie - Skra Częstochowa

2:0 (0:0)

1:0 - Bednarski, 54 min (karny), 2:0 - Bednarski, 73 min

JASTRZĘBIE: Drazik - Rogala, Baranowski, Zacharczenko (72. Matuszek) - Boruń, Maszkowski (75. Jadach), Joao Guilherme, Fietz, Kargul-Grobla - Bednarski (75. Gołuch), Zych (89. Kiezbak). **Trener** Dawid PĘDZIĄŁEK.

SKRA: Rajczykowski - Winciersz, Nawrocki, Kucharczyk, Wypart, Maćkowiak (67. Niedbala) - Sajdak, Ławrynowicz (80. Dziegielelewski), Łabojko (73. Kotodziejczyk), Kubik - Mas (73. Grzelka). **Trener** Konrad GEREGA.

Sędziował Sebastian Tarnowski (Trzebnica). **Widzów** 833. **Żółte kartki:** Bednarski, Boruń, Zacharczenko, Jadach - Maćkowiak, Kotodziejczyk, Wypart.

Piłkarz meczu - Grzegorz DRAZIK

Stal Stalowa Wola - Olimpia Elbląg

0:0

STAL: Smyłek - Urban, Kowalski (83. Zaucha), Oko, Furtak, Ziarko - Mydlarz (46. Imiela), Soszyński (69. Wiktoruk), Sukiennicki, Chelmecki (69. Górski) - Klisiewicz (56. Strózik). **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

OLIMPIA: Witan - Bartoś, Sarnowski, Kuczałek, Mruk, Filipczyk (63. Kozeł) - Sangowski (81. Gabrych), Danilczyk, Spychała (63. Jóźwicki), Jacenko (63. Stefanik) - Żak. **Trener** Sebastian LETNIEWSKI.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice). **Widzów** 1800. **Żółte kartki:** Urban - Kuczałek, Spychała, Danilczyk.



Kamil Wojtyra (nr 9) znów był nie do powstrzymania...

W meczu najlepiej oraz jednej z najgorzej punktujących ekip tej wiosny niespodzianki nie było.

Bytomianie na stadion Stomilu zawitali po 11 latach. W sezonie 2012/13 padł bezbramkowy remis, a jedynym zawodnikiem z obecnej kadry, pamiętającym tamten mecz, był Dawid Krzemień. Kapitan polonistów po raz trzeci z rzędu wyszedł w podstawowym składzie i już w 6 min utworzył wraz z kolegami radosny krąg. Miękką wrzutka Tomasza Gajdy trafiła do Kamila Wojtyry, który tylko musnął piłkę głową, a ta - odbiwszy się od poprzeczki - wpadła do bramki. Od tej chwili tempo gry nadawane przez gości nieco opadło. Najgroźniej pod bramką Miłosa Garstkiewicza było w 20 min, kiedy musiał obronić strzał Michała Szmigła. Po przeciwnej stronie godne odnotowania były groźne, ale niecelne uderzenia Karola Żwira oraz strzał Filipa

Wójcika obroniony przez Karola Szymkowiaka.

Przerwa nie wprowadziła większych zmian. Z przebiegu siłowego spotkania, w którym ważniejsze było spełnienie celu niż piękna gra, bardziej cieszyli się goście. O ile na początku II połowy minimalnie spudłował Daniel Pietraszkiewicz, o tyle odpowiedź Krzemienia mogła postawić pieczęć na zwycięstwie gości. Kolejne ostrzeżenie miejscowi otrzymali w 76 min i właściwie powinno być po meczu. Garstkiewicz wyprzedził szykującego się do strzału Wojtyrę, lecz odbił piłkę wprost pod nogi nadbiegającego Szmigła, który jednak przestrzelił. Ostatni zryw olsztynian zakończył się kolejnym strzałem Pietraszkiewicza i obroną Szymkowiaka. Tym samym niebiesko-czerwoni zanotowali 3. z rzędu zwycięstwo (2:0 w Łodzi

OCENA MECZU ★★	
Stomil Olsztyn - BS Polonia Bytom	
0:1 (0:1)	
0:1 - Wojtyra, 6 min (głową)	
STOMIL: Garstkiewicz - Szabaciuk, Sadowski, Kuban, Żwir - Wójcik (77. Karlikowski), Laskowski (81. Krawczun), Brikner (65. Szramowski), Pietraszkiewicz, Florek - Kurbiel (65. Retlewski). Trener Grzegorz LECH.	
POLONIA: Szymkowiak - Pochciot, Piekarski, Farbiszewski - Romanowski (81. Stefański), Krzemień (71. Ściślak), Gajda, Szmigiel - Zieliński (61. Andrzejczak), Wojtyra, Steblecki (71. Zagiel). Trener Łukasz TOMCZYK.	
Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). Widzów 2100. Żółte kartki Szabaciuk, Brikner - Steblecki, Ściślak. Piłkarz meczu - Tomasz GAJDA	

zweryfikowane zostało na walkower 3:0, gdyż ŁKS II przekroczył w nim limit zawodników spoza Unii Europejskiej) i 11., kolejny mecz bez porażki, wprawiając w radość w licznie przybyłą grupę swoich fanów.

- Wiedzieliśmy, że to nie będzie łatwe spotkanie. Stomil jest dobrze zorganizowany, traci mało bramek. Byliśmy na to przygotowani, więc szybkie objęcie prowadzenia w dużym stopniu bardzo nam pomogło - skomentował asystent trenera Łukasza Tomczyka, **Dawid Mróz**. Zdecydo-

wanie mniej powodów do zadowolenia miał opiekun olsztynian, których położenie staje się coraz gorsze... - Stomil rozpoczął ten mecz od 30 minuty. Wcześniej nie realizował założeń, z czego jestem bardzo niezadowolony. Z uwagi na niewielką liczbę stuprocentowych sytuacji żadna z drużyn nie zasłużyła na komplet punktów - powiedział **Grzegorz Lech**. Oglądając pomeczowy skrót, trzeba przyznać, że jedna z ikon Stomilu postawiła bardzo ciekawą tezę...

Mateusz Skutnik

Faul, którego nie było

Spotkanie drużyn z czołówki dostarczyło wielu emocji i trzymało w napięciu do końcowego gwizdka. Ostre strzelanie rozpoczęli krakowianie, a konkretnie Deniss Rakels, który otrzymał „ciasteczko” od Krystiana Lelka i spokojnie przymierzył w „długi” róg. Gościom było mało i jeszcze dwukrotnie mogli „skaleczyć” oszołomionych rwali, ale Lelek przeniósł piłkę nad poprzeczką, a Krzysztof Świątek obok słupka. W 20 min z wolnego uderzył Dominik Zawadzki, lecz do pełni szczęścia zabrakło mu kilku centymetrów, bo uderzył w słupek. Te okazyje wkrótce się zemściły, a Dorian Frątczaka piękną podcinką pokonał Valerijs Szabala. To nie zraziło „hutni-

ków”, którzy wciąż atakowali, ale Michał Antkowiak przed przerwą nie dał się zaskoczyć. Podobnie było w 51 min, kiedy w sytuacji sam na sam powstrzymał próbującego go lobować Zawadzkiego. Napór przyjezdnych został nagrodzony, a sposób na chojnickiego bramkarza znalazł doświadczony Świątek. Po chwili wszyscy zamarli z przerażenia. Kamil Głogowski zderzył się głową z Oskarem Paprzyckim. Obaj na chwilę stracili przytomność, ale po interwencji służb medycznych opuścili boisko o własnych siłach. To zdarzenie bardziej wybiło z rytmu ekipę spod Wawelu, która od 80 min przeżywała trudne chwile. Dorian Frątczak związał się jak w ukropie, lecz w 88 min

OCENA MECZU ★★	
Chojniczanka - Hutnik Kraków	
2:2 (1:1)	
0:1 - Rakels, 3 min, 1:1 - Szabala, 22 min, 1:2 - Świątek, 58 min, 2:2 - Szymusik, 88 min (karny)	
CHOJNICZANKA: Antkowiak - Raburski, Boczek, Edmundsson, Szczepanek (74. Kolesar), Paprzycki (65. Benvindo), Szabala, Banach (61. Szymusik) - Alef Firmino (74. Skiba). Trener Krzysztof BREDE.	
HUTNIK: Frątczak - Kiełsi (88. Jania), Tarasovs, K. Głogowski (65. Hoyo-Kowalski), Marcinkowski - Lelek, Urbańczyk, Świątek (60. Budziński), Zawadzki (88. Szablowski), Rakels - Wróbel. Trener Maciej MUSIAŁ.	
Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). Widzów 700. Żółte kartki: Edmundsson, Boczek, Szymusik - K. Głogowski, Frątczak, Urbańczyk, Kiełsi. Piłkarz meczu - Krystian LELEK	

sędzia uznał, że popełnił faul i wskazał na „wapno”. Gdyby arbiter mógł skorzystać z analizy VAR, odwołałby tę decyzję, bo Hide Vitalucci przewrócił się sam. Rzut karny na wyrównującego gola zamienił Grze-

gorz Szymusik, lecz nie był to koniec emocji. Krakowianie mieli bowiem „piłkę meczową”, jednak Antkowiak zdolał powstrzymać Rakelsa.

(mha)

III LIGA

GRUPA I

Broń Radom - Mławianka 0:0, Concordia Elbląg - Lechia Tomaszów Maz. 1:1, Jagiellonia II Białystok - ŁKS 1926 Łomża 0:3, GKS Wiekielec - Warta Sieradz 0:0, Olimpia Zambrów - Unia Skierniewice 1:2, Pelikan Łowicz - Świt Nowy Dwór Maz. 2:3, GKS Bełchatów - Pogoń Grodzisk Maz. 0:0, Legionovia - Victoria Sulejówek 4:3, Legia II Warszawa - Pilica Białobrzegi 2:0.

1. Pogoń	25	54	65:22
2. Legia II	25	52	56:25
3. Pelikan	25	45	42:19
4. Bełchatów (b)	25	45	46:31
5. Unia	25	43	48:34
6. Świt	25	40	48:36
7. Lechia	25	38	39:38
8. Broń	25	35	28:32
9. Wiekielec (b)	25	31	26:33
10. Olimpia	25	30	37:34
11. Victoria (b)	25	30	30:37
12. Warta	25	28	29:37
13. Jagiellonia II	25	27	34:43
14. Łomża (b)	25	27	29:41
15. Mławianka	25	26	29:36
16. Concordia	25	24	33:59
17. Legionovia	25	21	28:52
18. Pilica	25	18	24:62

GRUPA II

Unia Swarzędz - Świt Skolwin 1:0, Unia Solec Kuj. - Niteć Czarnków 1:1, Cartusia - Polonia Środa Wlkp. 2:1, Pogoń II Szczecin - Vineta Wolin 1:0, Flota Świnoujście - Gedania Gdańsk 2:1, Elana Toruń - Wikęd Łuzino 3:0, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Błękitni Starogard 2:3, KP Starogard Gd. - Zawisza Bydgoszcz 1:4, Stolem Gniewino - Sokół Kleczew 1:0.

1. Świt	25	58	48:12
2. Elana (b)	25	48	38:17
3. Zawisza	25	44	53:26
4. Błękitni	25	42	54:45
5. Vineta	25	42	33:38
6. Pogoń II	25	41	56:44
7. Swarzędz	25	41	44:35
8. Polonia	25	40	41:40
9. Cartusia	25	39	50:32
10. Niteć (b)	25	38	52:44
11. Pogoń	25	36	40:40
12. Sokół	25	33	42:43
13. Gedania	25	32	40:43
14. Flota (b)	25	29	30:45
15. Stolem	25	27	27:43
16. Solec Kuj.	25	18	31:60
17. Wikęd (b)	25	17	32:63
18. Starogard Gd.	25	12	31:72

Powrót do równowagi

GRUPA IV

■ **Orlęta Radzyń Podlaski - Wieczysta Kraków 0:3 (0:1)**

0:1 - Torres, 14 min, **0:2** - Kasolik, 81 min (głową), **0:3** - Mak, 90+1 min (karny)

ORLENTA: Bartnik - Szymala, Chyła, Duchnowski, Zmorzyński (82 Grochowski) - Kot (75. Borys), Pawluczuk, Koszel (65. Obroślak), Rycaj (82. Kuźma) - Korolczuk, Szuta. **Trener** Tomasz ZŁOMAN-CZUK.

WIECZYSTA: Letkiewicz - Faworow, Kasolik, Pazdan, Pietrzak (88. Mak) - Torres (78. Danielak), Góralski, Łysiak (88. Bąk), Swędrowski - Kiedrowicz, Jankowski (65. Fidziukiewicz). **Trener** Sławomir PESZKO.

Sędziował Piotr Rzucidło (Warszawa). **Widzów** 800. **Żółte kartki:** Szuta, Piotrowski, Korolczuk - Jankowski, Góralski, Swędrowski, Fidziukiewicz.

dwie świetne okazje do wyrównania, lecz Patryk Letkiewicz był czujny. Dalsze próby były zbyt czytelną dla defensorów lidera, wśród których brylował Konrad Kasolik. W 81 min zawodnik ten potwierdził, że potrafi grać głową, wykorzystując dośrodkowanie Rafała Pietrzaka z rzutu różnego, a wynik ustalił Michał Mak, wymierzając sprawiedliwość z „wapna”.

(mha)

KS Wiązownica - Świdniczanka 1:1, Avia Świdnik - Siarka Tarnobrzeg 1:2, Garbarnia Kraków - Starachowice 3:0, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Wistoka Dębica 1:1, Unia Tarnów - Sokół Sieniawa 4:0, Chetmianka - Czarni Potaniec 1:1, Wiślanie Jaśkowice - Karpaty Krosno 3:0, Podlasie Białta Podl. - Podhale Nowy Targ 0:0.

1. Wieczysta	25	60	70:23
2. Siarka (s)	25	50	48:22
3. Star (b)	25	46	40:21
4. Avia	25	43	46:29
5. Podlasie	25	42	38:22
6. KSZO	25	41	40:29
7. Chetmianka	25	39	45:45
8. Wiślanie (b)	25	35	40:32
9. Unia	25	35	42:40
10. Garbarnia (s)	25	32	38:43
11. Świdniczanka (b)	25	31	32:39
12. Czarni	25	30	41:44
13. Wiązownica	25	28	36:59
14. Wistoka	25	27	29:42
15. Orlęta	25	23	26:42
16. Podhale	25	22	25:33
17. Karpaty (b)	25	19	17:49
18. Sokół	25	17	25:64

Po niespodziewanym podpadnięciu w 1/8 finału Pucharu Polski na szczeblu Małopolskiego ZPN (porażka po rzutach karnych z Wiślanami Jaśkowice) Wieczysta wróciła do równowagi, czyli na zwycięski szlak. Nie dała większych szans walczącym o utrzymanie Orlętom, choć wgrana przysłała jej przypieczętować w końcówce. Niespełna kwadrans dominacji krakowian podsumowało trafienie Manuela Torresa i faworyci oddali pole rywalom. Ci wypracowali

(g)

III liga - grupa III

TABELA PO 25. KOLEJCE

1. Śląsk II (s)	25	55	58:26	16	7	2
2. Rekord	25	55	58:27	17	4	4
3. Kluczbork	25	54	46:22	16	6	3
4. Górnik II	25	40	44:35	12	4	9
5. Polkowice (s)	25	36	38:40	10	6	9
6. Ślęza	25	36	51:46	10	6	9
7. Lechia	25	35	39:42	10	5	10
8. Goczałkowice	25	34	35:28	9	7	9
9. Pniówek	25	34	39:40	8	10	7
10. Stilon	25	33	34:32	9	6	10
11. Karkonosze (b)	25	32	32:38	9	5	11
12. Odra (b)	25	27	30:35	6	9	10
13. Unia (b)	25	27	35:44	7	6	12
14. Gwarek	25	27	31:40	7	6	12
15. Carina	25	27	33:45	8	3	14
16. Warta	25	27	30:47	6	9	10
17. Raków II	25	22	35:54	5	7	13
18. Starowice Dln. (b)	25	17	27:54	3	8	14

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

15 - Świdzki (Rekord)
 13 - Hanzel (Pniówek)
 12 - Lutostański (Śląsk II), Matuszewski (Carina)
 11 - Nagrodzki (Goczałkowice)
 10 - Kaczor (Stilon), Pisarczyk (Ślęza), Przybylski (Kluczbork), Wodecki (Górnik II)
 9 - Baszak (Karkonosze), Mycan (Lechia)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ Ślęza Wrocław - Karkonosze Jelenia Góra 3:0 (3:0)
 1:0 - Jakóbczyk, 15 min (głową), 2:0 - Kluzek, 20 min (głową), 3:0 - Kluzek, 33 min (głową)
 ■ Warta Gorzów Wielkopolski - Śląsk II Wrocław 0:0
 ■ Odra Bytom Odrzański - Pniówek 74 Pawłowice 1:1 (1:0)
 1:0 - Gajda, 17 min, 1:1 - Hanzel, 48 min
 ■ Górnik II Zabrze - Górnik Polkowice 2:0 (1:0)
 1:0 - Toboliak, 3 min, 2:0 - Toboliak, 68 min
 ■ Unia Turza Śląska - Stilon Gorzów Wielkopolski 0:1 (0:1)
 0:1 - Drozdowicz, 29 min
 ■ LZS Starowice Dolne - Lechia Zielona Góra 4:1 (2:1)
 0:1 - Surożyński, 13 min, 1:1 - Setla, 22 min, 2:1 - Setla, 27 min, 3:1 - Skowron, 51 min, 4:1 - Skowron, 61 min

26. KOLEJKA, 20-21.04.

Rekord - Ślęza, Karkonosze - Unia, Stilon - Starowice Dln., Lechia - Goczałkowice, Raków II - Odra, Pniówek - Warta, Śląsk II - Górnik II, Polkowice - Gwarek, Kluczbork - Carina.

Strzelać nie kazano?

Odkąd rezerwy Rakowa „popłynęły” 2:5 w Gubinie, wzięły się w garść i zaczęły regularnie punktować. Do Goczałkowic jechały po drugą z rzędu wygraną w delegacji, ale musiały się zadowolić czwartym meczem bez porażki. Patrząc na okoliczności bezbramkowego remisu, częstochowianie powinni być zadowoleni, bo przez całą II połowę grali w liczbnym osłabieniu. Nie było ono jednak zbyt odczuwalne. Choć miejscowi częściej byli w posiadaniu piłki, to

klarownych okazji nie udało im się wypracować. Nie wiele brakowało, a w ostatnim kwadransie straciłoby skromną zdobycz. Goście bowiem zaatakowali i przy odrobinie szczęścia cieszyłoby się z goli. - Decyzja o czerwonej kartce była kontrowersyjna - powiedział trener Rakowa II, **Przemysław Oziębala**. - Brawa dla chłopaków za determinację, bo na trudnym terenie zdobyli punkt, na który zasłużyli. Mimo trudnej sytuacji, na kolejne spotkanie patrzę pozytywnie. (mar)

■ LKS Goczałkowice - Raków II Częstochowa 0:0

GOCZAŁKOWICE: Mazur - Domagała, Zięba, Magiera (46. Gajda) - Flasz, Danch (46. Lipniak), Wuwer, Borek (66. Rostkowski), Nagrodzki, Komandera (82. Piszczek) - Kiklisz. **Trener** Łukasz PISZCZEK.

RAKÓW II: Kubik - Gryszkiewicz, Krzyżak, Mesjasz, Nowakowski - Malinowski (78. Masiak), Kucharczyk, Gacek, Nocoń, Łukasiewicz (72. Wireński) - Mras. **Trener** Przemysław OZIĘBAŁA.

Sędziował Rafał Szydelko (Rzeszów). **Widzów** 100.

Żółte kartki: Danch, Zięba - Gryszkiewicz, Gacek, **czerwona** Gacek (45+2, druga żółta).



Przed momentem padła pierwsza bramka dla zespołu z Kluczborka...

Zwycięski powrót

Mecz drużyn z biegunów tabeli dostarczył więcej emocji niż zakładano.

Współpraca Łukasza Ganowicza i Bartłomieja Cymerysa trwała dwa lata. W sezonie 2021/22 uratowali dla Gwarka III-ligowy byt, by rok później finiszować na 7. miejscu. Latem zeszłego roku „Gana” wrócił w rodzinne strony, a jego zespół włączył się do walki o awans. W sobotę przyjechał z nim do Tarnowskich Gór, by podtrzymać dobrą passę. Efektem przejęcia inicjatywy było objęcie prowadzenia, a z dośrodkowania Krzysztofa Napory skorzystał Dawid Wojtyra, główkując tuż przy słupku. Wkrótce przed kapitalną okazją stanął Mateusz Lechowicz, lecz przeniósł piłkę nad bramkę. O tego momentu z lepszej strony zaczęli pokazywać się miejscowi i tuż przed przerwą - za sprawą Macieja Boryckiego

- doprowadzili do wyrównania.

Przerwa podzielała mobilizującą na gości i w 49 min swego dopiął Lechowicz, finalizując ćwiczone stały fragment gry. W ciągu kilku kolejnych minut obie drużyny zaserwowały kibicom bardzo podobne, lecz niecodzienne trafienia. Najpierw po kolejnym kornie przepięknym wolejem prowadzenie MKS-u podwyższył pozostawiony bez opieki Michał Płonka, a na-

stępnie po małym zamieszaniu futbolówka trafiła do Oliviera Lazara, który przewrotną zanotował 2. trafienie w sezonie. Oba zespołom było mało i dążyły do zdobycia kolejnych bramek, lecz górą byli bramkarze. Patryk Kukulski zastopował uderzenie Wojtyry, a Miłosz Jaskuła nie dał się pokonać Lazarowi.

Mecz do końca trzymał w napięciu, lecz jego wynik nie uległ zmianie. **Łukasz Ganowicz** ze swojego byle-

go miejsca pracy wyjechał z kompletem punktów, a jego zespół nie przegrał już od 15 (!) spotkań. - Wygraliśmy bardzo trudne i ważne spotkanie. Nasza nieskuteczność doprowadziła do tego, że ostatnie minuty były niezwykle dramatyczne - podsumował spotkanie szkoleniowiec MKS-u. Gospodarze z kolei zanotowali 3. porażkę z rzędu i **Bartłomiej Cymerys**, który w tym sezonie po raz drugi przegrał z byłym szefem, przed kolejnymi meczami o życie może mieć niemały ból głowy. - Jesteśmy bardzo żli, bo nie czuliśmy się słabsi od rywali, szczególnie w drugiej połowie i dążyliśmy do szczęśliwego końca.

Zostawiliśmy na boisku kawał serducha, jednak okoliczności utraty bramek były wręcz katastrofalne - powiedział szkoleniowiec Gwarka.

Mateusz Skutnik

Powtórka z jesieni

Trudno określić, co było powodem, że mecze drużyn z Bielska-Białej oraz Gubina trzymały w napięciu, ale zarówno w jesiennym, jak i w wiosennym padło po 5 bramek. W obu górą był Rekord, ale musiał się nieźle namęczyć... Okazje zmarnowane przez Daniela Kamińskiego i Mateusza Madzie zemdliły się akcją, którą sfinalizował niepilnowany w polu karnym Przemysław Haraszkiewicz. Odpowiedź faworyta była niemal natychmiastowa, a Daniel Świdzki przepchnął rywala i uderzył w „krótki” róg. Miejscowi się tym nie zraziili i wciąż napierali. Efektem tego było kolejne objęcie prowadzenia, a pasywność

bielskiej defensywy wykorzystał dynamiczny Dominik Więcek. Znow zapachniało niespodzianką, ale tylko na chwilę. Tym razem z rzutu różnego dośrodkował Tomasz Nowak, piłkę piętą podbił Daniel Kamiński, a całość uderzeniem z powietrza zakończył Kacper Kasprzak. Niewiele brakowało, a w końcówce I połowy gubinianie po raz trzeci wyszliby na prowadzenie. Tym razem Konrad Kareta i Madzia zatrzymali Haraszkiewicza, a uderzenie Denisa Matuszewskiego sparował Krzysztof Żerdka.

Tak jak we wrześniu bielszczanie lepiej spisywali się po zmianie stron i na niewiele pozwolili rywalom. Ostrzał bramki Cariny

rozpoczął Nowak, ale Bartosz Kustosz był na miejscu. Podobnie było przy niefortunnym uderzeniu Damiana Płonki, a także przy próbie Kamińskiego. W 71 min bramkarz miejscowych nie miał już nic do powiedzenia. Nowak zdecydował się na rajd i prostopadłe uruchomienie Kasprzaka, który uderzył celnie przy bliższym słupku. Choć do końca było nerwowo, pełna pula trafiła na konto wicelidera. - Pod względem ofensywnym Carina to czołowa drużyna naszej ligi. Mieliśmy problemy, nie do końca trzymaliśmy się planu, ale wygraliśmy i to jest najważniejsze - podsumował trener **Dariusz Klacza**, którego zespół - wobec

■ Carina Gubin - Rekord Bielsko-Biała 2:3 (2:2)

1:0 - Haraszkiewicz, 22 min, 1:1 - Świdzki, 24 min, 2:1 - Więcek, 32 min, 2:2 - Kasprzak, 37 min, 2:3 - Kasprzak, 71 min

CARINA: Kustosz - Staszkwian, Płonka, Rutkowski (70. Paraszczak), Nazar (70. Hrybau) - Haraszkiewicz, Nahrebecki, Didusko, Szela - Matuszewski, Więcek. **Trener** Grzegorz KOPERNICKI.

REKORD: Żerdka - Madzia, Kareta, Wrona - Nocoń, Wyroba (71. Twarowski), Nowak, Kasprzak (80. Iwanek), Kamiński (71. Mańka) - Waluś (61. Śliwka), Świdzki (80. Idzik). **Trener** Dariusz KLACZA.

Sędziował Marcin Boratyński (Szczecin). **Widzów** 300.

Żółte kartki: Rutkowski, Więcek, Szela, Haraszkiewicz - Madzia.

niespodziewanego remisu Śląska II z Wartą - zrównał się z liderem.

(mha)

Spartanie rycerzami wiosny

GRUPA I

■ **Sparta Katowice - Ruch Radzionków 2:1 (0:1)**
Bramki: P. Mazurek 54, Kędziński 79 - Sadlak 30. **Sędziował** Przemysław Wadas (Tychy). **Widzów** 100.
SPARTA: Kucharski - Chwila, Szary, Torres (90. Bętkowski), Sobotka - Kędziński (81. Bożek), P. Mazurek, Wawoczny, M. Mazurek - Przybylski (66. Januszkiewicz), Goncerz (77. Buchta). **Trener** Damian MIKOŁOWICZ.
RUCH: Strzelczyk - Kwaśniewski, Otwinowski, Harmata, Ćwielong - Sadlak (58. Turczyn), Siwy (64. Zalewski), Gwiazdziński, Szromek (73. Duda) - Kowalski (58. Kopeć), Matysek. **Trener** Marcin TRZCIONKA.
Żółte kartki: Kędziński, M. Mazurek, P. Mazurek - Ćwielong, Kwaśniewski, Gwiazdziński.

W grupie I pozostała już tylko jedna drużyna, która w rundzie wiosennej może się pochwalić mianem niepokonanej. Sparta Katowice w sobotnim spotkaniu z Ruchem Radzionków, który w pierwszych 5 tegorocznych kolejkach także nie zaznał porażki, wygrała 2:1.

Trzeba jednak dodać, że podopieczni Damiana Mikołowicza musieli się mocno napracować na miano „rycerzy wiosny”. Radzionkowanie bowiem od początku konsekwentnie realizowali taktykę, która w 30 min zaowocowała bramką. Lewą stroną boiska kontrę wprowadził Marcin Kowalski. Dośrodkowana przez niego piłka - choć jej lot minimalnie zmienił stoper Sparty Camilo Torres - trafiła w polu bramkowym do Kacpra Sadlaka, który z 3 m huknął pod poprzeczkę i ustalił wynik 1 połowy.

Po przerwie gospodarze ruszyli do ofensywy i w 54 min doprowadzili do wyrównania. Bardzo dobrze spisujący się do tej pory Rafał Strzelczyk popełnił kardynalny błąd. Po wrzutce Mateusza Mazurka bramkarz gości wypuścił bowiem futbolówkę wprost pod nogi Pawła Mazurka i strzał do pustej bramki był formalnością. Miejscowi próbowali iść za ciosem, ale niewiele brakowało, a drugi raz zostaliby skarceni. Tym razem Miłosz Ćwielong wprowadził kontrę, którą chciał sfinalizować Szymon Matysek, ale Bartosz Kucharski też udowodnił, że zna swój fach i obronił strzał z 13 m. Przewaga Sparty zaczęła jednak rosnąć, a jej udokumentowanie stanowią gol z 79 min. Bartłomiej Kędziński, mimo asysty trzech rywali, znalazł sobie miejsce w polu karnym i płaskim ude-



Bartłomiej Kędziński (z lewej) zdobył w sobotę 10. bramkę w tym sezonie.

rzeniem z 14 m w „długi” róg postawił pieczęć na 5. wiosennym zwycięstwie katowiczian.

Wprawdzie radzionkowanie ambitnie próbowali zmienić wynik, ale w 90 min po zagranii Szymona Turczyna Kamil Kopeć przestrelał z 6 m. Nic też nie dała wyprawa bramkarza Ruchu w pole karne rywali przy rzucie rożnym i Sparta zajęła miejsce na podium.

Jerzy Dusik

■ **Unia Dąbrowa Górnicza - Podlesianka Katowice 0:1 (0:0)**
Bramka - Jarnot 55.

■ **Orzeł Miedary - Unia Rędziny 0:2 (0:1)**
Bramki: Nurek 2, Porochnicki 88.

GRUPA II

■ **GKS II Tychy - Spójnia Landek 3:1 (1:1)**
Bramki: Matyszkiewicz 37, Orliński 70, Pranica 85 - Misala 22.

■ **Orzeł Łękawica - Gwarek Orontowice 1:1 (1:1)**
Bramki: Widuch 26 - Kowalik 43.

■ **MRKS Czechowice-Dziedzice - Odra Wodzisław Śląski 1:2 (0:0)**
Bramki: Wójtowicz 81 - Oślizłok 70, Polak 87.

■ **LKS Tworków - LKS Czaniec 0:2 (0:2)**
Bramki: O. Apanczuk 14, 24.

■ **Tempo Puńców - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 2:5 (2:2)**
Bramki: Szczęsny 10, Adamek 21 - Chmiel 6, 57 - karny, Merebaszwili 42, 69, Studnicki 83.

■ **Rekord II Bielsko-Biała - Polonia Łaziska Górne 3:1 (2:0)**
Bramki: Śliwka 35, Profic 42 - wolny, Młoczek 82 - Matuszczyk 86 - karny.

■ **Zagłębie II Sosnowiec - Piast II Gliwice 1:4 (0:3)**
Bramki: Paszczela 70 - Urbański 10, 15, 18 - karny, Kędziora 90.

■ **Przemsza Siewierz - MKS Myszków 0:3 (0:2)**
Bramki: Podolski 18, Zachara 23, Marek 59.

■ **Victoria Częstochowa - Drama Zbrosławice 0:5 (0:3)**
Bramki: Kuliński 14 - karny, Jonik 40, Kotalczyk 43, Ochwat 61, Spende 75.

■ **Szombierki Bytom - Rozwój Katowice 0:1 (0:1)**
Bramka - Woźniak 13.

■ **Znicz Kłobuck - Szczakowianka Jaworzno 2:1 (0:0)**
Bramki: Dylkowski 60, Chłód 75 karny - Kotow 48.

■ **Kuźnia Ustroń - Decor Bełk wtorek, 17.00**
 ■ **MKS Łędziny - ROW 1964 Rybnik środa, 17.00**

1. Podbeskidzie II	21	45	60:23
2. Polonia	21	41	48:18
3. Gwarek	21	37	40:14
4. Spójnia	21	35	34:22
5. Odra (s)	21	37	40:29
6. Decor	20	30	34:23
7. Tempo (b)	21	30	38:44
8. ROW	20	30	39:46
9. Orzeł	21	30	36:25
10. Tychy II	21	31	36:32
11. Rekord II (b)	21	31	35:38
12. Kuźnia	19	25	37:33
13. MRKS	21	23	29:32
14. Tworków (b)	21	18	31:56
15. Czaniec	20	16	24:39
16. Łędziny	20	0	9:96

1 - baraż o awans, 11 - baraż o utrzymanie, 12-16 - spadek
22. kolejka, 20-21.04.: Gwarek - Kuźnia, Decor - Tychy, Spójnia - Tworków, Czaniec - Rekord II, Polonia - Tempo, Podbeskidzie II - Łędziny, ROW - MRKS, Odra - Orzeł. **(mar)**

1. Podlesianka	21	44	40:18
2. Drama	21	40	54:29
3. Sparta (b)	21	39	41:27
4. Dąbrowa G.	21	37	34:27
5. Victoria	21	36	33:35
6. Ruch	21	32	35:22
7. Myszków	21	30	55:41
8. Piast II	21	30	39:30
9. Rozwój	21	30	33:31
10. Przemsza	21	28	37:40
11. Zagłębie II	21	24	35:38
12. Szombierki	21	23	26:40
13. Szczakowianka	21	20	27:38
14. Rędziny	21	17	20:43
15. Znicz (b)	21	17	18:42
16. Orzeł (b)	21	16	19:45

1 - baraż o awans, 11 - baraż o utrzymanie, 12-16 - spadek
22. kolejka, 20.04.: Podlesianka - Victoria, Drama - Znicz, Szczakowianka - Zagłębie II, Piast II - Orzeł, Rędziny - Sparta, Ruch - Szombierki, Myszków - Dąbrowa G., Rozwój - Przemsza. **(mha)**

IV LIGA OPOLSKA

Piast Strzelce Opolskie - Porawie Większyce 3:1, LZS Domaszkowice - Fortuna Głogówek 3:1, Pogoń Prudnik - LZS Walce 1:3, Polonia Nysa - Polonia Kartowice 0:2, MKS Gogolin - Stal Brzeg 1:5, Małapanew Ozimek - LZS Piotrków 2:1, Ruch Zdzeszowice - Odra II Opole 3:0, LZS Bogacica - Victoria Chrościce 5:1.

1. Ozimek	21	52	57:17
2. Bogacica	21	51	74:20
3. Brzeg	21	50	62:21
4. Zdzeszowice	21	45	62:36
5. Głogówek	21	42	31:29
6. Strzelce Op.	21	31	40:25
7. Kartowice	21	31	41:48
8. Chrościce	21	30	37:43
9. Nysa	21	29	43:38
10. Walce	21	25	32:31
11. Odra II	21	25	39:37
12. Domaszkowice	21	22	30:53
13. Piotrków	21	22	28:54
14. Większyce	21	20	27:42
15. Gogolin	21	9	20:56
16. Prudnik	21	3	13:86

ORLEN EKSTRALIGA KOBIEĆ

■ **Medyk Konin - GKS Katowice 0:3 (0:1).** **Bramki:** Włodarczyk 8, Turkiewicz 47, Słowińska 84. ■ **UKS SMS Łódź - UJ Kraków 2:1 (2:0).** **Bramki:** Majda 7, 29 - Kaczmarek 83. ■ **Pogoń Tczew - Śląsk Wrocław 2:1 (1:1).** **Bramki:** Olkiewicz 41, Tryka 86 - Czu-decka 14. ■ **Pogoń Szczecin - Czarni Sosnowiec 0:3 (0:0).** **Bramki:** Litwiniec 71 - samobójcza, Materak 74, 90. ■ **Górnik Łęczna - Stomilanka Olsztyn 0:1 (0:0).** **Bramka** - Kędzia 51. ■ **Rekord Bielsko-Biała - APLG Gdańsk 1:4 (0:3).** **Bramki:** Gutowska 63 - Mazur 36, Szewczuk 41, 45, Frazier 88.

1. Katowice	16	38	36:13
2. Szczecin	16	35	43:14
3. Łódź	16	30	38:16
4. Gdańsk	16	29	25:17
5. Czarni	16	28	32:18
6. Śląsk	16	26	34:26
7. Górnik	16	23	25:23
8. Tczew	16	20	24:44
9. Kraków	16	14	20:32
10. Rekord	16	14	18:27
11. Medyk	16	10	14:43
12. Stomilanka	16	7	9:45

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Burza Borowa Wieś - Start Sierakowice 1:0, Sośnica Gliwice - Silesia Miechowice 1:4, Ruch Kozłów - LKS Żyglin 4:1, Odra Miasteczko Śl. - Concordia Knurów 3:1, Sparta Zabrze - Tempo Paniówki 1:3, Czarni Sucha Góra - Olimpia Boruszowice 2:1, Jedność 32 Przyszowice - ŁTS Łabędy 0:2, Orzeł Nakło Śl. - Czarni Pyskowice 1:2.

1. Miasteczko Śl.	21	57	73:23
2. Przyszowice	21	44	62:23
3. Łabędy	21	42	66:44
4. Sośnica	21	40	41:34
5. Borowa Wieś	21	39	37:22
6. Miechowice	21	38	43:36
7. Paniówki	21	37	47:28
8. Sierakowice	21	33	43:39
9. Concordia	21	28	42:37
10. Boruszowice	21	27	39:42
11. Żyglin	21	25	36:46
12. Sparta (b)	21	18	40:61
13. Pyskowice	21	18	38:65
14. Nakło Śl. (b)	21	16	30:59
15. Kozłów (b)	21	13	29:67
16. Sucha Góra (b)	21	9	22:63

GRUPA II: Lotnik Kościelec - Zieloni Żarki 1:1, Liswarta Krzepice - Mechanik Kochcice 3:0, Warta Kamieńskie Młyn - Orzeł Kiedrzyń 1:0, Stradom Częstochowa - Unia Kalety 1:2, Skra II Częstochowa - Lot Konopiska 7:0, KS Panki - Jedność Boronów 1:0, Sparta Szczekociny - Amator Golce 0:1, Liswarta Popów pauzowała.

1. Panki	18	40	43:15
2. Kościelec	18	36	36:15
3. Żarki	19	36	36:18
4. Krzepice	19	35	39:20
5. Kamieńskie Młyny	19	34	50:25
6. Skra II	18	34	38:19
7. Boronów	19	33	40:26
8. Stradom (b)	18	29	34:31
9. Golce	19	25	38:52
10. Kiedrzyń	19	22	25:32
11. Kalety (b)	19	20	22:29
12. Popów (b)	18	15	29:43
13. Konopiska	19	15	32:64
14. Szczekociny	19	13	31:49
15. Kochcice (b)	19	8	15:70

GRUPA III: LKS Krzyżanowice - Start Mszana 0:2, Ruch Stanowice - Naprzód 32 Syrynia 3:2, Silesia Lubomia - Górnik Radlin 0:0, Granica Ruptawa - Płomień Potomia 2:2, Naprzód Czyżowice - LKS 1908 Nędza 1:0, Unia Racibórz - Forteca Świerklany 1:1, Czarni Gorzyce - Zameczek Czernica 3:0, Dąb Gaszowice - GKS II Jastrzębie 0:5.

1. Świerklany	20	42	43:20
2. Syrynia (b)	20	41	50:35
3. Potomia	20	38	48:28
4. Gorzyce	20	37	50:21
5. Krzyżanowice	19	34	52:31
6. Stanowice (b)	20	34	44:39
7. Lubomia (b)	20	30	26:20
8. Radlin	20	30	29:26
9. Jastrzębie II	20	28	52:42
10. Ruptawa	20	26	38:38
11. Nędza	20	25	34:33
12. Czyżowice	20	25	27:38
13. Unia (s)	20	18	42:51
14. Gaszowice	20	16	28:55
15. Czernica	19	13	22:58
16. Mszana (b)	20	6	15:65

GRUPA IV: Orzeł Mokre - Ruch II Chorzów 3:4, Sarmacja Będzin - Górnik Piaszki 1:1, Urania Ruda Śl. - GKS II Katowice 0:5, Ostoya Żelazowice - Pogoń Imielin 1:0, Cyklon Rogoźnik - Warta Zawiercie 4:1, AKS Mikołów - Śląsk Świętochłowice 4:1, Unia Kosztowy - CKS Czeladź 0:1, Górnik Wojkowice - Łazowianka 1:1.

1. Mikołów	20	54	79:17
2. Ruch II	19	40	78:24
3. GKS II	19	37	37:19
4. Rogoźnik	18	36	43:22
5. Śląsk (s)	19	36	45:32
6. Wojkowice	19	34	31:31
7. Czeladź	20	30	42:33
8. Piaszki	19	30	42:34
9. Urania (b)	19	30	44:42
10. Sarmacja	19	22	26:35
11. Imielin	19	22	23:42
12. Żelazowice (b)	19	19	21:45
13. Kosztowy (s)	18	14	19:39
14. Zawiercie (s)	19	11	19:47
15. Mokre (b)	17	7	18:44
16. Łazy (b)	19	7	16:77

GRUPA V: Rotuz Bronów - LKS II Goczałkowice 0:2, Iskra Pszczyna - GLKS Wilkowice 3:1, Czarni Jaworze - Sola Kobiernice 1:1, JUWe Jarosławice - Pasjonat Dankowice 1:1, ZET Tychy - LKS Studzionka 5:1, Sokół Zabrzeg - Piast Gol Bień 2:2, Drzewiarz Jasienica - BKS Stal Bielsko-Biała 2:0, KS Międzyrzecze - LKS Bestwina 1:5.

1. Jasienica (s)	20	53	66:11
2. Wilkowice	20	51	77:24
3. Iskra	20	45	73:26
4. BKS Stal	20	38	67:27
5. Jaworze	20	37	47:25
6. Goczałkowice II	20	35	52:37
7. ZET	20	35	58:56
8. Jarosławice	20	33	26:28
9. Kobiernice (b)	20	30	39:45
10. Bronów	20	22	38:38
11. Bestwina	20	21	32:55
12. Dankowice	20	20	42:45
13. Zabrzeg (b)	20	18	33:67
14. Piast Gol (b)	20	13	26:69
15. Studzionka (b)	20	6	32:84
16. Międzyrzecze	20	5	13:84

GRUPA VI: GKS Radziechowy-Wieprz - WSS Wisła 3:3, Blyskawica Drogomyśl - Stal-Śrubarnia Żywiec 3:1, Bory Pietrzykowie - Smrek Ślemień 1:0, Piast Cieszyń - Victoria Hażlach 2:0, Beskid Skoczów - Podhalanka Miłówka 3:0, Wisła Strumień - LKS Goleśzów 5:1, Spójnia Zebrzydowice - Górnik Istebna 2:2, Sola Rajcza - Metal-Skatka Żabnica 7:1.

1. Drogomyśl (s)	18	45	58:19
2. Cieszyń	18	37	62:34
3. Stal-Śrubarnia (b)	18	36	50:27
4. Miłówka	18	36	41:22
5. Skoczów	18	34	47:19
6. Strumień	18	33	45:33
7. Pietrzykowice	18	31	30:28
8. Radziechowy	18	26	51:34
9. Zebrzydowice	18	26	35:30
10. Wisła	18	20	32:41
11. Istebna	18	19	37:38
12. Hażlach (b)	18	19	33:50
13. Ślemień	18	16	24:45
14. Rajcza	18	13	20:46
15. Metal-Skatka (b)	18	13	31:68
16. Goleśzów (b)	18	1	17:79

(g)

Zwycięstwo bez presji

W wypełnionej po brzegi hali w Pile biało-czerwone pokonały mistrzynię świata sprzed 11 lat i z uśmiechem zakończyły 14-dniowe zgrupowanie.

Fajnie, że zmierzmy się z naprawdę silnym rywalem. Mecze to zawsze najlepszy trening, więc cieszę się na spotkanie z Brazylią - mówiła przed towarzyskim starciem kapitan naszego zespołu, **Monika Kobylńska**. Choć Piła nie ma obecnie drużyny ligowej, obiekt MOSiR-u niemal pękał w szwach. W pierwszym rzędzie zasiadła Karolina Kochaniak-Sala, która na widok swych koleżanek, ubranych w koszulki z napisem „Karo, jesteśmy z Tobą” zwyczajnie się rozplakała. Dziś w Poznaniu liderka reprezentacji i Zagłębia Lubin przejdzie zabieg rekonstrukcji więzadeł krzyżowych tylnych w prawym kolanie. Trener Arne Senstad liczy się z tym, że czołowej zawodniczki może zabraknąć w tegorocznym Euro i musi szukać alternatywy.

Od początku w buty Kochaniak-Sali próbowała wejść Emilia Galińska, ale potrzebowała czasu, by na środku rozegrania złapać odpowiedni rytm. Brazylijki, które latem wezmą udział w igrzyskach



Takie obrazki chcielibyśmy oglądać również podczas tegorocznego Euro.

olimpijskich, nie zmierzały ułatwiać Polkom zadania. Mocna obrona była też jednak wizytówką naszego zespołu, stąd na premierowe trafienie trzeba było czekać do 4 minuty. To i 2 następne zdobyły Brazylijki, ale biało-czerwone szybko wskoczyły na właściwe tory. Po trafieniu lewoskrzydłowej Darii Michalak było 4:4 i od tego momentu nasze panie powiększały przewagę. Selekjoner, z którym ZPRP przedłużył umowę

do końca stycznia 2025 roku, dokonywał częstych zmian, a gdy prosił o przerwę, krzyczał, namawiając swe podopieczne do agresywniejszej postawy. Zawodniczki go słuchały, zaś ich gra w wielu elementach mogła się podobać.

Po zmianie stron rywalki przyspieszyły i szybko złapały kontakt (13:12). Na więcej nie pozwoliła im jednak Adrianna Płaczek, która udowodniła, że jest bramkarką nr 1. Dzięki

jej kilku kapitalnym interwencjom oraz wielu pomyślowym akcjom w ataku Polki sukcesywnie ściągały z siebie presję, a ich prowadzenie było bezpieczne. Jedną z Brazylijek chciała unieszkodliwić Płaczek i rzutem ze skrzydła trafiła ją w twarz. W rewanżu Paulina Uścińowicz bez pardonowo potraktowała Patricię Matielę, składając ją niczym scyzoryk. To i wiele innych zdarzeń było dowodem, że biało-czerwone

ne pójda za sobą w ogień, a zwycięstwo było jak najbardziej zasłużone.

- Cztery bramki przewagi to nie jest duża różnica, ale mimo to jesteśmy bardzo zadowolone. Było dużo dobrych elementów w naszej grze, choć niektóre wciąż są do poprawy. Brazylijki grają szybko, mocno, a stylem gry coraz bardziej przypominają europejskie reprezentacje - powiedziała rozgrywająca **Emilia Galińska**.

- Nakręcałyśmy się wzajemnie, a kibice byli dla nas dużym wsparciem. Brazylijki niczym szczególnym nas nie zaskoczyły. Postawiłyśmy im bardzo mocne warunki w obronie i to pomogło nam wyprowadzić kilka kontrataków, dzięki czemu długo utrzymywałyśmy korzystny wynik. Na początku wkradło się kilka błędów, musiałyśmy się rozkręcić, ale spełniłyśmy założenia trenera - cieszyła się obrotna **Aleksandra Olek**.

■ **Polska** - Brazylia 26:22 (12:9)

POLSKA: Płaczek, Zima - Balsam 7, Kobylńska 3, Galińska 2, Matuszczyk 2, Uścińowicz 1, Michalak 2, Urbańska, Górna, Tomczyk 2, Rosiak 3, Przywara, Olek 3, Nosek, Nocuń 1. **Trener** ARNE SENSTAD.

BRAZYLIA: Moreschi, Arenhart - Fernandes 3, T. Araujo 4, Matieli 2, Quintino 2, Bolzan, L. Araujo 1, Cardoso, Vieira, Guarieiro 3, Rodrigues, Bitolo 5, Santos, Arounian 1, Lopes, Arruda, Costa 1. **Trener** Cristiano SILVA.

(mha)

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

■ **Piotrcovia - MKS Urbis Gniezno 28:31 (13:16)**

PIOTRCOVIA: Suliga, Sarnecka - Królikowska 5, Sobiecka 3, Waga 2, Radoszko 1, Martins-Schneider, Szczepanek 3, Trbović 1, Mokrzka 9/4, Mielewicz, Polaskova 3, Grobelna 1, Szczukocka. **Kary:** 6 min. **Trener** Agata CECOTKA.

GNEZNO: Konieczna, Hoffman - Szczepanik 4, Nurska 3/1, Hartman 10/4, K. Chojnacka 1, Łęgowska 6, Siwka, Kuriata 3, Giszczynska, Widuch, Lipok 3, Bartkowiak 1. **Kary:** 6 min. **Trener** Robert POPEK.

1. Zagłębie	22	64	721:498
2. Lublin	22	52	677:522
3. Kibierzyce	22	50	636:582
4. Gniezno	22	40	597:604
5. Piotrcovia	22	24	596:638
6. Koszalin	22	23	558:587
7. Start	21	23	563:634
8. Jarostaw	21	21	492:534
9. Kalisz	21	15	525:645
10. Galiczanek	21	12	526:648

1-6 - play off, 7-10 - play out

23. seria, grupa mistrzowska, 20-21.04.: Koszalin - Piotrcovia, Gniezno - Kibierzyce, Lublin - Zagłębie; **22. seria, grupa spadkowa, 20-22.04.:** Jarostaw - Start, Galiczanek - Kalisz.

(mha)

Duże piwo dla Chorwata

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

W pierwszym meczu 1/4 finału „nafcianie” nie mieli większych problemów z pokonaniem ostrowian (37:28) na ich terenie i u siebie liczyli na równie łatwą przeprawę. Trener Xavi Sabate postanowił oszczędzić siły Michała Daszka i Lovro Mihicia, których brak był aż nadto widoczny. W pierwszej odsłonie, ku zdziwieniu wszystkich, lepiej prezentowali się goście i zapachniało sensacją. Po zmianie stron płocznianie wzięli się do roboty, ale rywale nie mieli zamiaru odpuszczać i tylko trzykrotnie pozwolili miejscowym doprowadzić do remisu. W 59 minucie (przy stanie 20:20) goście wywalczyli rzut karny. Egzekwował go Kamil Adamski, lecz jego intencje wyczuł Mirko Alilović, a pierwsze w tym meczu i zarazem najważniejsze prowadzenie zapewnił Wiśle Gergo Fazekas. Nagrodę MVP odebrał jednak

chorwacki bramkarz, notujący 44% skuteczności.

O ile Industria Kielce mogła potrenować różne warianty w ataku i obronie, o tyle mecz w Głogowie dostarczył wielkich emocji. Jego pierwszoplanowymi postaciami byli Kacper Grabowski i Paweł Paterek, rzucając odpowiednio 10 i 9 bramek. Ręce pełne roboty mieli również sędziowie, bo niektórzy puszczali nerwy. W decydującym o awansie do półfinału spotkaniu może się wydarzyć dosłownie wszystko.

1. Runda play offu

■ **Orlen Wisła Płock - Arged Rebud Ostrowia Ostrów Wielkopolski 21:20 (8:11); stan rywalizacji 2-0**

WISŁA: Alilović, Jastrzębski - P. Krajewski 1, Michałowicz 1, Mindegia 1, Dawydzik, Lucin 3/1, Susnja, Terzić, Serdio 2, Piroch 5, Sroczyk 2, Perez, Fazekas 3, Żytnikow 3. **Kary:** 6 min. **Trener** Xavi SABATE.

OSTROWIA: Krekora, Balcerek - Urbaniak 8, Gajek 1, Reznicki 1, Kamil Adamski 2, Szpera, Wojciechowski 2, Misiejuk, P. Marciniak 3, Tom-

czak 1, Szych, Krivokapic 2, Rybarczyk, Łyżwa. **Kary:** 18 min. **Trener** Kim RA-SMUSSEN.

■ **Industria Kielce - MMTS Kwidzyn 40:25 (22:8); stan rywalizacji 2-0**

KIELCE: Wolff, Mestrić - Moryto 4/1, Olejniczak 3, Karacić 3, Karalek 2, Thrastarson 2, Kounkoud 7, T. Gębala 1, Wiaderny 8/1, Nahi 5, Paczkowski, Surgiel 5/1. **Kary:** 4 min. **Trener** Tałant DUJSZEBAJEW.

KWIDZYN: Zakreta, Matłega - Czerkaszko 1, Grzenkowicz 4, W. Jan-

kowski 3, Jarosz 3, Potoczny 2, Karyszek 4, Guzewicz 2, Landzwojczak 1, Malczak 5, Chalupka, Welcz. **Kary:** 6 min. **Trener** Bartłomiej JASZKA.

■ **KGHM Chrobry Głogów - Azoty Puławy 34:33 (19:19); stan rywalizacji 1-1**

CHROBRY: Derewiankin, Stachera - Kosznik 2, Matuszak, Paterek 9, Skiba 3, Dadej 1, Styrz, Grabowski 10/4, Jamiot 2, Orpik 3, Zieniewicz 4, Strelnikow (CZK, 14 min - rzut w twarz), Ortezow. **Kary:** 2 min. **Trener** Witalij NAT.

AZOTY: Borucki, Zembrzycki, Canidze - M. Marciniak 1, Federiczak 4, Burzak 3 (CZK, 49 min - rzut w twarz), Kacper Adamski 4, R. Przybylski 1, Janikowski 4, Ostrowszko 4, Górski 1, Jarosiewicz 4/3, Gogola 7, Jaworski. **Kary:** 6 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO.

■ **Górnik Zabrze - Energa MKS Kalisz dziś, 18.00**

PLAY OUT

■ **Energa Wybrzeże Gdańsk - Corotop Gwardia Opole 31:29 (18:13)**

WYBRZEŻE: Bedoui 1 - Jachlewski 5, Stępień 3, Papina 5, Zmavc 1, Pieczonka 4, Milicević 6/2, Góralski 2, Domagała, Peret 4, Tomczak, Niedzielan-

ko, Poźniak. **Kary:** 6 min. **Trener** Patryk ROMBEL.

GUARDIA: Ataj, Malcher - Wojdan 3, Widomski 2, Kawka 5, Wandzel 3, Łanowski 2, Jendryca 4, Sosna, Stempin 2, Hryniewicz 3, Milewski 1, Zawadzki 4. **Kary:** 10 min. **Trener** Bartosz JURECKI.

■ **Grupa Azoty Unia Tarnów - Piotrkowianin 29:21 (16:9)**

UNIA: Małecki, Kazimierz - Buszkow 5, Sanek 2, Sikora, J. Adamski, Mro-

zowicz, Parowiczak 5/1, Podsiadło 9/2, Stupski 4, Matek 1, Tokarz, Wątroba 3. **Kary:** 6 min. **Trener** Marcin JANAS.

PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Żyszkiewicz, T. Wawrzyniak 3, Mosio-

tek 2, Kowalski 2, Marcin Matyjasik 1, Makowiejew 2, Pożarek, Szopa 5/1, K. Krajewski 1, Surosz 4, Filipowicz, Grzesik 1, Wadowski. **Kary:** 6 min. **Trener** Michał MATYJASIK.

■ **MKS Zagłębie Lubin - Zepter KPR Legionowo 33:33 (14:13) rzuty karne 4:3**

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Procho - Hluszak 4, Iskra, Rutkowski 10, Drozdalski 2, Krysiak 4, P. Krupa 1, Michalak, S. Gębala, Pedryc 1 (CZK, 23 min - atak na twarz), Czuwara, Stankiewicz 5, Moryń 6. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

LEGIONOWO: Liljestrand, Szałucki - Klapka 5, Fąfara 3, Lewandowski 1/1, Ciok 5/1, Maksymczuk, Brzeziński 2, Pawelec, Tylutki, Laskowski 6, Wotowiec 11. **Kary:** 16 min. **Trener** Michał PRĄTNICKI.

9. Unia	28	33	732:828
10. Gwardia	28	32	755:802
11. Wybrzeże	28	26	817:862
12. Piotrkowianin	28	26	744:873
13. Zagłębie	28	25	734:855
14. Legionowo	28	14	746:884

13 - baraż o utrzymanie w wicemistrzem Ligi Centralnej, **14 -** spadek **Play off, trzeci mecz 1/4 finału (do dwóch zwycięstw, 17.04.:** Chrobry - Azoty; **play off, pierwsze mecze 1/2 finału (do dwóch zwycięstw), 20-21.04.:** Chrobry/Azoty - Kielce, Górnik/Kalisz - Wisła; **play out, 19-21.04.:** Unia - Wybrzeże, Gwardia - Zagłębie, Piotrkowianin - Legionowo.

(mha)

Pierwszy krok Chemika

Szybki triumf policzanek w pierwszym finałowym starciu z Rysicami z Rzeszowa. BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała bliżej brązowego medalu.

TAURON LIGA

Dla ekipy z Rzeszowa to czwarty finał z rzędu. Poprzednie przegrała. Dwukrotnie z Chemikiem (2021 i 2022) oraz w ubiegłym roku z ŁKS Commercecon Łódź. Tym razem ma być przełom. Po pierwszym meczu będzie jednak bardzo trudno. Chemik wygrał pewnie i nadszpiekowanie łatwo. W jego szeregach znakomicie spisały się środkowe, Agnieszka Korneluk i Iga Wasilewska, które zdobyły łącznie 23 pkt. Ich vis-a-vis z Rzeszowa: Weronika Centka, Magdalena Jurczyk i Anna Obiała tylko dwie.

Jeden krok został zrobiony. Na największej świeżości przystąpiłyśmy do tego meczu i jest superwynik. Trochę błędów z naszej strony było i musimy je ograniczyć. To wszystko, co się dzieje wokół klubu, jeszcze bardziej nas scala. Finał to wisienka na torcie i super jest grać takie mecze - przyznała MVP meczu Iga Wasilewska.

Praktycznie każdy set wyglądał identycznie. Po wyrównanym początku, policzanki zdobywały przewagę i kontrolowały przebieg wydarzeń.

Zagrałyśmy bardzo dobry mecz. Cały zespół był skoncentrowany i wykonał to, co miał do zrobienia. Jestem dumna z drużyny. Prowadzimy w rywalizacji 1-0, ale myślimy już o następnym spotkaniu. Najczęściej



Radość policzanek uzasadniona, bo w pierwszym meczu finału pokazały wielką klasę.

z zespołem z Rzeszowa grałyśmy pięciosetowe mecze, więc się wcale nie dziwię, że taki może być kolejny. U rywalek, na Podpromiu, gra się trudno - podkreśliła rozgrywająca zespołu z Police **Marlena Kowalewska**.

Przyjezdne były mocno rozczarowane swoją postawą. - Musimy wyciągnąć wnioski, bo źle weszliśmy w mecz, a rywalki nas przycisnęły na zagrywce. Sama miałam problemy. W takim meczu trzeba pokazać pazur, wykorzystać błędy rywalek i dokończyć dobre obrony czy niemożliwe sytuacje. Tego nam zabrakło.

Nie pozostaje nam nic innego jak teraz skupić się na sobie w podejściu do meczu, a wtedy można wygrać z Chemikiem. Rywalizacja trwa. Teraz gramy u siebie - zaznaczyła libero Rysic **Aleksandra Szczygłowska**.

W rywalizacji o trzecie miejsce, tak jak przed rokiem, spotkały się BKS Bostik ZGO i Grot Budowlani Łódź. Wtedy górą były łódzianki. Po pierwszym spotkaniu ekipa z Bielska-Białej jest bliska udanego rewanżu. Problemy miała jedynie w drugiej partii - z utrzymaniem koncentracji.

Po udanym początku oddały inicjatywę rywalom i przegrywały 11:15. Wtedy nastąpiła zmiana ról. W roli głównej wystąpiła Joanna Pacak. Zagrywki środkowej BKS-u były zbyt trudne dla łódzkich przyjmujących. Po jej asie był remis (15:15), a po chwili, po ataku Martyny Borowczak miejscowe wygrywały 19:16 i nie dały sobie wydrzeć zwycięstwa. **(mic)**

FINAL (DO 3 ZWYCIĘSTW)

Grupa Azoty Chemik Police - PGE Rysice Rzeszów 3:0 (25:20, 25:21, 25:21)

POLICE: Kowalewska (1), Sahin (2), Korneluk (11), Inneh-Varga (16), Fedusio (8), Wasilewska (12), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Łukasik (6), Pierzych (4). Trener Marco FE-NOGLIO.

RZESZÓW: Wenerska, Coneo (16), Centka (5), Orvosova (15), Kalandadze (12), Jurczyk (3), Szczygłowska (libero) oraz Obiała (1), Makarowska-Kulej, Kubas, Kowalska (1). Trener Stephane ANTIGA.

Sędziowali: Paweł Morawski (Poznań) i Mateusz Broński (Murowana Goślina). **Widzów** 2241.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:11, 20:16, 25:20.

II: 10:9, 15:12, 20:15, 25:21.

III: 10:9, 15:12, 20:18, 25:21.

Bohaterka - Iga WASILEWSKA.

O 3. MIEJSCE (DO 3 ZWYCIĘSTW)

BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Grot Budowlani Łódź 3:0 (25:16, 25:20, 25:20)

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka (3), Borowczak (9), Pacak (4), Laak (18), Damaske (14), Majkowska (7), Mazur (libero) oraz Bidias (1). Trener Bartłomiej PIE-KARCZYK.

GROT BUDOWLANI: Wilińska, May (7), Różyńska (5), Bjelica (10), Blagojević (9), Lisiak (6), Łysiak (libero) oraz Sobiczewska, Mitrović (5). Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Damian Lic (Żółtyń) i Grzegorz Janusz (Jasło). **Widzów** 1560.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:10, 20:13, 25:16.

II: 9:10, 11:15, 20:16, 25:20.

III: 6:10, 14:15, 20:17, 25:20.

Bohaterka - Julia NOWICKA.

O 5. MIEJSCE

ŁKS Commercecon Łódź - Moya Radomka 3:2 (26:24, 25:27, 14:25, 25:13, 15:12). Pierwszy mecz 3:1. ŁKS zajął 5. miejsce.

ŁKS: Ratzke (2), Campos (17), Gryka (11), Hryszczuk (9), Pasecka (15), Alagierska-Szczepaniak (9), Maj-Erwardt (libero) oraz Dudek (13), Witkowska (1), Górecka (2), Drabek (libero), Zabrowska (1). Trener Alessandro CHUIAPPINI.

RADOM: Łyczakowska, Murek (15), Świrad (10), Gałkowska (13), Johnson (19), Schoelzel (9), Stenzel (libero) oraz Strasz (libero), Reiter, Nowakowska (1), Gajer (1), Moskwa (1), Dąbrowska (1), Rybak-Czyrniańska (2). Trener Jakub GŁUSZAK.

Sędziowali: Tomasz Grzegorek i Mirosław Beń (obaj Białystok). **Widzów** 1908.

Przebieg meczu

I: 6:10, 12:15, 18:20, 26:24.

II: 6:10, 13:15, 20:19, 24:25, 25:27.

III: 7:10, 9:15, 10:20, 14:25.

IV: 10:9, 15:10, 20:10, 25:13.

V: 3:5, 10:8, 15:12.

Bohaterka - Paulina MAJ-ERWARDT.

Następne mecze 16.04. (o 3. miejsce): Grot Budowlani - Bielsko-Biała; **finał:** Rzeszów - Police.

Wybór selekcjonera

Nikola Grbić, trener biało-czerwonych, ogłosił szeroką kadrę na reprezentacyjny sezon. Jej filarami mają być ubiegłorocznymi mistrzowie Europy.

REPREZENTACJA POLSKI MĘŻCZYZN

Na liście Grbicia znalazło się 30 zawodników. Jest wśród nich trzech debiutantów: atakujący Bartosz Gomuła z Enea Czarnych Radom oraz środkowi Łukasz Usowicz (GKS Katowice) i Szymon Jakubiszak (Indykpol AZS Olsztyn). W kadrze jest też Michał Gierżot, którego co prawda serbski szkoleniowiec uważał już w poprzednim roku, ale z powodu urazu nie zadebiutował w kadrze.

Ma nadzieję, że w tym roku wreszcie zagra w biało-czerwonych barwach. Serbski szkoleniowiec po raz kolejny natomiast nie powołał Bartosza Kwołka, mistrza świata z 2018 roku.

Podstawą kadry powinni być jednak zawodnicy, którzy w poprzednim roku wygrali Ligę Narodów i mistrzostwa Europy. Rolę lidera po raz kolejny z pewnością będzie pełnił Bartosz Kurek. Silnymi punktami kadry powinni być też: Mateusz Bieniek,

który opuścił ostatnią część zeszłego sezonu przez kontuzję, Jakub Kochanowski, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk czy Paweł Zatorski.

Grbicia latem czeka bardzo trudne zadanie. Musi odbudować kadrowiczów z Grupy Azoty Kędzierzyn-Koźle, którzy przez urazy zanotowali bardzo trudny sezon ligowy. Należą do nich: Aleksander Śliwka, Marcin Janusz, Łukasz Koszarek i Bartosz Bednorz.

Spośród powołanych szkoleniowiec wybierze

grupe, która rozpocznie pracę na pierwszym zgrupowaniu. Grbić zaznaczył jednak, że nie wyklucza zmian w kadrze w trakcie sezonu.

Biało-czerwoni rozpoczną sezon 15 maja meczem towarzyskim w Katowicach z reprezentacją Niemiec. Zmagania w Lidze Narodów, w której będą bronić tytułu wywalczonego rok temu, rozpoczną 7 dni później. Najważniejszą imprezą, która ich czeka w tym roku, są jednak igrzyska olimpijskie w Paryżu, które odbędą się w dniach 26 lipca-11 sierpnia.

(mic)

SZEROKA KADRA NA SEZON 2024

Rozgrywający

Jan Firlej (Projekt Warszawa), Marcin Janusz (Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle), Marcin Komenda (Bogdanka LUK Lublin), Grzegorz Łomacz (PGE GiEK Skra Betchatów).

Przyjmujący

Bartosz Bednorz, Aleksander Śliwka (obaj ZAKSA), Tomasz Fornal (Jastrzębski Węgiel), Michał Gierżot (PSG Stal Nysa), Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk (obaj Sir Safety Perugia/Włochy), Mikolaj Sawicki (Trefl Gdańsk), Artur Szalpak (Projekt).

Środkowi

Sebastian Adamczyk, Łukasz Usowicz (obaj GKS Katowice), Mateusz Bieniek (Aluron CMC Warta Zawiercie), Norbert Huber (Jastrzębski Węgiel), Szymon Jakubiszak (Indykpol AZS Olsztyn), Karol Kłos, Jakub Kochanowski (obaj Asseco Resovia), Mateusz Poręba (Skra).

Atakujący

Bartłomiej Botądz (Projekt), Karol Butryn (Aluron), Dawid Dulski (Exact Systems Hemarpol Częstochowa), Bartosz Gomuła (Enea Czarni Radom), Łukasz Kaczmarek (ZAKSA), Bartosz Kurek (Wolf Dogs Nagoja).

Libero

Kuba Hawryluk (Indykpol), Jakub Popiwczak (Jastrzębski Węgiel), Kamil Szymura (Stal), Paweł Zatorski (Resovia).

Beniaminek w półfinale!

I LIGA KOBIEC

Zespół z Imielina, ligowy nowicjusz, jest prawdziwą rewelacją tego rocznego sezonu i osiągnął historyczny wynik. MKS COPCO wygrał w ćwierćfinałowym rewanżu play offu na własnym parkiecie z Nike Węgrów 3:0 i awansował do półfinału. MKS w sezonie zasadniczym wygrał z Nike dwa razy po 3:2, ale tym razem potrzebował zdecydowanie mniej czasu i było dwa razy po 3:0. Ponadto do półfinału awansowały zespoły z Nowego Dworu Maz. oraz Pity. San-Pajda Jarosław wykorzystał atut własnej hali i pokonał Sokoła Mogilno. Decydująca potyczka już w najbliższą środę w Mogilnie.

Komplet wyników: MKS COPCO Imielin - Nike Węgrów 3:0 (25:23, 25:17, 25:19), stany rywalizacji 2-0, BAS Białystok - Enea Piła 2:3 (23:25, 25:22, 21:25, 25:22, 12:15), stan rywalizacji 0-2, Legionovia - LOS Nowy Dwór Maz. 1:3 (11:25, 24:26, 25:18, 22:25), stan rywalizacji 0-2, San-Pajda Jarosław - Sokół Mogilno 3:0 (25:22, 25:19, 25:23), stan rywalizacji 1-1.

Będzi pewny swego

TAURON I LIGA MĘCZYZYN

Siatkarze MKS-u Będzin kontynuują marsz do PlusLigi i w ćwierćfinałowym play offu nie mieli problemów z wygraną w Nowej Soli. Mecz trwał zaledwie 75 minut. Pozostałe trzy ćwierćfinały zakończyły się tie-breakami. Siatkarze BBTS-u Bielsko-Biała byli przygotowani na twardy bój w Kluczborku z miejscowym Mickiewiczem. Bielszczanie byli blisko wygranej w czterech setach, ale przegrali w piątym do 10. Rozstrzygający mecz rozegrany zostanie w najbliższą środę pod Dębem. Również do trzeciego spotkania dojdzie w Bydgoszczy, bowiem Viśla przegrała na wyjeździe z Avią Świdnik i stan rywalizacji się wyrównał. Dobry sezon zalicza beniaminek z Chetma. Arka w wyjazdowym rewanżu w Tomaszowie Maz. wygrała 3:2, znalazła się w półfinale i czeka na rywala z pary BBTS - Mickiewicz.

Komplet wyników: Astra Nowa Sól - MKS Będzin 0:3 (19:25, 18:25, 15:25), stan rywalizacji 0-2, Mickiewicz Kluczbork - BBTS Bielsko-Biała 3:2 (25:22, 15:25, 20:25, 25:22, 15:10), stan rywalizacji 1-1, Lechia Tomaszów Maz. - Arka Chetm 2:3 (19:25, 25:16, 28:26, 17:25, 12:15), stan rywalizacji 0:2, Avia Świdnik - Viśla Bydgoszcz 3:2 (25:23, 16:25, 18:25, 25:22, 15:11), stan rywalizacji 1-1.

(ws)

Ból „złotego seta”

Faworyci w komplecie awansowali do strefy medalowej. Blisko niespodzianki było w Zawierciu i zwłaszcza w Warszawie.

PLUSLIGA

W pierwszym meczu Aluron CMC Warta Zawiercie wygrał w Nysie z PSG Stalą 3:0 i w rewanżu stawiany był w roli zdecydowanego faworyta. Miał wygrać łatwo i szybko. Życie szybko zwerfikowało te opinie.

Postraszony faworyt

Goście w Zawierciu nie zamierzali być statystami. Od pierwszej piłki grali twardo i skutecznie. Mocno ryzykowali w polu serwisowym, sprawiając przyjmującym „Jurajskich rycerzy” mnóstwo problemów. Nawet tacy specjaliści, jak libero Luke Perry oraz mistrz olimpijski z Tokio Trevor Clevenot, nie ustrzegli się błędów.

Sytuacja zawiercian mocno się skomplikowała, gdy przegrali dwa pierwsze sety. Tylko jedna odsłona dzieliła bowiem ekipę z Nysy od „złotego seta”. Gospodarze wytrzymali jednak presję. Do trzeciej partii przystąpili mocno zmobilizowani i od początku nadawali ton grze. Nie załamali się nawet gdy w czwartej odsłonie przegrywali już 9:13. Wtedy trener Aluronu CMC Warty, Michał Winiarski, wymienił atakujących. Grającego bez błysku Karola Butryna zastąpił Daniel Gąsior, który od razu poszedł na zagrywkę. Po jego serii gospodarze wygrywali 14:13. To był przełomowy moment. Gospodarze złapali rytm, a wiara graczy PSG Stali została mocno nadzarpnięta. „Jurajscy rycerze” odskoczyli i już nie wypuścili szansy z rąk. Doprowadzając do tie-breaka, zapewnili sobie awans do półfinału. Wystąpią w nim po raz trzeci z rzędu.

Nieoczywisty błąd

Krok od sensacji było w Warszawie. Projekt, który wygrał pierwszy mecz w Lublinie z Bogdanką LUK 3:1, był zdecydowanym faworytem. Tymczasem emocji było mnóstwo. Goście zaprezentowali się fantastycznie. W ataku nie mylił się Damian Schulz, sprytnymi zagraniami popisywał się Tobias Brand, a defensywę trzymał Thales Hoss. Brazylijczyk przede wszystkim nie dał się złamać w przyjęciu. Choć Artur Szalpak, Linus Weber czy Taylor Averill próbowali różnych serwi-



Przegany set mocno zdenerwował Rafała Szymurę i jego kolegów, którzy jednak szybko pozbawili złudzeń ekipę z Olsztyna.

sów, nie dali rady Hossowi. Z kolei w ekipie z Warszawy zawodził atakujący Bartłomiej Bołdż. Co rusz nadziewał się na blok Bogdanki LUK-u. Gdy już udało mu się go sforsować, nie trafiał w pole gry. Szybko więc wyładował w kwadracie dla rezerwowych.

Lublinianie nieoczekiwanie doprowadzili do „złotego seta”. Decydujący rozgrywka nie przebiegała jednak już po ich myśli. Od początku musieli gonić wynik, a do tego nie mieli szczęścia. Ostatni punkt stracili, bo rozgrywający Marcin Komenda przekroczył końcową linię, co zauważył szkoleniowiec Projektu, Piotr Graban i poprosił o wideoweryfikację. Decyzja arbitrowi o przyznaniu punktu warszawianom wywołała jednak sporo dyskusji, bo błąd nie był oczywisty. Podeszwę buta i linię środkową dzieliły bowiem milimetry.

Mile złego początku

W półfinale są także obrońca mistrzowskiego tytułu, Jastrzębski Węgiel oraz Asseco Resovia. Jastrzębianie na wyjeździe wygrali z Indykpołem AZS Olsztyn 3:0 i przed własną publicznością dokonali dzieła. Spotkanie zaczęło się jednak sensacyjnie, bo pierwszego seta wygrali goście. Miejscowi szybko otrząsnęli się jednak z szoku i w kolejnych odsłonach pokazali olsztynianom miejsce w szeregach. - Zaczęliśmy źle, sam nie wiem dlaczego. Czegoś nam brakowało na początku. Może byliśmy trochę

zdenerwowani... Czasem tak się zdarza, że gra się nie układa. Ale najważniejsze, że potrafiliśmy znaleźć rozwiązanie - tłumaczył Jean Patry, atakujący Jastrzębskiego Węgla. - W pozostałych setach byliśmy bardziej agresywni. Rywalom było trudno się nam przeciwstawić - dodał.

Asseco Resovia natomiast po raz drugi ograła Trefla Gdańsk. Tak samo jak w Jastrzębiu-Zdroju, pierwszy set należał do gości. Czym dłużej jednak trwało spotkanie, tym przewaga miejscowych była wyraźniejsza. Pierwszoplanową postacią był Jakub Bucki, który zastępował kontuzjowanego Stephena Boyera. Zdobył 24 punkty, serwując m.in. 11 asów!

(mic)

ĆWIERĆFINAŁY

■ **Jastrzębski Węgiel - Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (21:25, 25:14, 25:13, 25:23). Pierwszy mecz 3:0. Awans Jastrzębskiego Węgla.** **JASTRZĘBIE:** Toniutti, Fornal (7), Gładyr (6), Patry (13), Szymura (11), Huber (11), Popiwczak (libero) oraz Józwik (5), M'Baye (1), Macionczyk, Makoś, Sclater (4), Sedlacek (4), Markiewicz (4). Trener Marcelo MENDEZ. **OLSZTYN:** Tuaniga (1), Karlitzek (7), Jakubiszak (6), Souza (13), Janikowski (6), Sapiński (7), Hawryluk (libero) oraz Sienkiewicz (1), Armoa (7), Jankiewicz. Trener Javier WEBER. **Sędziowali:** Maciej Twardowski (Radom) i Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 2046. **Przebieg meczu** I: 7:10, 12:15, 16:20, 21:25. II: 10:8, 15:11, 20:13, 25:14. III: 10:5, 15:8, 20:10, 25:13. IV: 6:10, 14:15, 20:18, 25:23. **Bohater** - Tomasz FORMAL.

■ **Aluron CMC Warta Zawiercie - PSG Stal Nysa 3:2 (23:25, 20:25, 25:15, 25:21, 15:9). Pierwszy mecz 3:0. Awans Aluronu CMC Warty.**

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues, Kwolek (19), Zniszczoł (7), Butryn (11), Clevenot (13), Bieniek (16), Perry (libero) oraz Schamlewski (3), Gregorowicz (libero), Gąsior (2), Rossard (1), Kozłowski, Szalacha (1), Łaba (5). Trener Michał WINIARSKI. **NYSA:** Żukowski (3), Gierżot (11), Zerba (12), Muzaj (16), El Graoui (14), Jankowski (5), Szymura (libero) oraz Kapica (4), Kosiba (3), Włodarczyk, Szczurek. Trener Daniel PLIŃSKI. **Sędziowali:** Piotr Skowroński (Gdańsk) i Agnieszka Michlic (Bydgoszcz). **Widzów** 1500. **Przebieg meczu** I: 10:8, 15:14, 19:20, 23:25. II: 5:10, 11:15, 13:20, 20:25. III: 10:5, 15:8, 20:12, 25:15. IV: 7:10, 15:14, 20:17, 25:21. V: 5:2, 10:5, 15:9. **Bohater** - Bartosz KWOLEK.

■ **Asseco Resovia - Trefl Gdańsk 3:1 (26:28, 25:23, 25:14, 25:16). Pierwszy mecz 3:2. Awans Asseco Resovii.** **RZESZÓW:** Drzyzga (3), Louati (16), Kłos (10), Bucki (24), DeFalco (18), Kochanowski (10), Zatorski (libero) oraz Staszewski, Kozub, Potera (libero), Cebulj. Trener Giampaolo MEDEI. **GDAŃSK:** Kampa, Orczyk (15), Niemiec (8), Sasak (20), Martinez (10), Urbanowicz (5), Koykka (libero) oraz Czerwiński (2), Pawlun, Więctawski. Trener Igor JURICIC. **Sędziowali:** Maciej Kolendowski i Paweł Burkiewicz (obaj Kraków). **Widzów** 3300. **Przebieg meczu** I: 9:10, 12:15, 16:20, 25:24, 26:28. II: 5:10, 15:14, 20:18, 25:23. III: 9:10, 15:11, 20:14, 25:14. IV: 10:2, 15:6, 20:12, 25:16. **Bohater** - Jakub BUCKI.

Nieoczekiwany transfer

Piotr Szpaczek został dyrektorem ds. biznesu w Aluronie CMC Warta Zawiercie. Do połowy lutego był prezesem Grupy Azoty ZAKSY Kędzierzyn-Koźle. W Zawierciu ma odpowiadać m.in. za rozszerzenie grona sponsorów. - Zanim Piotr objął funkcję prezesa, był dobrze znany w środowisku z bardzo efektywnej pracy w obszarze biznesu, marketingu i sprzedaży. W Kędzierzynie-Koźlu zbudował szeroką grupę sponsorów prywatnych, wyjątkową w skali klubów wspieranych przez spółki skarbu państwa. Jego wiedza i umiejętności pomogą nam jeszcze bardziej zintensyfikować nasze działania dotyczące budowania i umacniania wzajemnych relacji biznesowych - komplementował nowego pracownika prezes Aluronu CMC Warty Krysian Baran. Szpaczek w przeszłości pracował też jako dyrektor Górnika Zabrze, prowadzącego drużynę ekstraklasowych piłkarzy ręcznych. Na fotelu prezesa ZAKSY zastąpił 11 stycznia 2022 Sebastiana Świdzkiego (obecnie prezesa Polskiego Związku Piłki Siatkowej).

(mic)

■ **Bogdanka LUK Lublin - Projekt Warszawa 1:3 (25:16, 13:25, 19:25, 19:25)** **LUBLIN:** Komenda (1), Ferreira (13), Nowakowski (8), Schulz (8), Brand (11), Kania (8), Hoss (libero) oraz Wachnik (1), Malinowski (7), Krysiak. Trener Massimo BOTTI. **WARSZAWA:** Firlej (3), Tillie (10), Wrona (7), Bołdż (26), Szalpak (13), Averill (13), Wojtaszek (libero) oraz Gruszczyński (libero), Borkowski. Trener Piotr GRABAN. **Sędziowali:** Marek Budzik (Rybnik) i Wojciech Maroszek (Żory). **Widzów** 3739. **Przebieg meczu** I: 10:8, 15:11, 20:15, 25:16. II: 5:10, 7:15, 8:20, 13:25. III: 8:10, 11:15, 16:20, 19:25. IV: 10:9, 13:15, 17:20, 19:25. **Bohater** - Bartłomiej BOŁDŻ.

■ **Projekt Warszawa - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (20:25, 21:25, 19:25). „Złoty set” 15:12. Awans Projektu.** **WARSZAWA:** Firlej, Tillie (4), Wrona (9), Bołdż (1), Szalpak (10), Averill (8), Wojtaszek (libero) oraz Borkowski (1), Weber (12), Grobelny (3), Stępień. Trener Piotr GRABAN. **LUBLIN:** Komenda (1), Brand (16), Kania (7), Schulz (23), Ferreira (11), Nowakowski (8), Hoss (libero) oraz Kędziński, Krysiak, Malinowski (2). Trener Massimo BOTTI. **Sędziowali:** Marcin Weiner (Mystowice) i Mariusz Fiutek (Będzin). **Widzów** 1800. **Przebieg meczu** I: 9:10, 10:15, 13:20, 20:25. II: 8:10, 11:15, 17:20, 21:25. III: 8:10, 11:15, 18:20, 19:25. **Złoty set:** 5:2, 10:7, 15:12. **Bohater** - Andrzej WRONA.

Inauguracja bez sensacji

Prawie 40-letni Janusz Kołodziej prosto z „L-4” pokazał klasę.

PGE EKSTRALIGA

Zużłowcy Fogo Unii pod wodzą nowego menedżera Rafała Okoniewskiego wygrali po zaciętym pojedynku z Włóknierzem 47:43. O wyniku zadecydował ostatni wyścig, choć po 10 startach przewaga gospodarzy wynosiła 10 pkt.

W czwartek klub z Wielkopolski poinformował, że Janusz Kołodziej, który dwa tygodnie doznał urazu mostka, będzie gotowy do jazdy. 39-letni zawodnik przeszedł badania w klinice w Koninie i dostał „zielone światło”. Mimo że praktycznie nie trenował przez ostatnie dni, był bohaterem Fogo Unii - zdobył 13 pkt i poprowadził swój zespół do zwycięstwa.

Spotkanie zaczęło się od wygranej gości 4:2, Mikkel Michelsen pokonał Andrzeja Lebiegiewa, a w walce o punkt Kacper Woryna był szybszy od Bartosza Smektały. Było to pierwsze i ostatnie prowadzenie częstochowian, bowiem po chwili gospodarze podwójnie wygrali bieg młodzieżowy. W czwartym wyścigu Kołodziej po słabym starcie mijał rywali, a na ostatnim wyścigu wyprzedził Madsa Hansena.

Świetnie w szeregach gospodarzy spisywał się Łotysz Lebiegiew, który w piątkowy wieczór debiutował w barwach Unii, a punkty dokładał Grzegorz Zengota. Piąty i szósty wyścig leszczynianie wygrali po 5:1 i prowadzili już 23:13.

Częstochowianie nie zamierzali jednak pasować, menedżer Janusz Ślęczka dokonał rezerwy taktycznej przed ósmym startem - Hansa Madsena zastąpił niezwykle szybki Leon Madsen i Włóknierz zmniejszył straty do 6 „oczek”. Unia jednak szybko odzyskała 10-punktową przewagę, bowiem Kołodziej ze Smektałą zostawił za plecami Michelsena i Maksyma Drabikę.

W końcówce goście zaczęli znów odrabiać dy-

stans. Przed biegami nominowanymi leszczynianie wygrywali 42:36, ale para Madsen/Woryna łatwo pokonała Damiana Ratajczaka oraz Zengotę i przed decydującym wyścigiem Włóknierz stanął przed szansą wywiezienia z Leszna nawet kompletu punktów.

Na pierwszym wyścigu Michelsen upadł na tor, a sędzia Krzysztof Meyze uznał, że przewrócił się z własnej winy i wykluczył go z powtórki. Ta decyzja oznaczała zwycięstwo Unii. Leszczynianie przez ponad dwa okrążenia jechali na prowadzeniu, ale Madsen w końcu minął Lebiegiewa. Na dogonienie Kołodzieja nie miał już jednak szans i po raz pierwszy w tym spotkaniu musiał uznać wyższość kapitana ekipy z Wielkopolski.

■ Fogo Unia Leszno - Tauron Włóknierz Częstochowa 47:43

UNIA: Kołodziej 13 (3, 2, 3, 2, 3), Lebiegiew 11 (2, 3, 2, 3, 1), Zengota 7 (3, 3, 1, w, 0), Ratajczak 7 (3, 2, 1, 1), Rew 4 (0, 2, 1, 1), Smektała 3 (0, 1, 2, 0), Mencel 2 (2, 0, w).

WŁÓKNIARZ: Madsen 16 (2, 3, 3, 3, 3, 2), Michelsen 10 (3, 1, 1, 3, 2, w), Hansen 8 (2, 1, 2, 3), Woryna 6 (1, 0, 2, 1, 2), Kupec 2 (1, 1, 0, 0), Drabik 1 (1, 0, 0), Halkiewicz 0 (0, 0).

We Wrocławiu leżeli

Nowy sezon zaczął się od groźnie wyglądającego upadku Bartłomieja Kowalskiego i była to niejako zapowiedź, tego, co później oglądali kibice. Wywrotek w piątek na Olimpijskim zaliczyli jeszcze Marcel Kowolik, Piotr Pawlicki i dwa razy Przemysław Pawlicki. Żaden z żużlowców nie ucierpiał poważnie, ale mecz się bardzo dłużył.

Po wykluczeniu Kowalskiego w pierwszym biegu w trzysobowej powtórcie Jarosław Hampel był szybszy od Taia Woffindena i goście wygrywali 3:2. Było to jednak ostatnie prowadzenie beniaminka, bo chwilę później para juniorów gospodarzy zwyciężyła podwójnie i zrobiło się 7:4. Świetnie zaprezentował się w tym wyścigu Kowolik,

który zaledwie miesiąc temu uzyskał prawo ścigania się w ekstralidze.

Wicemistrzowie Polski nie oddali prowadzenia do końca, ale wynik niemal cały czas był na styku. Po 7. biegu Sparta wygrywała sześcioma punktami i była to największa przewaga, jaką sobie wypracowała (24:18). Kolejny wyścig, po tym jak wykluczony został Kowolik, a Maciej Janowski zaliczył defekt, zakończył się zwycięstwem Falubazu 5:0 i mecz niemal zaczynał się od nowa (24:23).

Nietypowym wynikiem zakończył się także wyścig 13, z którego najpierw został wykluczony Maciej Janowski, a następnie Piotr Pawlicki. Powtórkę wygrał Duńczyk Rasmus Jensen, a drugi był Brytyjczyk Daniel Bewley i przed biegami nominowanymi gospodarze prowadzili tylko 40:36.

W pierwszym z nich Sparta jechała dwóch na jednego, bo wykluczony został Przemysław Pawlicki,

ale w powtórcie Piotr Pawlicki był najlepszy i Falubaz cały czas miał szanse na remis.

Wicemistrzowie Polski mieli w swoich szeregach jednak niesamowitego Artioma Łagutę. Rosjanin z polskim paszportem w ostatnim wyścigu po raz kolejny pokazał wielką moc, wygrał pewnie, punkt dorzucił Bewley i Sparta wygrała cały mecz 47:41.

Z dobrej strony pokazał się także w piątek Hampel, który pomimo swoich 41-lat imponuje formą i udowodnił, że sprowadzenie go z Motoru było dobrym posunięciem wódatczy beniaminka. Z drugiej strony znaleźli się Woffinden i Janowski, od których więcej punktów zdobył m.in. junior Jakub Krawczyk.

■ Betard Sparta Wrocław - Novy-Hotel Falubaz Zielona Góra 47:41

SPARTA: A. Łaguta 14 (3, 3, 3, 2, 3), Bewley 10 (2, 3, 2, 2, 1), Kowalski 8 (w, 1, 2, 3, 2), Krawczyk 5 (3, 1, 1), Janowski 4 (1, 2, d, w, 1), Woffinden 4 (2, 1, 1, 0), Kowolik 2 (2, 0, w).

FALUBAZ: Hampel 12 (3, 3, 3, 1, 2), Jensen 9 (1, 2, 3, 3, 0), Przemysław Pawlicki 8 (3, w, 2, 3, w), Piotr Pawlicki 7 (2, 2, w, w, 3), Sadurski 3 (1, 1, 1), Kvech 2 (0, 0, 0, 2), Hursz 0 (0, 0, 0).

Mistrz to mistrz

Bez niespodzianki było w Grudziądzu. GKM walczył, ale nie sprostął mistrzowi Polski. Lider gości Bartosz Zmarzlik zdobył 14 pkt. 11 dołożył Dominik Kubera, a reszta składu jechała po prostu solidnie.

Niespodzianką pachniało tylko po biegu 11. Para GKM Max Fricke-Jason Doyle pokonała 5:1 Dominika Kubere i Mateusza Cierniaka. Na tablicy wyników zrobiło się 32:34, jednak już w kolejnym wyścigu Jack Holder i Bartosz Bańbor odpowiedzieli tym samym, pokonując podwójnie Jaimona Lidseya i Kevina Małkiewicza i znów goście prowadzili bezpiecznie 39:33. Kolejne 5:1 dla gości w biegu nr 13 i wszystko było jasne. W wyścigach nominowanych mistrz kraju tylko powiększył przewagę.

■ ZOOleszcz GKM Grudziądz - Orlen Oil Motor Lublin 38:52

GKM: Fricke 12 (2, 2, 3, 3, 1, 1), Lidsey 9 (0, 3, 0, 2, 1, 3), Doyle 9 (2, 2, 3, 2, w, 0), Łobodziński 4 (1, 1, 2), Małkiewicz 3 (2, 1, 0), Tarasienko 1 (0, 0, 1, 0), Pludra 0 (0, 0).

MOTOR: Zmarzlik 14 (3, 3, 3, 2, 3), Kubera 11 (3, 3, 2, 1, 2), Lindgren 7 (1, 1, u, 3, 2), J. Holder 6 (1, d, 1, 3, 1), Przyjemski 6 (3, 3, 0), Cierniak 5 (2, 2, 1, 0), Bańbor 3 (0, 1, 2).

Bez historii

Gorzowanie u siebie pewnie wygrali z Apatorem Toruń. Dla gospodarzy nie był to trudny mecz. Biegi nominowane były tylko formalnością. Stal od początku dominowała. Gorzowscy żużlowcy doskonale radzili sobie na startach oraz na dystansie. To był mecz do jednej bramki. Apator po czterech pierwszych biegach miał na koncie cztery zera. Stał się odrabiać straty, ale było to tylko pojedyncze dobre występy.

W 13. biegu po defekcie motocykla doszło do upadku Thomsena, który jechał na ostatnim miejscu. Został wykluczony z powtórki.

Świetne zawody zanotował Szymon Woźniak, za to nie błyszczał Paweł Przedpeński.

■ ebut.pl Stal Gorzów - Apator Toruń 51:39

STAL: Vaculik 10 (1, 3, 2, 2, 2), Woźniak 9 (3, 3, 0, 3, 0), Fajfer 9 (2, 1, 2, 2, 2), Miśkowiak 8 (2, 2, 1, 2, 1), Paluch 7 (3, 3, 1), Thomsen 5 (1, 2, 2, w), Stojanowski 3 (2, 0, 1).

APATOR: Lambert 14 (3, 1, 3, 1, 3, 3), Sajfutdinow 12 (0, 2, 3, 3, 3, 1), Dudek 10 (2, 1, 3, 0, 1, 3), Lewandowski 2 (1, 1, 0, 0), Przedpeński 1 (0, 0, 0, 1, 0), Rowe 0 (0), Afelt 0 (0, 0).

1. Motor Lublin	1	2	+14
2. Stal Gorzów	1	2	+12
3. Sparta Wrocław	1	2	+6
4. Unia Leszno	1	2	+4
5. Włóknierz Częstochowa	1	0	-4
6. Falubaz Zielona Góra	1	0	-6
7. Apator Toruń	1	0	-12
8. GKM Grudziądz	1	0	-14

W następnej kolejce, 19.04: Apator Toruń - Fogo Unia Leszno (18.00), Orlen Oil Motor Lublin - ebut.pl Stal Gorzów (20.30), Tauron Włóknierz Częstochowa - Betard Sparta Wrocław (16.30), Novy-hotel Falubaz Zielona Góra - ZOOleszcz GKM Grudziądz (19.15)



Januszowi Kołodziejowi jest czego gratulować...

Fot. Marcin Karaczewski/PresFocus

DOBRY START ROW-U

METALKAS 2. EKSTRALIGA

■ #OrzechowaOsada PSŻ Poznań - INNPRO ROW Rybnik 42:48

PSŻ: Douglas 10, Jepsen Jensen 9, Łoktajew 9, Szlauderbach 6, Grzelak 4, Dul 3, Teska 1.

ROW: Kurtz 13, Tungate 10, Bloedorn 8, Jamróg 7, Tkocz 6, Borowiak 2, Trześniewski 2, Walasek 0.

■ Texom Stal Rzeszów - H.Skrzydłowska Orzeł Łódź 54:36

STAL: Thorssell 14, Pedersen 13, Pieszczyk 11, Nowak 7, Knudsen 4, Rafalski 3, Curzytek 2, Świdnicki 0.

ORZEŁ: Berntzon 10, Basso 8, Kaczmarek 7, Polis 6, Becker 2, Grygolec 2, Bartkowiak 1.

■ Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Arged Malesa Ostrów Wlkp. 51:38

POLONIA: Lyager 12, Huckenbeck 11, Szczepaniak 9, Buczkowski 6, Buszkiewicz 6, Soerensen 4, Karczewski 3.

ARGED: Holder 12, Jakobsen 10, Szostak 6, Musielak 6, Jasiński 4, Szostak 0.

■ Energa Wybrzeże Gdańsk - Cellfast Wilki Krosno 43:47

WYBRZEŻE: Klindt 13, Kasprzak 10, Iversen 8, Brennan 6, Tonder 5, Kamiński 1, Wysocki 0.

WILKI: Miłik 11, Krakowiak 9, Berge 8, Wojdyło 6, Świercz 5, Seifert-Salk 4, Bańdur 4.

1. Stal Rzeszów	1	2	+18
2. Polonia Bydgoszcz	1	2	+13
3. ROW Rybnik	1	2	+6
4. Wilki Krosno	1	2	+4
5. Wybrzeże Gdańsk	1	0	-4
6. PSŻ Poznań	1	0	-6
7. Malesa Ostrów Wlkp.	1	0	-13
8. Orzeł Łódź	1	0	-18

W następnej kolejce, 20.04:

H.Skrzydłowska Orzeł Łódź - #OrzechowaOsada PSŻ Poznań (16.30), INNPRO ROW Rybnik - Texom Stal Rzeszów (19.00), 21.04: Arged Malesa Ostrów Wlkp. - Energa Wybrzeże Gdańsk (14.00), Cellfast Wilki Krosno - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (14.00)



Po blisko 6 godzinach jazdy Thomas Pidcock miał jeszcze siłę, żeby się cieszyć...

Wszystko dla Pidcocka

Świetnie dysponowany Brytyjczyk utarł nosa mistrzowi świata, Holendrowi Mathieu van der Poelowi.

AMSTEL GOLD RACE

Po pokonaniu ponad 250 km Thomas Pidcock minimalnie wyprzedził Szwajcara Marca Hirschiiego (UAE Team Emirates) i Belga Tiesja Benoota (Visma Lease a Bike). Michał Kwiatkowski, który na końcowych fragmentach trasy wspomagał zwycięzcę, zajął 35. miejsce.

Bardzo długa, obfita w ponad 30 podjazdów

trasa, teoretycznie odpowiadała uznanemu za faworyta van der Poelowi. Mistrz świata jechał jednak spokojnie i nie zdecydował się na solowy atak. Z dość biernej postawy Holendra i pilnujących go czołowych zawodników postanowili skorzystać inni. Na kilkadziesiąt kilometrów przed metą utworzyła się 12-osobowa czołówka, która miała niepełną minutę przewagi nad większym peletonem, w którym jechał van der

Poel. Większość kolarzy w peletonie oglądała się na faworyta, ale mistrz świata wyraźnie nie miał dnia i choć utrzymywał tempo, nie kwapił się do pościgu za czołówką. Ta tymczasem podzieliła się i na czele znalazła się czwórka, która stoczyła walkę o podium.

Na ostatnim kilometry pościg praktycznie doszedł do prowadzącej czwórki, a większy peleton z van der Poelem i Kwiatkowskim, wpadł na metę

zaledwie 11 sekund po zwycięzcy.

Amstel Gold Race (Maastricht - Berg en Terblijt, 253,6 km): 1. Thomas Pidcock (Wielka Brytania/Ineos Grenadiers) 5:58.17 (przeciętna: 42,5 km/godz), 2. Marc Hirschi (Szwajcaria/UAD Team Emirates), 3. Tiesj Benoot (Belgia/Visma Lease a Bike), 4. Mauri Vansevenant (Belgia/Soudal Quick Step), 5. Paul Lapeira (Francja/Decathlon AG2R), 6. Valentin Madouas (Francja/Groupama FDJ) ten sam czas, ... **35. Michał Kwiatkowski (Ineos Grenadiers) 11 sek., Łukasz Wiśniowski (Bahrain-Victorious) nie ukończył.**

Rzutem na taśmę

Holenderka Marianne Vos (Visma Lease a Bike) wygrała w Valkenburgu nietypową, skróconą o 70 km (z powodu wypadku policyjnego motocyklisty, który zderzył się z samochodem) edycję Am-

stel Gold Race. Druga była jej rodaczka Lorena Wiebes (SD Worx), która straciła zwycięstwo na samej linii mety. Utytułowana 36-latką minęła dosłownie na samej „kresce” młodszą rywalkę, która podniosła już

ręce i świętowała pewne, wydawało się zwycięstwo. Vos, wielokrotna mistrzyni świata w różnych kolarskich specjalnościach, sięgnęła w niedzielę po 251. triumf w wyścigu szosowym. Katarzyna Niewiado-

ma, zwyciężczyni sprzed 5 lat próbowała atakować, ale nie udało się jej oderwać od głównej grupy i uplasowała się na 20. pozycji. Na 77. miejscu dotarła do mety mistrzyni świata, Belgijka Lotte Kopecky.

Igrzyska bez sprinterów

Drużyna polskich sprinterów w kolarstwie torowym nie wystąpi w Paryżu. Przesądziły o tym ostatnie zawody kwalifikacyjne w Milton w Kanadzie, gdzie białoczerwoni zajęli 6. miejsce, a rywalizujący bezpośrednio z nimi

gospodarze byli trzeci. Mateusz Rudyk, Daniel Rochna i Maciej Bielecki (rezerwowi Rafał Sarnecki) już w kwalifikacjach pojechali słabiej od rywali, uzyskując 8. czas. W ćwierćfinale trafili na najsilniejszych w stawce Holendrów, z którymi

zdecydowanie przegrali. Kanadyjczycy natomiast pokonali w tej fazie Francuzów i stało się jasne, że to oni wystąpią w Paryżu. W finale Holendrzy zwyciężyli Brytyjczyków, w pojedynku o 3. miejsce Kanadyjczycy okazali się lepsi od Włochów,

Dużo lepiej spisali się kobiety. Marlena Karwacka, Urszula Łoś i Nikola Sibiak zajęły 3. miejsce, przegrywając tylko z Holenderkami i Meksykankami. Ich olimpijską nominację ma potwierdzić poniedziałkowy ranking UCI.

Przyjdzie odrabiać

Trzy proste błędy spowodowały, że do awansu na mundial w Uzbekistanie potrzebne będzie zwycięstwo w Zagrzebiu.

FUTSAL

W pierwszym meczu barażowym o awans na mistrzostwa świata reprezentacja Polski musiała uznać wyższość Chorwacji, przegrywając w Koszalinie 2:3. By po 32 latach awansować na mundial, we wtorkowym (19.00) rewanżu w Zagrzebiu będzie więc musiała zwyciężyć. Żeby tego dokonać białoczerwoni będą jednak musieli zagrać zdecydowanie lepiej i to pod każdym względem.

Zgodnie z zapowiedziami trenera **Błażeja Korczyńskiego**, jego drużyna narzuciła tempo, od początku grała pressingiem, nie pozwalając rywalom na wiele. Zepchnięci do defensywy goście szybko stracili gola. Do wybitej piłki dopadł Sebastian Szadurski i tuż przy słupku wpakował do siatki. Chorwaci przetrwali napór i ruszyli do przodu. W 12 min Dario Marinović spudłował z bliska, ale kolejna akcja zakończyła się wyrównaniem. Dobrze zbudowany Marko Perić przepchnął się przed bramką z Tomaszem Kriezlem i uderzeniem pod poprzeczkę pokonał Bartłomieja Nawrata. Polacy odpowiedzieli szybko i dość szczęśliwie, bo po mocnym dośrodkowaniu Michała Kubika z rzutu różnego piłkę trącił Marko Kuraja, myląc własnego bramkarza. Jeszcze przed przerwą mógł wyrównać Niko Vukmir, który minął Nawrata, ale z bliska trafił w słupek.

Po zmianie stron świetną okazję do podwyższenia prowadzenia miał Szadurski. Zmierzając do pustej bramki piłkę zatrzymał jednak jeden z rywali. Później ciekawie było po obu stronach boiska, a decydujące okazały się 23 sekundy, w trakcie których Chorwaci zdobyli 2 gole. Najpierw niemal identyczną sytuację, jak w pierwszej połowie, wykorzystał Perić, a potem David Mataja uciekł Kriezlowi i z ostrego kąta zaskoczył Nawrata. To podcięło skrzydła Polakom, którzy się starli, ale nie byli w stanie doprowadzić do wyrównania i przed rewanżem w lepszej sytuacji są Chorwaci.

- Na 100 podań do pivotów popełniliśmy 3 błędy i padły 3 bramki. Oczywi-

ście, oczekiwałem, że nie popełnimy żadnych, ale nam się zdarzyły - stwierdził trener Korczyński. - Miałem tylko nadzieję, że Kuba Raszkowski w sytuacji sam na sam da „wcinke”, że Paweł Kaniewski z woleja trafi w bramkę, że po strzale Sebastiana Szadurskiego piłka nie zostanie wybita z linii i w tym czasie - kiedy przyjdzie nam „umierać” - będzie 4:1 lub 5:1, co pozwoli nam grać z kontry. Tak się niestety nie stało. Nie mówię, że mieliśmy więcej sytuacji, ale wiedzieliśmy, że jeśli do nich doprowadzimy, to musimy zagrać na wysokiej skuteczności. Przy ich wykończeniu zabrakło nam jakości. Wiedzieliśmy, że Chorwaci mają dobrych pivotów, że musimy ich odcinać i dopóki były siły robiliśmy to. 20 sekund po wolnym pośrednim nie powinniśmy dać się obrócić Perićowi przez lewe ramie i nie pozwolić mu wyrównać, a Mataja powinien zostać powstrzymany przed oddaniem strzału.

W rewanżu do dyspozycji powinien być już Mikołaj Zastawnik, co powinno stanowić solidne wzmocnienie. - Mam nadzieję, że z naszym liderem damy radę. Może znajdziemy inny pomysł, odrobinę coś zmodyfikujemy... - dodał selekcjoner, przypominając, że w tych eliminacjach jego zespół na wyjeździe pokonał silne zespoły Ukrainy i Serbii.

Tegoroczny mundial odbędzie się w dniach 14 września - 6 października w Uzbekistanie. Zagrają w nim 24 reprezentacje. Europę będzie reprezentowało 7 zespołów. Bezpośredni awans uzyskają: Francja, Kazachstan, Portugalia, Hiszpania i Ukraina. Drugą parę barażową utworzyły Holandia i Finlandia. W pierwszym meczu padł remis 1:1.

■ Polska - Chorwacja 2:3 (2:1)

Bramki: Szadurski 3, Kuraja 15 - samobójcza - Perić 14, 34, Mataja 35. **POLSKA:** Nawrat - Kubik, Skiepmo, Mrowiec, Kriezel oraz Madziag, Sendlewski Kaniewski, Szadurski, Raszkowski, Grubalski, Jankowski, Sobota. **Trener** Błażej KORCZYŃSKI.

CHORWACJA: Primić - Czekol, Jelencić, Perić, Postružin oraz Mužar, Kustura, Vukmir, Marinović, Jurčina, Mataja, Kuraja, Sekulić. **Trener** Marinko MAVROVIĆ.

Dobry prognostyk

Teraz przed biało-czerwonymi jest kolejny etap pracy w Bytomiu zakończony dwumeczem ze Słoweniami.

Polscy reprezentanci udanie rozpoczęli serię meczów towarzyskich podczas przygotowań do majowych mistrzostw świata elity w Ostrawie i Pradze. W inauguracyjnym dwumeczu wygrali z Węgrami 5:2 i 6:2. W Krynicy-Zdroju było niesłychanie miło i przyjemnie, bo przecież biało-czerwoni, nie do końca w optymalnym składzie, mieli za sobą okres żmudnej i wymagającej pracy zarówno w siłowni, jak i na lodzie. Dwa pewne zwycięstwa to isierka nadziei przed kolejnymi towarzyskimi spotkaniami oraz najważniejszym turniejem nie tylko w tym sezonie!

- Nie oczekujemy cudów, bo jesteśmy po dwóch ciężkich zgrupowaniach, ale będę miał okazję sprawdzić kandydatów do gry w kadrze - stwierdził selekcjoner przed dwumeczem z Madziarami, **Robert Kalaber**. A po dwóch zwycięstwach stwierdził: - Jestem zbudowany postawą zawodników, bo grali szybko, pomysłowo i, co najważniejsze skutecznie. Jedenaście goli ma swoją wymowę.

W obu meczach mieliśmy okazję zobaczyć w akcji wszystkich kadrowiczów. W pierwszym spotkaniu między słupkami stanął Tomasz Fuczik, który ciągle czeka na polski paszport. Sprawa się „ślimaczy” i nie tylko trener Kalaber słyszy zapewnienia, że już, już Czech otrzyma nasze obywatelstwo. W międzynarodowej federacji już został zgłoszony jak nasz reprezentant i nic nie stoi na przeszkodzie, by pojechał do Ostrawy. Tylko ten paszport... Bramkarz GKS-u Tychy pokazał wysokie umiejętności i trudno go winić za stracone gole. W rewan-



W dwumeczu z Madziarami było wiele gorących momentów.

zu w bramce pojawił się Maciej Miarka i również sprawiał solidne wrażenie, choć cały play off w Jastrzębie był rezerwowym. Na pewno w tym sezonie zrobił kolejny krok do przodu, zaś stracone bramki trzeba wpisać w koszt „frywolnej” gry w ostatniej odsłonie całego zespołu.

Formacja defensywna wystąpiła w różnej konfiguracji, choć nie jest trudno odgadnąć kto jest pewniakiem w talii trenera Kalabera. Marcin Kolasz, zawodnik niezwykle uniwersalny, ma pewne miejsce, bo potrafi nie tylko zatrzymać rywala, ale również skonstruować skuteczną akcję i ją wykończyć. Swego czasu słowacki szkoleniowiec narzekał, że wśród defensorów wybór ma ograniczony, ale wydaje się, że systematyczna praca w szerszym gronie przynosi efekty. Na pewno kandydatów do gry w reprezentacji jest więcej niż miejsc.

Po dość długiej przerwie do zespołu powrócił **Aron Chmielewski** i w dwumeczu z Madziarami pełnił rolę kapitana, o której marzył

od dawna. Napastnik z Ołomuńca pokazał się z dobrej strony, strzelał gole oraz umiejętnie współpracował z partnerami w ataku - środkowym Dominikiem Pasiem oraz Patrykiem Wronką. Ciekawy tercet, ale wcale nie jest powiedziane, że w takiej konfiguracji wystąpią w Ostrawie. Pamiętajmy, że już jutro dołączy kilku kolejnych zawodników, m.in. Grzegorz Pasiut i Bartosz Fraszko, do niedawna stali partnerzy w ataku Wronki.

Biało-czerwoni w dwumeczu z Madziarami mieli świetne momenty, ale zdarzały się przestoje. W pierwszym spotkaniu gra straciła na jakości w drugiej odsłonie, ale potem nastąpił powrót do skutecznej gry. Z kolei w rewanżu po 40 min było już 6:0 i zespół wyraźnie obniżył loty.

- Gdy prowadzi się wysoko, koncentracja spada, ale nie mam pretensji do chłopaków za grę pod publiczność - wyjął trener Kalaber. - Przez dwie trzecie wykonali solidną pracę, a przed ni-

38
ZWYCIĘSTW
odnieśli biało-czerwoni
w 69 meczach z Węgrami,
Ponadto było 6 remisów i 25
porażek, bilans bramkowy -
220:149.

mi jeszcze więcej i kolejne sprawdziany.

- Zwycięstwa z Węgrami przyszyły nam nadspodziewanie łatwo, choć nasze nogi, po ciężkiej pracy na dwóch zgrupowaniach, nie funkcjonowały tak jakbyśmy sobie życzyli - uśmiechał się zadowolony Chmielewski. To niezły prognostyk, ale przed nami sześć meczów towarzyskich i jestem przekonany, że odpowiednio będziemy przygotowani do najważniejszego występu w sezonie.

Madziarzy występowali w Krynicy-Zdroju rozczarowali, a przecież przed nimi za niespełna dwa tygodnie gra w mistrzostwach świata Dywizji 1 w Bolzano.

Pewnie chcieliby powrócić do elity, ale rywali mają silnych. A przed naszą kadrą kolejne zgrupowanie i treningi w Bytomiu, które zostaną zakończone dwumeczem ze Słoweniami.

(sow)

Piątek

■ Polska - Węgry 5:2 (2:0, 0:0, 3:2)

1:0 - Chmielewski - Wronka - Górny (8:43), 2:0 - Kolasz - Walega (15:18), 2:1 - Nemeth - Terbocs - Ambrus (43:13), 3:1 - Komorski - Zygmunt (46:27, ostatnim), 4:1 - Paś - Urbanowicz - Kolasz (46:56), 4:2 - Stipsicz - Nilsson (56:27), 5:2 - Paś (57:16, do pustej bramki).

Sędziowali: Krzysztof Kozłowski i Rafał Noworyta - Wojciech Czech i Michał Zak. **Widzów** 1713.

POLSKA: Fuczik; Kostek - Górny, Horzelski (2) - Kolasz (2), Bryk - Ciura, Jaśkiewicz - Zieliński; Wronka - Paś - Chmielewski, Krężolek - Walega - Zygmunt, Jeziorski - Komorski - Łyszczarczyk, Kapica - Tyczyński (2) - Urbanowicz. Trener **ROBERT KALABER**.

WĘGRY: Horvath; Ortenszky - B. Szabo, M. Horvath - Hadobas, Fejes - Kiss, Stipsicz (2) - Nilsson (2); Sarpatki (2) - B. Horvath - K. Nagy, Terbocs - Nemeth (2) - Ambrus, Varga - Papp - Mihaly (2), Gallo - Seboek - Nemes. Trener **DON MACADAM**.

Kary: Polska - 6 min, Węgry - 10 min

35-OSOBY KADRA

■ Po dwumeczu z Madziarami trener Kalaber podziękował za dotychczasową pracę Sebastianowi Brynkusowi (Comarch Cracovia), Bartoszowi Florczakowi (Marma Ciarko STS Sanok), Filipowi Wielkiewiczowi (PZU Podhale Nowy Targ) i Mateuszowi Zielińskiemu (Energa Toruń). W ich miejsce powołał dziesięciu zawodników głównie z finalistów MP oraz Krzysztofa Maciasia. Do Ostrawy pojedzie 23 zawodników, w tym trzech bramkarzy.

Bramkarze: Tomasz Fuczik (GKS Tychy), Maciej Miarka (JKH GKS Jastrzębie), John Murray (GKS Katowice), David Zabolotny (EHC Freiburg)

Obrońcy: Mateusz Bryk, Bartosz Ciura i Oskar Jaśkiewicz (wszyscy Tychy), Paweł Dronia (Ravensburg Towerstars), Kamil Górny, Marcin Kolasz, Arkadiusz Kostek i Patryk Wajda (oba JKH), Maciej Kruczek, Kacper Macias i Jakub Wanacki (wszyscy Katowice)

Napastnicy: Aron Chmielewski (HC Olomuniec), Krystian Dziubiński (Re-Plast Unia Oświęcim), Bartosz Fraszko, Mateusz Michalski, Grzegorz Pasiut i Igor Smal (wszyscy Katowice), Bartłomiej Jeziorski, Filip Komorski i Alan Łyszczarczyk (wszyscy Tychy), Damian Kapica i Patryk Wronka (oba PZU Podhale Nowy Targ), Patryk Krężolek i Damian Tyczyński (oba Zagłębie Sosnowiec), Krzysztof Macias (Prince Albert Raiders), Dominik Paś, Filip Starzyński i Maciej Urbanowicz (wszyscy Jastrzębie), Kamil Walega (Ocelarzi Trzyniec), Paweł Zygmunt (HC Litwinów).

Niedziela

■ Polska - Węgry 6:2 (4:0, 2:0, 0:2)

1:0 - Zygmunt - Kapica (7:37), 2:0 - Paś - Chmielewski - Wronka (8:55), 3:0 - Kapica - Walega (10:42), 4:0 - Tyczyński - Zygmunt - Kapica (13:48), 5:0 - Chmielewski - Ciura (20:44), 6:0 - Dronia - Walega - Kapica (36:04), 6:1 - Seboek - Nilsson - Hari (40:55), 6:2 - Szabo - Gallo (55:07).

Sędziowali: Michał Baca i Paweł Kosidło - Dariusz Pobożniak i Wojciech Czech. **Widzów** 1674.

POLSKA: Miarka; Kolasz - Górny, Bryk - Ciura, Kostek - Dronia, Florczak - Wajda; Wronka - Paś - Chmielewski, Krężolek - Komorski - Łyszczarczyk, Kapica - Walega - Zygmunt, Brynkus - Tyczyński - Wielkiewicz. Trener **ROBERT KALABER**.

WĘGRY: Balisz; Nilsson - Stipsicz, Fejes - Kiss, Ortenszky - Szabo, Falus; Gallo - Hari - Seboek, Terbocs - Nemeth - Ambrus, Mihaly (2) - Papp - Varga, Sarpatki - Horvath - Nemes, Nagy (4). Trener **DON MACADAM**.

Kary: Polska - 2 min, Węgry - 6 min.

NIETYJAŚNIONE ZAGADKI

NHL

■ Do zakończenia sezonu zasadniczego pozostały zaledwie dwa mecze, ale nie wiadomo jeszcze kto zdobędzie Puchar Prezydenta (za wygranie 1 części) i kto w Dywizji Metropolitalnej zajmie dwa miejsca premiowane grą w play offie. Zespół Pittsburgh Penguins, jeden z pretendentów do awansu, co rusz zmienia swoje położenie. Najpierw „Pingwiny” w niezwykle ważnym spotka-

niu wygrały z Detroit Red Wings 6:5 (2:2, 2:1, 1:2, 1:0) po dogrywce. Sidney Crosby zdobył gola (28 min) i zaliczył tysięczną asystę w lidze przy zwycięskim trafieniu Erika Karlssona (62). Kapitan i lider Pittsburgha potrzebował 1269 meczów, by jako siódmy zawodnik osiągnąć 1000 asyst w jednej drużynie. Szybkiej do tego celu dotarli jedynie Wayne Gretzky (645), Mario Lemieux (856), Paul Coffey (1105), Adam Oates (1174), Ron Francis (1235) i Marcel Dionne (1259). Po

tej wygranej „Pingwiny” zajmowały miejsce gwarantujące play off. Jednak w kolejnym spotkaniu drużyna Crosby'ego przegrała na własnej tafli z Boston Bruins 4:6 (0:0, 2:4, 2:2), zaś o wszystkim zadecydowała druga odsłona. W 29 min goście w ciągu 14 sek. po uderzeniach Jake'a DeBruski i Pavla Zachy objęli prowadzenie 2:0. Alex Nedeljković, bramkarz gospodarzy, po świetnych występach tym razem spisał się poniżej oczekiwań. Puścił trzy gole w 16 strzałach i w

32 min zjechał z lodu. Zastąpił go Tristan Jarry, który zaliczył 12 obron, ale też nie pomógł drużynie. Mike Sullivan, trener pokonanych, był mocno niepokieszony, ale przygotowuje drużynę do najważniejszych meczów w sezonie - z Nashville i NY Islanders. „Pingwiny” zgromadziły 86 pkt i mają „oczko” straty do Detroit, Washingtonu i Philadelphii oraz trzy do „Wyspiarzy” z Nowego Jorku. Na „szczycie” tabeli „Strażnicy” z Nowego Jorku mają zaledwie punkt prze-

wagi na „Gwiazdami” z Dallas. Pierwsi grają z Ottawą, zaś drużyna z St. Louis w swoich ostatnich spotkaniach.

Czwartek: Buffalo - Washington 4:2, Pittsburgh - Detroit 6:5 i NY Islanders - Montreal 3:2 oba po dogr., NY Rangers - Philadelphia 1:4, Florida - Columbus 4:0, Seattle - San Jose 1:3, Los Angeles - Calgary 4:1, Tampa Bay - Ottawa 2:3 po karnych, Dallas - Winnipeg 0:3, Toronto - New Jersey 5:6.

Piątek: St. Louis - Carolina 2:5, Chicago - Nashville 1:5, Vegas - Minne-

sota 7:2, Edmonton - Arizona 2:3 po dogr., Anaheim - Calgary 3:6. **Sobota:** Pittsburgh - Boston 4:6, NY Rangers - NY Islanders 3:2 i Ottawa - Montreal 5:4 oba po karnych, Washington - Tampa Bay 4:2, Florida - Buffalo 3:2 i Toronto - Detroit 4:5 oba po dogr., Dallas - Seattle 3:1, Colorado - Winnipeg 0:7, Philadelphia - New Jersey 1:0, Nashville - Columbus 6:4, San Jose - Minnesota 2:6, Los Angeles - Anaheim 3:1, Edmonton - Vancouver 1:3.

(ws)

SPOD BANDY

Rzeszutko zamiast Matczaka?

■ Swoją hokejową przygodę zaczynał w Baildonie Katowice, a potem przez prawie dekadę reprezentował tyski GKS, zdobywając z nim srebrny medal (1988 r.). Jako trener zdobył z tym zespołem złoto (2005 r.), srebrne medale i Puchary Polski; przez ostatnich 11 lat pełnił funkcję kierownika sekcji i był głównym konstruktorem kadry GKS-u (cztery mistrzostwa) - tak w telegraficznym skrócie przedstawia się biogram Wojciecha Matczaka. Pod koniec minionego tygodnia dotarła do nas informacja, że Matczak przestaje pełnić funkcję szefa sekcji. To na pewno nieoczekiwana zmiana, bo jeszcze nie tak dawno rozmawialiśmy o planach GKS-u i poinformował nas, że sztab szkoleniowy zostaje ten sam. Ponadto przekonwał, że tyskanie chcieliby zachować trzon zespołu z drobnymi zmianami. Próbowałem się umówić na rozmowę, ale poinformował nas, że czeka go operacja biodra i potem rehabilitacja.

Oczywiście pojawili się spekulacje - kto może zastąpić Matczaka. W kuluarach wymienia się bytogo hokeistę Jarosława Rzeszutkę, który jest trenerem dzieci, asystentem w kadrze kobiet oraz ekspertem w TVP Sport. Sam zainteresowany przekonywał, że żadnych rozmów w tej sprawie nie było, ale jego głos nie był przekonujący. Wśród kandydatów wymienia się również Adama Bagińskiego, który w ostatnich sezonach pełnił rolę drugiego trenera. Tak czy siak fotel szefa sekcji hokejowej tyskiego GKS-u jest niezwykle gorący.

Ziętara w „Pasach”

■ Marek Ziętara, znany trener, mający w CV mistrzostwo Polski z zespołem z Sanoka, powraca na główny hokejowy szlak. W ostatnich sezonach był trenerem młodzieży w macierzystym Podhalu Nowy Targ. Teraz 53-letni szkoleniowiec podpisał roczny kontrakt z Comarch Cracovią i będzie tworzył drużynę na miarę ambicji krakowskich działaczy oraz możliwości budżetowych.

Wronka z nowym kontraktem

■ Ustaty już spekulacje wokół tego, gdzie zagra w przyszłym sezonie Patryk Wronka. 28-letni napastnik reprezentacji kraju postanowił pozostać w macierzystym PZU Podhalu Nowy Targ. (ws)



To był dopiero początek świętowania...

Mark Kaleinikovas zapewnił oświęcimianom złoto.

P o 20 latach hokeiści z Oświęcimia zdobyli mistrzostwo Polski, pokonując w siódmym meczu obrońców tytułu, GKS Katowice. O wszystkim zdecydowało tylko jedno trafienie - w dogrywce Marka Kaleinikovasa. Tęsknota za złotem w Oświęcimiu była ogromna i w tym play offie towarzyszyła zespołowi wielka presja. Jednak ją wytrzymali i z tej batalii wyszli zwycięsko! Re-Plast Unia wystąpi w Lidze Mistrzów!

Przywileje młodości

Dla dwóch młodych, utalentowanych hokeistów piątek był szczególnym dniem. **Kamil Sadłocha**, napastnik Unii, obchodził 25. urodziny i jubilat po raz kolejny wzniósł się na wyżyny swoich umiejętności, bowiem zdobył ważnego gola na 3:0 i przy trafieniu Krystiana Dziubińskiego zapisał asystę. Natomiast Kacper Macias, zdolny defensor GKS-u Katowice, miał 21. urodziny i pewnie je na długo zapamięta. Jego zespół przegrał z kretesem i ani przez chwilę nie miał punktu zaczepienia. To nieprawdopodobne jaką można przejść metamorfozę w ciągu dwóch dni.

- W tym finale gramy dobrze, ale czasami nam brakuje szczęścia i tak właśnie było w minioną środę w Katowicach - przekonywał polsko-amerykański napastnik Unii. - Nie boję o stronę fizyczną swoją oraz kolegów, bo solidnie pracowaliśmy w siłowni i na lodzie. Strona mentalna, moim zdaniem, jest po naszej myśli. A urodziny? Zostają odłożone na póź-

niej i pewnie, że chciałbym mieć podwójne święto.

- Co mam powiedzieć kwadrans po takim meczu? - zapytał retorycznie obrońca GKS-u, **Jakub Wanacki**, który dzielnie stawiał czoło dziennikarzom. - Najwyraźniej nie dojechaliśmy na ten mecz i trzeba go szybko wyrzucić z pamięci. Nie zareagowaliśmy odpowiednio na grę rywali i wynik był taki jak był. Sami sobie zgotowaliśmy taki los. Zapomnieć i jak najszybciej wyciągnąć wnioski. Trzeba się zregenerować i zaprezentować się jak najlepiej w spotkaniu nr 7.

W zespole gospodarzy zabrakło ważnej postaci, fińskiego napastnika Erika Ahopelto i zastąpił go, z powodzeniem, Sadłocha. Stąd też były drobne korekty w poszczególnych formacjach, ale gra zespołu nie straciła na jakości. Doświadczenie Sebastiana Kowalówki jest bezcenne, bo zawsze pojawia się w formacjach specjalnych. Wprawdzie gospodarze w przewadze gola nie zdobyli, ale chwilę po wyjściu z boksów kar Alexiego Varttinen jako pierwszy wpisał się na listę strzelców. Z minuty na minutę frustracja gości się pogłębiała i faule ich zupełnie pogrążyły. W 36 min po голу Sadłochy na 3:0 nikt nie miał wątpliwości kto zostanie zwycięzcą. W 50:03 min Hampus Olsson za kłócie kijem Carla Ackereda (wyraźnie go sprowokował, trzymając kij) otrzymał 5 min, a dodatkowo dwie za niesportowe oraz karę meczu. Natomiast Miro Lehtimaeki w tym samym czasie otrzymał karę za ostrość.

Piątek

■ Re-Plast Unia Oświęcim - GKS Katowice 5:0 (1:0, 2:0, 2:0)

1:0 - S. Kowalówka - Lorraine - Denyskin (10:19), 2:0 - Denyskin - Heikkinen - K. Valtola (25:23), 3:0 - Sadłocha - Heikkinen - K. Valtola (35:29, w przewadze), 4:0 - Dziubiński - Sadłocha (51:38, w przewadze), 5:0 - Ackered - Lorraine (54:49, w podwójnej przewadze).

Sędziowali: Paweł Breske i Paweł Kosidło - Michał Gerne i Sławomir Szachniewicz. **Widzów** 3500.

UNIA: Lundin; Diukow - Jakobsons, Uimonen - K. Valtola, Ackered - Bezuska, M. Noworyta; Denyskin (2) - Dziubiński - Kaleinikovas, Karjalainen (4) - Heikkinen - Sadłocha, Lorraine (2) - Krzemień - S. Kowalówka, Soltys - Olsson Trkulja - Wanat. Trener Nik ZUPANCIĆ.

GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen (2), Cook (2) - Wanacki, Lebek - Macias; Bepierszcz - Pasiut (2) - Fraszko, Lehtimaeki (2) - Monto - Iisakka (4), Marklund (2) - Michalski - Olsson (27), Kowalcuk - Smal - Hitosato (4). Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: Unia - 8 min, GKS - 45 (w tym kara meczu dla Olssona) min.

Niedziela

■ GKS Katowice - Re-Plast Unia Oświęcim 0:1 po dogrywce

0:1 - Kaleinikovas - Lorraine (66:21).

Sędziowali: Bartosz Kaczmarek, Krzysztof Kozłowski - Sławomir Szachniewicz i Michał Gerne. **Widzów** 1400.

GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen, Cook - Wanacki; Bepierszcz - Pasiut - Fraszko, Lehtimaeki - Monto - Iisakka, Marklund (2) - Michalski - Smal, Kowalcuk - Macias - Hitosato. Trener Jacek PŁACHTA.

UNIA: Lundin; Diukow - Jakobsons, Uimonen - K. Valtola, Ackered - Bezuska, M. Noworyta; Sadłocha - Dziubiński - Kaleinikovas, Karjalainen - Heikkinen (2) - Ahopelto, Denyskin - Lorraine - S. Kowalówka, Soltys - Krzemień - Wanat. Trener Nik ZUPANCIĆ.

Kary: GKS - 2 min, Unia - 2 min.

Stan rywalizacji 3-4

A potem ukarany został Olli Iisakka i skończyło się na stracie dwóch goli i frustracja jeszcze bardziej się pogłębiła... Co było widoczne zachowaniu w większości ekipy.

Jedno trafienie

Olsson za sprawą komisarza ligi (Marta Zawadzka) został zdyskwalifikowany na jedno spotkanie (!) i trenerzy znów zastępowali wariant awaryjny. Na środku czwartego ataku pojawił się Macias, bo wcześniej debiutował w tej roli, zastępując Igora Smalę, u którego podejrzewano wstrząśnienie mózgu. W ekipie gości były drobne przetasowania, bowiem po krótkiej chorobie powrócił Erik Ahopelto i Sadłochę znów zobaczyliśmy w pierwszej piątce. W trak-

cie meczu trenerzy dokonywali zmian w ustawieniu.

Już od pierwszego gwizdka rozpoczęła się twarda walka, bo jedni i drudzy nie zamierzali ustępować. Akcje były prowadzone w szybkim tempie i zawodnicy starali się strzelać z każdej pozycji. Jednak klarownych sytuacji nie było, bo o fajerwerkach technicznych trudno było marzyć. Tuż przed końcem meczu John Murray odbił krążek przed siebie, spadł on pod nogi Andrija Densykina. Jednak Ukraińiec nie zdołał go opanować i nie skierował go do siatki. Tuż przed końcowym gwizdkiem Sam Marklund za zagranie wysokim kijem otrzymał karę i drugą tercję gospodarze rozpoczęli od osłabienia. Hokeiści Unii nie stworzyli żadnego zagrożenia. W 31 min w boksie

kar za przeszkadzanie znalazł się Ville Heikkinen, ale i gospodarze nie potrafili zaskoczyć osłabionych gości. Lundin bronił z dużym wyczuciem. W 36 min agresywnie grający Marklund trafił w słupek, zaś w rewanżu Heikkinen znalazł się tuż przed Murrayem, ale też nie zdołał go pokonać. Tylko ułańska szarży jednego lub drugiego może przynieść zwycięstwo - do takiego wniosku doszliśmy po 40 minutach gry. Stąd też z niecierpliwością czekaliśmy na ostatnią odsłonę. A tymczasem obie drużyny były w kłinczu. Owszem, były okazje, ale ani jeden zawodnik nie potrafił skierować krążka do siatki. W końcówce Mateusz Bepierszcz zdecydował się na odważny rajd i mocny strzał, ale krążek tylko musnął słupek. Przewaga była po stronie gospodarzy (w strzałach 33-24), ale nic z tego nie wynikało. Po raz czwarty w tym finale o zwycięstwie miała zdecydować dogrywka. W ostatnim meczu finałowym zrezygnowano z karnych i dogrywki są aż do zdobycia gola. A wszystko mogło się już rozstrzygnąć w 62 min, bo najpierw Iisakka stanął przed szansą pokonania Lundina, a chwilę potem Ackered trafił w słupek. Ta ostatnia sytuacja była analizowana przez sędziów, ale telewizyjne powtórki wszystko wyjaśniły. Potem Bepierszcz i znów Ackered zatrudniali bramkarzy. W końcu nastąpiła akcja tego finału. W 67 min Lorraine wyłożył krążek do Kaleinikovasa, a ten w swoim stylu idealnie złożył się do strzału i Murray był bezradny. Litwin został bohaterem Oświęcimia i w pełni zasłużył na miano MVP play offu.

(sow)

Emocje w Arena Gliwice

Fot. Lukasz Sobala/PressFocus



Trener GTK, Paweł Turkiewicz, znowu nie miał powodów do zadowolenia.

Wicelider tabeli drżał o wynik do samego końca, ale był minimalnie lepszy.

ORLEN BASKET LIGA

Trefl Sopot był zdecydowanym faworytem spotkania w Arena Gliwice. Oba zespoły mają diametralnie inne cele - gospodarze walczą o utrzymanie, a sopocianie chcą być mistrzem kraju. Ale w sobotę outsiderzy byli bardzo blisko sprawienia niespodzianki.

Dwie minuty przed końcem po trójce Kadre Graya to gliwiczanie byli bliżsi wygranej (74:73). Jeszcze na 17 sekund przed końcem po wsadzie Macieja Bendera był remis (79:79). Faulowany chwilę potem Geoffrey Groselle trafił jednak jeden rzut wolny, a gospodarze nie zdążyli już oddać rzutu. To oznaczało 21 zwycięstwo Trefla w tym sezonie.

Najlepszym strzelcem gości był Jarosław Zyskowski z 17 punktami i 2 asystami. Koby McEwen zdobył dla gospodarzy 20 punktów, 4 zbiórki i 2 asysty, a Kadre Gray 19 punktów, 6 zbiórek i 8 asyst. - To była ciężka gra dla obu zespołów. Rywale to mocny zespół. Zagraliśmy dobre zawody, to niestety nie wystarczyło, by opuszczać halę jako zwycięzca. To poniekąd historia, która powtarza się w naszych meczach w tym sezonie - brakuje drobnych detali, niuansów i przez to uciekło nam kilka zwycięstw

- komentował Łotysz Martins Laksa, zawodnik GTK.

Statystyki przemawiały tego dnia za gospodarzami - byli lepsi pod tablicami (37:32 w zbiórkach), trafili dużo więcej osobistych (24-14), byli lepsi w rzutach za trzy punkty (9/24 - 8/27). Nic dziwnego, że szkoleniowiec gospodarzy był mocno rozgoryczony. - Potrzebowaliśmy jednego zwycięstwa do utrzymania. Myślałem, że to dzisiaj się wydarzy. Niewiele zabrakło, by to się dziś udało. Jednak aż 16 strat, pewne detale spowodowały, że to rywale byli górą - stwierdził Paweł Turkiewicz.

W niedzielę okazało się, że GTK może być pewne utrzymania. Wszystko przez to, że Sokół przegrał w Dąbrowie Górniczej i ma trzy punkty straty do gliwiczian. To ekipa z Łańcuta żegna się z ekstraklasą.

■ Tauron GTK Gliwice - Trefl Sopot 79:80 (21:22, 18:19, 19:18, 21:21)
GLIWICE: Gray 19 (1x3), Laksa 12 (3x3), McEwen 20 (3x3), Czerapowicz 7 (1x3), Frąckiewicz 10 - Busz, Śnieg 2, Bender 4, Henderson 5 (1x3). Trener Paweł TURKIEWICZ.
SOPOT: Best 15 (1x3), Groselle 14, Scruggs 7 (1x3), Van Vliet 3, Varadi 3 (1x3) - Zyskowski 17 (2x3), Schenk 9 (1x3), Musiał 8 (2x3), Barnes 4, Wittliński. Trener Jan TABAK.

■ Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - Icon Sea Czarni Stupsk 89:80 (26:21, 22:18, 25:17, 16:24)
ZIELONA GÓRA: Hall 17 (1x3), Kotodziej 13 (1x3), Kikowski 8 (2x3), Musić 7, J. Wójcik 6 - English 19 (4x3), Hor-

ne 19 (1x3), Lewandowski, Woronicki. Trener Virginijus SIRVYDIS.

■ Śląsk Wrocław - Arriva Polski Cukier Toruń 78:69 (21:17, 20:22, 18:20, 19:10)
WROCŁAW: Nunez 5, Gravett 12 (1x3), Klassen 5 (1x3), Gołębiowski 14 (3x3), Parachowski 6 - Wiśniewski 3 (1x3), Zębski, Miletić 14 (1x3), Hlebowicki, Wojnalowicz 2, Nizioł 17 (3x3). Trener Miodrag RAJKOVIĆ.

■ Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia - Dzik Warszawa 69:94 (19:21, 17:26, 16:24, 17:23)
GDYNIA: Pluta 2, Kamiński 15 (2x3), Alford 15 (3x3), LeDay 3, Hrycaniuk 4 - Marchewka, Wilczek, Matczak 4, Bogucki 17, Keni 6 (2x3), Szumert 3 (1x3). Trener wojciech BYCHAWSKI.
WARSZAWA: Green 8, Coleman 20 (2x3), Aleksandrowicz 9 (1x3), Mokros 7 (1x3), Bartosz 6 - Grochowski 3 (1x3), Kopycki 2, Pamuta 8 (2x3), Czujkowski 2, McGlynn 23 91x3, Nojszewski, Crawley 6. Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.

■ Polski Cukier Start Lublin - PGE Spójnia Stargard 110:108 (36:27, 22:37, 26:17, 26:27)
LUBLIN: O'Reilly 37, Gabrić 27 (8x3), Durham 21 (2x3), Karolak 13 (3x3), Benson 6 - Wade 2, Pelczar, Szymański 4, Put, Szymkiewicz. Trener Artur GRONEK.

■ MKS Dąbrowa Górnicza - Mu-szynianka Domelo Sokół Łańcut 100:90 (20:22, 24:22, 26:22, 30:24)
DĄBROWA GÓRNICZA: Piechowicz 3 (1x3), Wilczek 13 (3x3), Persons 12, Williams 9 (2x3), Carvacho 24 - Kulikowski, Cabbil 18 (4x3), Garcia 15 (3x3), Stupiński 6, Kucharek, Wojciechowski, Konaszuk. Trener Boris BALIBREA.

■ Łańcut: Gomez 9 (3x3), Cheese 18 (3x3), Mijović 4, Krocak, Kemp 10 - Łabinowicz 18 (2x3), Dobrzański,

Nwamu 22 (1x3), Struski 3 (1x3), Nowakowski 6 (2x3). Trener Marek ŁUKOMSKI.

■ King Szczecin - Legia Warszawa 84:85 (15:26, 25:16, 12:22, 32:21)
SZCZECIN: Woodson 10 (3x3), Mazurczak 16 (1x3), Borowski 11 (3x3), Udeze 9, Cuthbertson 10 (1x3) - Mobley 8 (2x3), Kyser 5, Meier 11 (3x3), Żolnierewicz 4. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.
WARSZAWA: Vital 10 (1x3), Sobin 12, Kolenda 7 (1x3), Holman 14 (1x3), Ponitka 4 - Jackson 18 (2x3), Kulka 6 (2x3), Cowels 3 (1x3), De Lattibeaudiere 11 (1x3). Trener Marek POPIOLEK.

■ Włocławek 27 49 2320:2057
2. Sopot 28 49 2399:2205
3. Szczecin 28 46 2515:2350
4. Legia 28 45 2379:2294
5. Lublin 28 44 2535:2499
6. Ostrów Wlkp. 27 43 2330:2177
7. Stargard 28 43 2292:2191
8. Wrocław 28 43 2213:2311
9. Dzik 28 42 2211:2256
10. Dąbrowa G. 28 42 2670:2596
11. Stupsk 28 41 2180:2247
12. Toruń 28 40 2264:2341
13. Gdynia 28 37 2284:2553
14. Gliwice 28 36 2408:2544
15. Zielona G. 28 36 2336:2517
16. Łańcut 28 33 2263:2459

Najbliższe mecze: Ostrów Wielkopolski - Lublin (18.04.), Stargard - Zielona Góra (19.04.), Dąbrowa Górnicza - Gdynia, Legia - Włocławek, Stupsk - Dzik, Łańcut - Gliwice (wszystkie 20.04.), Sopot - Wrocław, Toruń - Szczecin (oba 21.04.).

Bilety zabrały Azerki

KWALIFIKACJE OLIMPIJSKIE

Reprezentacja Polski kobiet w odmianie 3x3 przegrała po dogrywce z Azerbejdżanem 17:18 w finale turnieju kwalifikacyjnego do igrzysk olimpijskich i nie zdobyła w Hongkongu biletów do Paryża. Kolejną szansę biało-czerwone będą miały w maju w Debreczynie. Awans wywalczyli zwycięzcy - wśród kobiet Azerbejdżan, a wśród mężczyzn Łotysze, mistrzowie olimpijscy z Tokio. Polki zajęły drugie miejsce w grupie, a potem wygrały w półfinale z Holenderkami. W meczu decydującym o kwalifikacji olimpijskiej z reprezentacją Azerbejdżanu do wyłonienia zwycięzcy konieczna była dogrywka. Cztery sekundy przed końcem regulaminowego czasu do remisu doprowadziła Marissa Kastanek. W dodatkowym czasie mi-

nimalnie lepsze były Azerki, a kluczowy rzut trafiła urodzona w Teksasie Alexandra Moltenhauer.

Mecze grupowe

■ POLSKA - EGIPT 21:6
Marissa Kastanek 7, Klaudia Sosnowska 6, Aleksandra Ziemborska 5, Aldona Morawiec 3

■ WĘGRY - POLSKA 16:12
Kastanek 4, Morawiec 4, Sosnowska 4, Ziemborska 0.

■ POLSKA - HONGKONG 17:7
Sosnowska 7, Kastanek 5, Ziemborska 5, Morawiec 0.

Półfinał

■ HOLANDIA - POLSKA 12:20
Kastanek 8, Ziemborska 6, Morawiec 4, Sosnowska 2.

Finał

■ POLSKA - AZERBEJDŻAN 17:18
Kastanek 9, Ziemborska 5, Sosnowska 2.

(pp)

Sensacja w San Antonio

NBA

Na finiszu sezonu zasadniczego doszło do rzeczy niezwyklej. Ostatni zespół Zachodu pokonał lidera tej konferencji! Dla Denver ta porażka może mieć ogromne konsekwencje, bo grozi utratą pierwszego miejsca w Konferencji Zachodniej. Spurs grali bez Jeremy'ego Sochana, Devina Vassella, Keldona Johnsona oraz Malaki Branhama. Mimo to w czwartej kwarcie byli lepsi aż o 14 oczek i to zadecydowało o ich sensacyjnym zwycięstwie. Znakomity występ zaliczył Victor Wembanyama - 34 punkty, 12 zbiórek, 5 asyst i 2 bloki. Pod nieobecność grypy liderów w pierwszej piątce „Ostróg” pojawił się Alexander „Sandro” Mamukelashvili. 24-letni Gruzin zagrał wybornie i zaliczył double double (21 punktów, 12 zbiórek). W zespole gości tradycyjnie dobre spotkanie rozegrał Nikola Jokić (22 punkty, 12 asyst) oraz Jamal Murray (35 punktów, 5 zbiórek, 5 trojek). Po tej porażce Denver spadł na trzecie miejsce na Zachodzie, ale trzeba dodać, że obne identyczny bilans mają Nuggets, Timberwolves oraz Thunder. Drużyna z Oklahoma City pokonała Milwaukee Bucks (grali bez duetu liderów - Damiana Lillarda i Giannisa Antetokounmpo). Dzięki tej wygranej Thunder odzyskali 1.

miejsce w Konferencji Zachodniej.

Timberwolves z kolei pokonał u siebie (z trudem) Atlanta Hawks. Rudy Gobert zaliczył 25 punktów, 19 zbiórek oraz 5 bloków. Co szczególnie ważne: do składu po kontuzji wrócił lider Karl-Anthony Towns i zagrał przyzwoicie (11 punktów, 8 asyst, 5 zbiórek).

- Miałem dużo czasu, by przysłuchiwać się grze zespołu z boku z innej perspektywy niż zwykle. Łatwiej mi teraz zrozumieć, co mogę zrobić, gdy wyjdę na parkiet, by pomóc drużynie i mieć większy wpływ - mówił po meczu Towns.

Do końca sezonu zasadniczego został już tylko jeden dzień meczowy. Potem rozpocznie się krótki turniej play in dla drużyn, które zajęły pozycje 7-10.

Czwartek: Utah - Houston 124:121, Detroit - Chicago 105:127, Boston - New York 109:118, Sacramento - New Orleans 123:135, Portland - Golden State 92:100

Piątek: Boston - Charlotte 131:98, Cleveland - Indiana 129:120, Dallas - Detroit 89:107, Golden State - New Orleans 109:114, LA Clippers - Utah 109:110, Memphis - LA Lakers 120:123, Miami - Toronto 125:103, Minnesota - Atlanta 109:106, New York - Brooklyn 111:107

Sobota: Oklahoma City - Milwaukee 125:107, Philadelphia - Orlando 125:113, Portland - Houston 107:116, Sacramento - Phoenix 107:108, San Antonio - Denver 121:120, Washington - Chicago 127:129 (pp)

TYTUŁ DLA FENERBAHCE

EUROLIGA KOBIET

■ Fenerbahce Stambuł po raz drugi z rzędu zostało mistrzem żeńskiej Euroligi! W rozgrywanym w tureckim Mersin wielkim finale drużyna francuskiej trenerki Vale-

rie Garnier rozbiła Villeneuve D'ASCQ LM 106:73 (28:27, 30:18, 19:16, 29:12).

Najlepszą zawodniczką niedzielnego spotkania była Napheesa Collier. 28-letnia skrzydłowa z USA zdobyła 33 punkty, miała też 8 zbiórek, 4 asysty.

Hungaria dla Włocha



Impreza u naszych bratanków była bardzo wymagająca.

Simone Tempestini wygrał pierwszą rundę samochodowych mistrzostw Europy.

RAJD WĘGIER

Mikołaj Marczyk (obaj Skoda Fabia RS Rally2) zajął szóste miejsce. Całe podium zajęli kierowcy jadący Skodami. Drugi ze stratą 17 s był Francuz Matthieu Franceschi, a trzeci Węgier Miklos Csomos (obaj Skoda Fabia Rally2) - strata 29,9 s.

Węgierska runda okazała się bardzo trudna dla sprzętu, z powodu awarii, szczególnie ogumienia,

z rywalizacji odpadło kilku doskonałych kierowców. Pierwszy na liście pechowców jest Fin Mikko Heikkilä (Toyota Yaris GR Rally2), lider po pierwszym, sobotnim etapie. Na trzecim niedzielnej odcinku specjalnym, przed przerwą serwisową w jego samochodzie odpadło przednie lewe koło i Fin musiał się wycofać.

Po tej „przygodzie” na prowadzenie w rajdzie wyszedł Łotysz Martins Sesks (Toyota Yaris GR Rally2), młody bar-

dzo szybki zawodnik, zwycięzca Rajdu Polski w poprzednim sezonie. On jednak także długo nie cieszył się prowadzeniem. Na przedostatnim odcinku Tes 2 o długości 10,3 km wypadli z drogi, uszkodzili zawieszenie i też musieli się wycofać. Na prowadzenie wyszedł Tempestini, drugi był natomiast broniący tytułu mistrz Europy Nowozelandczyk Hayden Paddon (Hyundai i20 Rally2), który tracił do lidera tylko 7,7 s.

Walka o zwycięstwo w rajdzie miała się zatem rozegrać na ostatnim OS Nagyloter 2 o długości 18,5 km. I tym razem dał o obie znać... Tempestini przejechał próbę bez problemów, natomiast Hayden złapał kaptcia, uzyskał 15. czas ze stratą ponad 40 s do Włocha i spadł w klasyfikacji końcowej na czwartą lokatę.

Pecha miał na Węgrzech także Marczyk. Polak trzy razy złapał kaptcia, dwa razy z tyłu

i na ostatnim odcinku prawy przód.

- To nie był nasz dzień. Cieszę się tylko, że udało nam się zdobyć trochę punktów w mistrzostwach. Przed startem mieliśmy wyższe aspiracje, mogliśmy być dwa, trzy miejsca wyżej. Doceniam jednak, że jesteśmy na mecie - powiedział Marczyk po ukończeniu rajdu.

Drugą rundą cyklu będzie Rajd Wysp Kanaryjskich w dniach 2-4 maja.

Siódmy tytuł Marin

BADMINTON ME W SAARBRUECKEN

Hispańska badmintonistka Carolina Marin po raz siódmy została mistrzynią Europy. W finale zawodów w niemieckim Saarbruecken pokonała Brytyjkę Kirsty Gilmour 2:0 (21:11, 21:18). Dwa - pierwsze w historii - z pięciu złotych medali pojechały do Francji.

30-latką z Huelvy to jedna z najlepszych zawodniczek w historii tej dyscypliny. W 2016 roku zdobyła mistrzostwo olimpijskie w Rio de Janeiro, a w Tokio nie mogła tego powtórzyć z powodu ciężkiej kontuzji kolana. Trzykrotnie była mistrzynią świata, a pierwszy kontynentalny triumf odnotowała 10 lat temu w Kazaniu.

Tytuł sprzed roku, kiedy o medale ME rywalizowano podczas Igrzysk Europejskich w Krakowie, obronili też w deblu Duńczycy Kim Astrup i Anders Skaarup Rasmussen. W decydującym spotkaniu pokonali swoich rodaków Andreasa Soendergaarda i Jespera Tofta 2:0 (21:16, 21:15).

Zmiana warty w singlu mężczyzn. Duńczyk Viktor Axelsen - dwukrotny medalista olimpijski, w tym mistrz z Tokio, dwukrotny mistrz globu i czterokrotny Starego Kontynentu - w półfinale, stanowiącym rewanż za finał sprzed roku, musiał uznać wyższość Tomy Juniora Popova.

Urodzony w Sofii 26-letni reprezentant Francji w pojedynku o złoto przegrał z wyżej notowanym Duńczykiem Andersem

Antonsenem 0:2 (18:21, 13:21).

Antonsen, który pod koniec kwietnia skończył 27 lat, powtórzył sukces z Kijowa z 2021 roku. Zwyciężył też w Igrzyskach Europejskich w Mińsku dwa lata wcześniej, a do tej pory zdobywał głównie srebrne i brązowe medale.

W deblu kobiet i mikście niepokonane były duety francuskie. To pierwsze złote medale ME dla tego kraju. Margot Lambert i Anne Tran pokonały w finale broniące tytułu Bułgarki Gabrielę Stojewą i Stefani Stojewą 2:1 (16:21, 21:17, 21:11), a Delphine Delrue i Thom Gicquel zwyciężyli Alexandrę Boeje i Mathiasa Christiansena z Danii 2:0 (21:16, 21:15). Polacy odpadli na wczesnym etapie rywalizacji.

Zwycięstwo Vinalesa

MOTOCYKLE MŚ - GP USA

Hispan Maverick Vinales (Aprilia) wygrał niedzielny wyścig o Grand Prix USA, zaliczany do mistrzostw świata w motocyklowej klasie MotoGP. W Moto2 triumfował jego rodak Sergio Garcia (MT Helmets MSI), a w Moto3 Kolumbijczyk David Alonso (CFMOTO Aspar).

Vinales znakomicie rozegrał niedzielne zawody, bowiem mimo że zepsuł pierwsze okrążenie i plasował się po nim dopiero na 10. miejscu, zdołał odrobić stratę podczas kolejnych okrążeń i w imponującym stylu dojechać do mety jako pierwszy.

Tuż za Hiszpanem uplasował się jego rodak, de-

biutant Pedro Acosta (Red Bull GASGAS Tech3), na najniższym stopniu podium stanął natomiast Włoch Enea Bastianini (Ducati).

Liderem cyklu pozostaje Hiszpan Jorge Martin (Pramac Racing), który w niedzielę w Austin był czwartym. Drugi jest Bastianini, a trzeci Vinales.

W Moto2 za Garcia uplasowali się Amerykanin Joe Roberts (OnlyFans American Racing Team) oraz Hiszpan Fermin Aldeguer (SpeedUp Racing), natomiast w Moto3 za Alonso wyścig ukończyli Hiszpanie Daniel Holgado (Red Bull GASGAS Tech3) oraz Angel Piqueras (Leopard Racing).

Kolejny wyścig o Grand Prix Hiszpanii odbędzie się w dniach 26-28 kwietnia.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 15 KWIETNIA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

18.10 Piłka nożna: 2. liga, ŁKS II Łódź - Lech II Poznań, 20.20 Gol - mag. piłkarski (na żywo), 22.05 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

11.00 Tenis: 1. runda ATP w Barcelonie, 17.30 Siatkówka: PlusLiga, o 11. miejsce Ślepsk Malow Suwałki - Barkom Każany Lwów, 20.30 O 13. miejsce: GKS Katowice - Cuprum Lubin (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

17.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Górnik Zabrze - Energa MKS Kalisz (na żywo), 21.30 Mag. Fortuna 1. Ligi

POLSAT SPORT NEWS

17.00 Tenis: 1. runda ATP w Barcelonie, 20.25 Koszykówka: EuroCup mężczyzn, Paris Basketball - Mincelice JL Bourg Basket (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

20.25 Koszykówka: EuroCup mężczyzn, Paris - Bourg (na żywo)

SPORTKLUB

17.30 Pn: liga słoweńska, NK Aluminij - NK Radomlje (na żywo)

EUROSPORT 1

13.40 Kolarstwo: 1. etap Tour of the Alps, 15.30 Lekka atletyka: maraton w Bostonie (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.55 Pn: liga hiszpańska, Osasuna - Valencia (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice - Zagłębie Lubin (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

CANAL+ SPORT 5

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice - Zagłębie Lubin (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

ELEVEN SPORTS 1

18.25 Pn: liga włoska, Fiorentina - Genoa (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: liga włoska, Atalanta - Hellas (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny
Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba



Ważny punkt zdobyła Magdalena Fręch.

Jak w zegarku

Polki, z Iga Świątek na czele, wygrały w Biel ze Szwajcarią 4:0 na wagę awansu do turnieju finałowego.

BILLIE JEAN KING CUP

Wkończącym dwudniową rywalizację deblu, przed którym Polki były już pewne finału, Maja Chwalińska i Katarzyna Kawa pokonały Simonę Waltert i Jil Teichmann 7:5, 6:1.

W piątek, na rozpoczęcie zmagania, liderka światowego rankingu Iga Świątek pokonała Waltert 6:3, 6:1, natomiast Magdalena Fręch wygrała z Celine Naef 6:7 (8-10), 7:5, 6:3. Polska prowadziła więc 2:0. Następnego dnia Świątek pokonała Naef 6:4, 6:3 i wiadomo już było, że biało-czerwone triumfują w całej rywalizacji.

W sytuacji, gdy losy meczu zostały rozstrzygnięte, zrezygnowano z drugiego sobotniego singla. Rozegra-

no natomiast mecz debloy, z tą różnicą, że zamiast awizowanej wcześniej Naef wystąpiła Waltert. Jej partnerką była Jil Teichmann, która w 2022 roku znajdowała się w składzie Szwajcarek, gdy triumfowały one w finale BJK Cup w Glasgow.

Pierwsza partia gry podwójnej była ciekawa i wyrównana do stanu 5:5. Wówczas jednak Chwalińska i Kawa przełamały serwis rywalki i kontrolowały już przebieg meczu. Nie tylko końcówki pierwszego seta, ale również cały drugi, który okazał się dla nich znacznie łatwiejszy (od stanu 1:1 wygrały wszystkie gemy).

Szwajcarki plasowały się przed tą rywalizacją na trzeciej pozycji w zestawieniu ITF narodowych drużyn w Billie Jean King Cup.

Polska była 17., ale gospodynie nie mogły wystawić najsilniejszego składu. Już od dawna pauzuje mistrzyni olimpijska z Tokio Belinda Bencic (w listopadzie poinformowała, że spodziewa się dziecka), a Viktorija Golubic nie zdołała na czas wyleczyć kontuzji.

SZWAJCARIA - POLSKA 0:4: Simona Waltert - Iga Świątek 3:6, 1:6, Celine Naef - Magdalena Fręch 7:6 (10-8), 5:7, 3:6, Naef - Świątek 4:6, 3:6, Waltert, Jil Teichmann - Maja Chwalińska, Katarzyna Kawa 5:7, 1:6

W pozostałych meczach: Australia - Meksyk 4:0, Japonia - Kazachstan 3:1, Francja - Wielka Brytania 1:3, Słowacja - Słowenia 4:0, Ukraina - Rumunia 2:3, Brazylia - Niemcy 1:3, USA - Belgia 4:0

POWIEDZIAŁY

IGA ŚWIĄTEK

- Mam nadzieję, że będę mogła kontynuować występy w reprezentacji, oczywiście jeśli zdrowie i kalendarz pozwolą. Ogólnie jestem zadowolona z tego, jaki tenis w Biel zagrałam. Nie jest łatwo grać jako gość, do tego z dziewczynami, które w jakimś sensie nie mają nic do stracenia.

Dlatego jestem zadowolona z mojego poziomu i z tego, jak bardzo byłam skoncentrowana. W teamie była świetna atmosfera, co przyczyniło się do tego, że fajnie się bawiłam.

MAJA CHWALIŃSKA

- Byłam dzisiaj bardzo zderwowana, ale cieszę się, że mogłam wyjść na kort i zagrać w reprezentacji, do któ-

rej wróciłam po dwóch latach. Cieszę się też, że mogłam wyjść na kort razem z Kasią i że mogłyśmy skorzystać z jej doświadczenia, bo ona jest oazą spokoju. Dzięki temu z każdym gemem grałyśmy coraz lepiej.

KATARZYNA KAWA

- Początek był ciężki i nerwowy. Myślę, że nie grały-

śmy swojego najlepszego tenisa. Mimo wszystko potrafiłyśmy wygrać pierwszego seta, a to było ważne. W drugim jak się rozpędziłyśmy, to widać było już, że mamy przewagę na korcie. Wiadomo, że już o nic nie walczyłyśmy, ale nie ma takiego meczu, do którego się wychodzi na kort i nie chce się go wygrać.

Trzeci triumf Tsitsipasa

ATP W MONTE CARLO

Stefanos Tsitsipas wygrał turniej ATP Masters 1000 na kortach ziemnych w Monte Carlo. Grek pokonał w finale Norwega Caspera Ruuda 6:1, 6:4, zdobywając trzeci w karierze tytuł w Monako. Wcześniej był w tej imprezie najlepszy w 2021 i 2022 roku. Ruud, który przed tygodniem dotarł do półfinału w Estoril, w Monte Carlo w 1/8 finału wyeliminował Huberta Hurkacza, zwycięzcę z Portugalii. W półfinale natomiast po raz pierwszy w karierze wygrał z liderem światowego rankingu Serbem Novakiem Djokoviciem.

Tsitsipas po drodze do finału wyeliminował m.in. piątego w zestawieniu ATP Niemca Alexandra Zvereva czy wicelidera światowej listy Włocha Jannika Sinnera,

dla którego to była dopiero druga porażka w tym roku.

Decydujący o tytule pojedynek był jednak dość jednostronny. W pierwszej partii 25-letni Norweg wygrał tylko jednego gema, a kolejne sześć padło łupem Greka. Do niego należała również końcówka drugiego, bardziej wyrównanego seta. Jedno przełamanie wystarczyło mu, by odnieść zwycięstwo 6:4.

To 11. tytuł w karierze 25-letniego Tsitsipasa i pierwszy od sierpnia 2023 roku. Ruud natomiast przegrał 11. finał, w tym trzeci w tym sezonie.

Norweg, dotychczas 10. w światowym rankingu, już zapewnił sobie awans w najnowszym notowaniu na szóstą pozycję. Grek w „wirtualnym” notowaniu przesunął się z 12. lokaty na siódmą. Obaj tenisisci wyprzedzili m.in. Hurkacza.



Pokonanie Novaka Djokovicia nie wystarczyło Casprowi Ruudowi do wygrania turnieju.

Alcaraz się nie wyleczył

ATP W BARCELONIE

Trzeci tenisista światowego rankingu Hiszpan Carlos Alcaraz w niedzielę potwierdził, że z powodu kontuzji nie zagra w turnieju ATP w Barcelonie. Uraz przedramienia wykluczył go niedawno z gry w Monte Carlo.

Alcaraz do ostatniej chwili miał nadzieję, że jego stan zdrowia pozwoli mu zagrać w stolicy Katalonii. 20-latek bardzo chciał wystąpić w Barcelonie, gdzie triumfował w dwóch ostatnich edycjach.

W rozpoczynającym się w poniedziałek turnieju miał być nr 1. Jego pierwszym rywalem miał zostać zwycięzca pojedynku pomiędzy Francuzem Lucą Van Assche (WTA 98.) a Chińczykiem Zhangiem Zhizhenem (49.). W tej sytuacji Alcaraza zastąpi Węgier Fabian Marozsan (37.).

Hiszpan liczy na to, że europejski tour na kortach ziemnych rozpocznie 22 kwietnia w Madrycie (ATP 1000), gdzie również wywalczył dwa tytuły.